REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Daszyńskiego 12, tel. 8-10-26. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego Nr 14.
Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, ŚRODA 9 LUTY 1949 ROKU | Nr. 39 (1605)

DZIŚ W NUMERZE

8 stron

Prasa radziecka o dwuleciu prezydentury Bolesława Bieruta

MOSKWA 8.2 (PAP). — Cała prasa radziecka cytuje w doniesieniach z Warszawy wypowiedzi dzienników polskich z okazji drugiej rocznicy objęcia stanowiska prezydenta R. P. przez Bolesława Bieruta.

Dzienniki radzieckie stwierdzają jednomyślnie, iż dwa lata, które upłynęły od tej historycznej daty, były okresem ogromnego postępu gospodarczego, konsolidacji politycznej narodu polskiego i wzmocnienia władzy ludowej w Polsce.

W roku 1950 nowa wielka wystawa

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu przy dyskusji nad budżetem Prezydium Rady Ministrów, który omawiamy na innym miejscu, premier Cyrankiewicz zawiadomił, iż w r. 1950 przewiduje się zorganizowanie nowej wielkiej wystawy na wzór WZO — ze szczególnym uwzględnieniem w szerszym zakresie problematyki rolnictwa.

Wystawie ZO — dla podkreślenia jej wagi — poświęcona będzie specjalna księga pamiątkowa, która wydana będzie we Wrocławiu. W związku z likwidacją wystawy ZO znaczna część eksponatów artystycznych będzie przekazana świetlicom i domom kultury.

Wyrok w sprawie Mindszenty'ego

BUDAPESZT 8.2 (PAP). We wtorek o godz. 9 rano ogłoszony został wyrok w sprawie Mindszenty'ego i sześciu współoskarżonych.

Trybunał pod przewodnictwem dr. Olti uznał **Józefa Mindszenty'ego** winnym czynów zarzuconych mu aktem oskarżenia, a w szczególności, że był przewodniczącym organizacji, zmierzającej do obalenia ustroju demokracji ludowej oraz dopuścił się zdrady stanu, szpiegostwa i spekulacji walutowych. Trybunał skazał Mindszenty'ego na dożywotnie więzienie, utratę praw publicznych i obywatelskich na okres 10 lat oraz orzekł konfiskatę majątku podsądnego.

Drugi oskarżony **Baranyi** został uznany winnym przynależności do organizacji, zmierzającej do obalenia ustroju demokracji ludowej i skazany na karę więzienia na okres 15 lat, utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat 10 oraz konfiskatę majątku.

Trzeci oskarżony **Zakar**, sekretarz Mindszenty'ego został uznany winnym przynależności do organizacji, zmierzającej do obalenia ustroju demokracji ludowej oraz skazany na 6 lat więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat 10.

Czwarty oskarżony książe **Eszterhazy** został uznany winnym założenia organizacji, skierowanej przeciwko Republice Ludowej oraz niedopełnienia obowiązku zameldowania obcej waluty i skazany na 15 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat 10 oraz konfiskatę majątku.

Nagy — skazany na 3 lata więzienia, **Ispanky** — na dożywotnie więzienie, **Toth** — na 10 lat więzienia.

3 miliony bezrobotnych w USA

Ameryka w obliczu kryzysu gospodarczego

LONDYN 8.2 (PAP).

WIADOMOŚCI napływające do Londynu coraz wyraźniej świadczą o groźbie kryzysu gospodarczego w USA. Wiadomości te ze szczególną siłą znalazły potwierdzenie w ub. tygodniu, kiedy to zanotowano dalszy spadek cen przy jednoczesnym wzroście bezrobocia do poważnej cyfry 3 milionów.

Waszyngtoński korespondent „Observer'a" utrzymuje, że kryzys gospodarczy w USA odbije się bezpośrednio na planie Marshalla, ujawniając w całej pełni jego dotychczas maskowane oblicze i przekształcając go w jawny plan obrony prywatnych interesów kapitalistów amerykańskich.

Czasopismo brytyjskie podkreśla, że z planu Marshalla zerwany zostanie ostatni listek figowy przesłaniający istotne jego cele w dążeniu do „odbudowy" gospodarczej Europy i że obecnie już niemal oficjalnie głównym jego zadaniem będzie subsydiowanie eksportu nadwyżek produkcji amerykańskiej do krajów Europy. Kapitał amerykański — pisze „Observer" — wywiera ostatnio olbrzymią presję zakulisową na członków Kongresu USA, domagając się zagwarantowania interesów poszczególnych gałęzi amerykańskiego przemysłu prywatnego w planie Marshalla.

NOWY JORK, 8.2. (PAP). Dzienniki donoszą, że ceny hurtowe na wszystkich giełdach towarowych w dalszym ciągu szybko obniżają się. Cena pszenicy w Chicago spadła o 2 — 5 centów za buszel. Obniżyły się również ceny bawełny, skóry, kauczuku i innych towarów. Indeks cen — jak podają dzienniki — osiągnął najniższy poziom w ciągu ostatnich dwóch lat. Równocześnie zanotowano baissę kursu akcji. Szczególnie nisko spadły akcje przemysłu stalowego.

Spadek cen towarów rolnych wywołał głębokie zaniepokojenie amerykańskich kół gospodarczych. „New York Times" stwierdza, że obecna baissa na rynku rolnym żywo przypomina katastrofalną obniżkę cen po pierwszej wojnie światowej. Dziennik podkreśla, że magazyny są pełne towarów rolnych, a rynki zbytu skurczyły się.

„New York Times" podaje, że produkcja przemysłu ciężkiego w Stanach Zjednoczonych obniżyła się od 5 do 15 proc. w porównaniu z poziomem z roku ub.

Podjęcie rozmów między Egiptem a Izraelem

LONDYN, 8.2. (PAP). Agencja Reutera donosi, że we wtorek po południu spotkali się ponownie na wyspie Rodos delegaci wojskowi Izraela i Egiptu w celu usunięcia przeszkód na drodze do zawarcia układu rozejmowego. Jak słychać, rozmowy na wyspie Rodos nie przebiegają wprawdzie tak gładko, jak się początkowo spodziewano, nic jednak nie wskazuje, by istniejących rozbieżności nie dało się usunąć.

Z Bejrutu donosi agencja Reutera, że doradca rozjemcy ONZ w Palestynie — Stalitopoulos przeprowadził konferencje z premierem i ministrem spraw zagranicznych Libanu, oraz uprzednio z premierem Syrii w Damaszku. Tematem rozmów była sprawa udziału tych państw w rokowaniach na wyspie Rodos.

Przedstawiciel komisji rozjemczej ONZ w Palestynie Yalchin (Turcja) udaje się do Arabii Saudyjskiej, gdzie będzie konferował z królem Ibn Saudem.

Agencja Reutera donosi z wyspy Rodos, że Transjordania przyjęła zaproszenie mediatora ONZ dr Bunche'a do wzięcia udziału w rozmowach pokojowych z delegatami Izraela.

Uznanie Izraela przez Włochy i Brazylię

RZYM (PAP). Rząd włoski uznał de facto państwo Izraela.

WASZYNGTON (PAP). Ambasador brazylijski Maubuco zawiadomił tutejsze przedstawicielstwo dyplomatyczne Izraela, że jego rząd uznaje de jure państwo Izrael.

Odezwa norweskiej partii komunistycznej

SZTOKHOLM, 8.2 (PAP.). Z Oslo donoszą, że zjazd norweskiej partii komunistycznej zatwierdził proklamację do narodu norweskiego, wzywającą go do walki przeciwko polityce rządu, która usiluje wciągnąć kraj do obozu imperialistycznego. Proklamacja protestuje ostro przeciwko projektowanemu paktowi atlantyckiemu, który zagraża niezależności i suwerenności Norwegii.

Również ze strony norweskich związków zawodowych mnożą się protesty przeciwko uzależnianiu Norwegii od Stanów Zjednoczonych.

Irlandia nie przystąpi do paktu atlantyckiego

LONDYN, 8.2 (PAP.). Agencja Reutera podaje oświadczenie, złożone przez ministra spraw zagranicznych Eire Mac Bride'a na temat stosunku tego państwa do paktu północno - atlantyckiego. W wywiadzie z korespondentem „New York Times" Mac Bride powiedział, że Eire nie przystąpi do tego paktu i nie przewiduje poprawy stosunków z Wielką Brytanią, dopóki nie nastąpi rozstrzygnięcie sprawy Północnej Irlandii.

Północna część wyspy wchodzi jako autonomiczna jednostka w skład zjednoczonego królestwa, podczas gdy Eire domaga się przyłączenia tej części do swego terytorium.

Zniesienie zakazu inwestycji kapitału zagranicznego w zach. Niemczech

LONDYN, 8.2 (PAP.). Według doniesień agencji ADN z Hamburga, w najbliższym czasie nastąpić ma zniesienie zakazu inwestycji kapitału zagranicznego w zachodnich Niemczech. Zarządzenie to ma pozostawać w związku z planem Marshalla. W ten sposób usunięta będzie ostatnia formalna przeszkoda na drodze do opanowania gospodarki zachodnio-niemieckiej przez kapitał amerykański i angielski.

Konferencja kandydatów do paktu atlantyckiego

WASZYNGTON, 8.2 (PAP.). Departament Stanu zapowiedział na wtorek wieczorem konferencję z ambasadorami Kanady, Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgu, tj. krajów będących kandydatami do tzw. „Paktu Północno-Atlantyckiego". Koła polityczne przypuszczają, że na konferencji omówione będą pytania, które postawił bawiący obecnie w Waszyngtonie norweski minister spraw zagranicznych Lange.

Kampania Hoffmanna za przedłużeniem planu Marshalla

WASZYNGTON, 8.2 (PAP) W dniu 8 lutego rozpoczęła się w Kongresie amerykańskim kampania propagandowa za przedłużeniem planu Marshalla na rok następny. Kampanię tę zainaugurował administrator planu Marshalla Paul Hoffmann, przemówieniem wygłoszonym na wspólnym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów i Senatu.

Wywody Hoffmanna świadczą o tym, że administracja planu Marshalla będzie w drugim roku realizacji tego planu — jeszcze bardziej ingerować w sprawy wewnętrzne krajów marshallowskich. Hoffmann zaznaczył, że administracja marshallowska domagać się będzie „stabilizacji walut europejskich" przy pomocy „skutecznej polityki podatkowej".

Stwierdziwszy w ten sposób, że administracja planu Marshalla dążyć będzie do zwiększenia swych wpływów na politykę podatkową, budżetową i inwestycyjną krajów marshallowskich, Hoffmann zapewnił Kongres, że plan Marshalla odpowiada najzupełniej interesom gospodarczym i politycznym Stanów Zjednoczonych.

Przemysłowcy USA zadowoleni z „kolonialnego planu Marshalla"

NOWY JORK 8.2. PAP. Związek przemysłowców amerykańskich NAM, którego członkowie kontrolują 75 proc. produkcji przemysłowej USA zaofiarował Trumanowi pomoc i współpracę w realizacji jego „kolonialnego planu Marshalla", tj. planu przewidującego wzmożenie ekploatacji kolonii państw Europy zachodniej.

Rzecznik NAM oświadczył, iż prezydent zachęcił NAM do poczynienia wszelkich kroków przygotowawczych, które umożliwią Związkowi przemysłowców amerykańskich wzięcie udziału w realizacji „planu kolonialnego".

PARYŻ 8.2. (Obsł. wł.) Premier Queuille udzielił wywiadu europejskiemu korespondentowi „Cleveland Plain Dealer" — Lesoccosowi. Queuille oświadczył, że Francja zamierza zaproponować Wielkiej Brytanii „unię terytoriów zamorskich i kolonialnych obydwu państw. Unia ta odpowiadała by — podkreślił premier życzeniom prezydenta Trumana odnośnie rozwoju „terytoriów zacofanych".

Wystawa „Kraj i Kongres"



...zeniesiona ostatnio z Politechniki do Muzeum Narodowego, wystawa darów nadesłanych na Kongres Zjednoczenia, ściąga tłumy zwiedzających. Na zdjęciu wspaniała rzeźba w węglu dar — górników.

Adam Skwara

Marzenie i rzeczywistość

Od własnego korespondenta

Paryż, w lutym

W PARYŻU mówi się ostatnio znowu więcej o mającej dojść do skutku unii celnej francusko - włoskiej. Ale ta sprawa jest jednym z przykładów, ile rzeczy robi się teraz na pokaz i bez istotnego uwzględnienia interesów partnerów. Przypomina to kwestię dewaluacji franka, po której niektóre koła obiecywały sobie conajmniej odrodzenie i postawienie na nogi eksportu francuskiego. Tymczasem obie dewaluacje, przeprowadzone w roku ubiegłym, okazały się „une mesure pour rien", zabiegiem bezskutecznym jeśli chodzi o wyżej podany, rzekomy cel tej operacji. Ktoś jednak bezwzględnie odniósł z niej korzyść, ale nie gospodarka francuska. Natomiast zachwyceni nią byli Anglosasi.

Podobnie wygląda rzecz po bliższym zbadaniu ze sprawą Unii celnej francusko - włoskiej, która już wkrótce ma wejść w życie, z tym, że do lat sześciu ma nastąpić pełna Unia Gospodarcza. Rzecz ma się znaleźć już niedługo na tapecie obrad parlamentów obu państw. Oficjalnie wynosi się pod niebiosa to „osiągnięcie", uważając je za dowód wchodzenie w życie tak upragnionej przez niektórych Unii Zachodniej. Zajmuje ono doniosłe miejsce w raportach przedkładanych kongresowi amerykańskiemu o skuteczności „planu Marshalla", mających służyć jako zachęta do uchwalenia nowych kredytów marshallowskich. Nie ma żadnej tajemnicy w tym, że ta unia francusko - włoska jest jednym z głównych środków propagandowych rządu Gasperiego we Włoszech w celu pozyskania opinii publicznej dla sprawy przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego.

Na obawy i niechęć przeważającej części włoskiego społeczeństwa w stosunku do tego paktu wojennego, odpowiada się mirażem unii z Paryżem. Umożliwić ma ona zmniejszenie bezrobocia we Włoszech przez otwarcie emigracji do Francji, ułatwienie zbytu włoskich pomarańcz wzamian za węgiel, którego Francji samej brak, stal i surówkę żelazną oraz sprzedaż we Francji włoskich wyrobów przemysłowych, które coraz trudniej znajdują nabywców na świecie. Nie jest też tajemnicą, że ta unia gospodarcza w połączeniu ze sprawą przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego była najważniejszym tematem rozmów francuskich ministrów spraw zagranicznych z włoskim premierem oraz ministrem spraw zagranicznych w ubiegłym i bieżącym roku. (Spotkanie Bidault z Gasperim i Sforzą w Turynie i ostatnio spotkanie Schuman — Sforza w Cannes).

Ale doświadczenie wykazuje, że dyplomaci mogą budować piękne gmachy z kart, które mogą nawet przez chwilę przydać się do wywołania wrażenia, że coś się zrobiło, coś powstało. Ale rzeczywistość idzie swoją drogą, nie troszcząc się bynajmniej o te fantastyczne „konstrukcje". Tak się działo już z niejednym paktem, a taką samą przyszłość przepowiadają owej „Unii Gospodarczej", nie tyl

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wielostronność prac Prezydium Rady Ministrów

Na stole obrad Komisji Sejmowej

KOMISJA skarbowo-budżetowa Sejmu przystąpiła wczoraj do rozpatrzenia preliminarza budżetowego Prezydium Rady Ministrów.

Budżet ten po stronie wydatków zamyka się sumą 20.034.299.000 zł przy dochodach 4.047.025.000 zł.

Prezydium Rady Ministrów obejmuje jednostki organizacyjne: Zarząd Centralny oraz Urzędy podległe Prezesowi Rady Ministrów, w tym: Naczelną Radę Odbudowy m. st. Warszawy, Państwową Komisję Lokalową, Instytut Historii Najnowszej, Centralny Urząd Planowania, Centrala, Biura Regionalne, Instytut Gospodarstwa Narodowego, Główny Urząd Statystyczny, Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, Biuro Komitetu Ministrów do Spraw Kultury, Instytucje Przysposobienia zawodowego i wojskowego młodzieży oraz wychowania kultury fizycznej i sportu, Naczelna Rada do Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej, Powszechna Organizacja „Służba Polsce" i Główny Urząd Kultury Fizycznej. Ponadto przy Prezesie Rady Ministrów czynne były następujące instytucje: Komisarz Rządu dla Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, Biuro Generalnego Komisarza Wyborczego, Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy.

Z początkiem rb. zostały zlikwidowane ostatecznie instytucje: Delegatura Rządu do Spraw Wybrzeża, i Najwyższy Trybunał Administracyjny, a przybyły nowe jednostki organizacyjne: Komisja do Spraw Papieru na Druk Książek, Delegatura Rządu do Spraw Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom przy ONZ.

Już samo wyliczenie tych instytucji świadczy o wielkim zasięgu prac Prezydium Rady Ministrów.

W porównaniu z r. 1948 w budżecie tegorocznym ujęta została w sposób jednolity dla wszystkich władz, urzędów i instytucji państwowych sprawa wydatków na tzw. akcję socjalną, obejmującą różne świadczenia społeczne oraz wyposażenie kulturalno-oświatowe.

Akcja szkolenia ogólno-administracyjnego, obejmująca swym zasięgiem administrację całego Państwa, zostanie w roku 1949 wydatnie rozszerzona.

Układ preliminarza CUP-u na rok 1949 został zasadniczo zmieniony.

W budżecie tym przewidziano m. in. kontynuowanie miesięcznika „Gospodarka Planowa", wydanie kolejnych „Roczników Bibliograficznych Wydawnictw Ekonomicznych w Polsce" za lata 1947 i 1948, tłumaczenia dzieł autorów radzieckich oraz kontynuowane i prawdopodobnie zakończone będą prace nad „Małym Słownikiem Gospodarki Planowej" i „Bibliografia Gospodarki Planowej", prowadzonych przy współpracy z Akademią Nauk Politycznych i Spółdzielnią Wydawniczą „Książka".

Szczególnej wagi nabiera objęty organizacją Prezydium Rady Ministrów Instytut Gospodarstwa Narodowego. Badania tego Instytutu, obejmujące analizę poszczególnych dochodów i sprawozdań o planowej gospodarce polskiej, i prowadzone pod kątem całości gospodarki narodowej, mają charakter specjalny i są jedyne tego rodzaju z wykonywanych w Polsce.

Przed Głównym Urzędem Statystycznym — oprócz prac związanych z planem gospodarczym, dla którego niezbędne są ścisłe dane statystyczne ze wszystkich dziedzin — stoi przygotowanie prac do przeprowadzenia w 1950 r. spisu narodowego.

W budżecie Prezydium Rady Ministrów w rb. poważnie wzrosną wydatki na sprawy kulturalne (z 349 milj. zł do 821 milj. zł). ze względu na powstanie Komitetu Upowszechnienia Książki i Komisji do Spraw Odbudowy Nauki Polskiej, które mają przed sobą do wykonania bardzo doniosłe zadania.

Wreszcie w trosce o przysposobienie zawodowe i wojskowe młodzieży oraz wychowania, kultury fizycznej i sportu, preliminarz budżetowy przewiduje dla Naczelnej Rady dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej kwotę 1.273.350.000 zł. dla Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" — 9.872.681.000 zł i dla Głównego Urzędu Kultury Fizycznej — 1.174.540.000 zł.

Druga część budżetu Prezydium Rady Ministrów obejmuje przedsiębiorstwa „Polskie Radio", „PAP" i wyd. „Monitor Polski".

W czasie dyskusji, jaka rozwinęła się nad poszczególnymi pozycjami budżetu, wyjaśnień na pytania posłów udzielał Premier Cyrankiewicz, po czym odroczono dalsze obrady komisji do dnia następnego.

Zwycięzcy zawodów narciarskich



W pierwszym dniu XXIV mistrzostw narciarskich Polski w Szczyrku slalom kobiet wygrała Anna Bujakówna SNPZT-Zakopane (pierwsza od lewej), a koleżanka klubowa Wawrytkówna (obok) zajęła trzecie miejsce. W konkurencjach męskich bieg na dystansie 30 km zakończył się zwycięstwem Holeksy (z prawej), należącego do Ludowego Zespołu Sportowego z Baraniej

Mieczysław Pawlikowski

Mgła i samolot

Fragment opowieści lotniczej p. t. „Janowa załoga“

Cel: Duisburg. Czas lotu około pięciu godzin. Start o 20-tej. Ponieważ załoga nasza postanowiła przywieźć wreszcie dobre zdjęcie zbombardowanego celu, przy kolacji nasłuchałem się szeregu „fachowych“ rad.

Roman proponował, bym robiąc zdjęcie, starał się zawsze zamykać jedno oko, a nie, jak to rzekomo było do tej pory, oba...

Kazik radził, żebym do robienia zdjęcia otwierał kamerę. Bo jak nie otworzysz — powiada — to i t. d.

Jasio natomiast zaproponował nam wszystkim, żebyśmy zjedli dziś podwójną kolację, gdyż jutro możemy nie zdążyć...

— Po zrzuceniu bomb, żeby nawet drzazgi miały lecieć z grata, przez pół minuty nie drgnę sterami! Albo zrobimy dobre zdjęcie, albo nas zrobią.

Józek, usłyszawszy to, zamówił momentalnie jeszcze jedną kawę. O drugiej porcji jajka, mimo czarujący uśmiech do kelnerki, nie było mowy. (Na kolację przed lotem operacyjnym dostanie się jedno prawdziwe jajko. Personel ziemny, musi się zadowolić jednym jajkiem na tydzień. Trudno-ograniczenia wojenne. Ileż to było radości, gdy po kolacji zawiadmiono załogi, że loty są odwołane. Zjedzonego jajka — nikt już odwołać nie mógł!).

Sprawdzenie silników — start. Pułap chmur — 5.000 stóp. Szybko drapiemy się nad nie i mkniemy na południe.

Księżyc srebrzy obłoki które wyglądają w tej chwili jak uśnieżone szczyty gór...

Najcudowniejszy kulig — lot koszący po chmurach! Chciałoby się wyjść na ten bezmiar pulchnej bieli... Człowiek zapomina teraz o wszystkim, tylko patrzy i jest mu jakoś błogo, dziwnie dobrze...

Zbliżamy się do brzegu nieprzyjacielskiego. Nad chmury wyskakują pierwsze pociski artylerii. Rozrywają się, tworząc czarne plamy na śnieżnym całunie chmur. Robi się od nich coraz ciemniej. Powoli całe już prawie niebo okopcone jest dymem tych wybuchów.

Wchodzimy w rejon celu.

Nad Duisburgiem — piękne okno. Jakby na rozkaz, chmury w tym miejscu rozstąpiły się, odsłaniając widok miasta. Pożary coraz gwałtowniej wirują po ziemi. Stożki reflektorów i roje pocisków wypełniają lukę w chmurach. Starają się powstrzymać, odpędzić krążące uparcie maszyny.

— No, panowie, albo dziś, albo nigdy!

— Otwieraj drzwi bombowe!

— Otwarte.

Samolot podskakuje na wszystkie strony. Z każdą sekundą narasta ilość reflektorów obmacujących coraz celniej naszą maszynę.

Leżę nad szybą bombardierską i wydaje mi się że każdy pocisk wysyłany z ziemi, leci mi prosto w twarz... Zapiera oddech, robi się gorąco...

— Dlaczego nie rzucasz bomb?

— Szukam wolnego od pożarów miejsca.

— Szybciej, bo nas przerobią!

— W lewo, w lewo... dobrze...

— Co jest?!

— Nie mogę znaleźć.

Krążymy nad sercem celu. Wreszcie jest kawałek czarnej plamy. Naprowadzam maszynę na to miejsce.

— Bomby poszły!!! Trzymaj grata równo — robię zdjęcie!!!

Drętwieją mi nogi. Zaciskam zęby, żeby nie krzyknąć.

Artyleria bije coraz celniej.

Oni potrzebują tylko pół minuty, by dokładnie nas namierzyć — my potrzebujemy pół minuty, by zrobić zdjęcie... Odłamki trzaskają po kadłubie.

— Tu koło mnie wyrwało dziurę! — krzyczy Kazik.

— Uwaga! Jeszcze chwila! Gotowe!!! Zjeżdżaj!

Samolot stanął na nosie. Rycząc, wywija się w deszczu odłamków.

— Jak u ciebie, Kaziu?

— Wywaliło kawał ściany koło nóg, ale nie wiem dlaczego, nogi mam całe...

— Jutro stawiasz wódę „pod te nogi“ O. K. Kurs do domu.

— Tak jak masz nastawiony — wal!

— Byle do domu, byle do domu...

*

A tymczasem w bazie... W pokoju d-cy Dywizjonu nerwowe kroki. Telefon. Podnosi słuchawkę. Dzwoni szef stacji meteorologicznej. Melduje, że mgła, którą przewidywano na trzecią w nocy, napłynie już około pierwszej.

— Właśnie w tym czasie spodziewam się powrotu maszyn.

— W Szkocji będzie czysto — mgła idzie z południa — od Kanału...

— Dziękuję, poruczniku!

— Czołem, panie majorze!

Kroki jeszcze bardziej nerwowe. Z Dywizjonu poszło dziś wyjątkowo dużo, bo aż czternaście maszyn. Ha, trudno — siła wyższa. Będą musieli sobie jakoś radzić.

Dzwonki telefonów, krótkie dyspozycje.

Za dwie godziny powinny nadlecieć pierwsze załogi.

*

Powoli — ziemię otula welon mgły. Narasta, pęcznieje — zaciera kontury ulic, miast, całej wyspy. Z delikatnej, powiewnej mgiełki przeistacza się w mroczną chmurę — gęstnieje brudem, chłodzi wilgocią...

I oto już nabiera sił żywiołu, rozrasta się brutalnie — paraliżuje życie... Wsącza namiętnie w miasta, przysiada na drogach, kłębi się nad lotniskami — idzie Niepokonana Zwycięska, Groźna — MGŁA!!!

— Jasiu, powinien być brzeg...

— Nic nie widać, Mgła, czy co za cholera?...

— Według moich obliczeń wchodzimy już nad morze.

— Może już weszliśmy na morze, ale ja tu nic nie widzę i robi się coraz ciemniej.

— Roman bierz namiary radiowe.

— O. K.

— Nic nie widać... nic nie widać...

*

A w bazie mgła rozsiadła się na dobre. Walczą jeszcze z nią jakieś strzępy światła — z wysiłkiem ogromnym starają się przez nią przedrzeć, jakby ją przekrzyczeć...

Rozpalonym pochodniom, ułożonym w długi rząd przez środek lotniska — powoli braknie sił.

Wreszcie znużone — rozpraszają się, zacierają, toną.

Mgła panuje i nad nimi.

Nie może tylko powstrzymać sygnałów radiowych, które strzelają teraz z pokoju d-cy i gonią poprzez mrok!

Zbliżamy się do brzegów Anglii. Strzałka na zegarze z paliwem chyli się gwałtownie do zera. Mamy przestrzelony zbiornik.

— Dostałem meldunek z bazy. Skierowanie do Szkocji — u nas mgła.

— Gdzie jesteśmy w tej chwili.

— Mijamy Londyn.

— Szkoda gadać, żebyśmy dociągnęli do Szkocji. Gonię resztką paliwa. Wszystko jedno, podaj kurs na bazę, spróbujemy tam lądować.

— Chłopie opamętaj się! Jeżeli oni kierują do Szkocji, to pewnie u nas tak zamurowało, że własnej ręki nie widać.

— A jak mi staną silniki w górach szkockich? Wtedy dopiero: „cześć jego pamięci“...

— Kurs 295.

— Ja tu ze swojej wieżyczki nie widzę końców karabinów. Jak ty chcesz lądować — nie wiem — wtrącił cicho Józek.

— Nie domyślaj się Józiu, bo mgła źle działa na wyobraźnię i szarpie nerwy... a mogą jeszcze być potrzebne...

Z lotniska strzelają do nas czerwone rakiety — bez przerwy. Krążymy jak w mleku. Jasio prosi o pozwolenie lądowania.

— Lecieć na północ i siadać na pierwszym widocznym lotnisku — dźwięczy w słuchawkach, spokojny głos dowódcy.

— Mam przestrzelony zbiornik. Kończy mi się benzyna...

Długa chwila ciszy i znów ten sam, spokojny głos:

— Wejść na 5.000 stóp i skakać!

— O. K. Rozkaz skoku przyjąłem.

Pomyślałem teraz o tych ewentualnie dobrych zdjęciach. Zostaną w opuszczonej maszynie i zniszczą się jak i ona...

Nakładamy spadochrony. Słyszymy nagle krzyk Kazika:

— Jezus Maria, mój spadochron jest postrzelany. Leżał koło nóg i wszystkie odłamki poszły w spadochron — jest nie do użycia...

— Dziękuj Bogu, że masz nogi całe. A teraz bierz mój spadochron i już skaczcie. Ja siądę z maszyną...

— O, nie — zaprotestował Kazik — wy skaczcie, a ja będę lądował.

— Wysokość 5.000 stóp. Załoga — skakać!

— Jeżeli nie możemy wyskoczyć, wszyscy będziemy z tobą...

— Robicie to na własną odpowiedzialność. Ja daję rozkaz skakać. Widzicie, co się dzieje z paliwem! Ostatni raz powtarzam — skakać!!!

— Lądujemy z tobą. Proś o pozwolenie.

— Jesteście szaleni. Liczycie na cud.

Hallo Princes, hallo Princes — tu „Z“, jak Zebra, tu „Z“, jak Zebra — zapalić wszystkie światła — lądujemy. Jeden spadochron postrzelany, załoga nie chce opuścić maszyny beze mnie...

— O K. „Z“ jak Zebra — podchodzić do lądowania, siadać z lewej strony ognisk... siadać z lewej strony ognisk.

Jasio przymyka gaz. Zbliżamy się do świateł. Za wysoko!!!

Kończy się lotnisko. Przeraźliwy warkot silników. Wyciąga tuż nad drzewami. Znów podchodzi — czekamy zderzenia.

Dotknął jednym kołem, „Zetka“ podskoczyła, zakołysała się, odbiła od ziemi i wreszcie przysiadła na dobre...

Wylądowaliśmy!

Zamglona, przytłoczona wilgocią ziemia, wydała mi się w tej chwili zjawiskiem cudniejszym, niż widziane w czasie lotu zwały chmur, oblalanych księżycem... Dotknięcie stopą lotniska, wydało się rozkoszniejsze, niż możliwość wędrówki po obłokach.

Ziemia... znów ziemia... Jesteśmy na ziemi!!!

Podjeżdża samochód i szoferka miłym głosem zaprasza do środka.

— Co? Samochodem?! W taką mgłę?!!! Nieee!!!

— O, nie koleżanko, ten numer nie chwyci. Bierzcie graty, idziemy piechotą!

Po kilku godzinach, wykwitł spokojny, ciepły ranek. Niebo rozjaśniło się. Mgła straciła siłę żywiołu. Z niepokonanej, zwycięskiej, groźnej — przeistaczać się poczęła w delikatną, powiewną mgiełkę...

Zwróciła kontury ulicom, miastom i wyspie. Tonęła w morzu, zrywała się z dróg, odlatywała z lotnisk, jako niewinny opar, pod którym zaczynało znów budzić się życie...

Z Wieszczem pod pachą

W stopięćdziesiątą rocznicę urodzin Adama Mickiewicza, którą obchodziliśmy przed kilku tygodniami, otwarto na terenie całej Polski 1.600 nowych bibliotek gminnych. Tym symbolicznym aktem zapoczątkowano „Rok Mickiewiczowski“, rok prawdziwej ofensywy słowa wielkiego poety na najodleglejsze pozycje naszych wsi.

Marzenia Wieszcza o tym, by jego książki zbłądziły pod strzechy ziściły się. Nie ma dziś w Polsce najmniejszego zakątka, w którym, by nie popularyzowano w ten czy inny sposób twórczości Adama Mickiewicza. Na Wybrzeżu funkcji tej podjął się Zespół Żywego Słowa Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik“. Na pierwszy ogień poszły ballady, bajki i inne drobne utwory. W opracowaniu słowno-muzycznym znajdują się fragmenty z „Pana Tadeusza“. Występy zespołu „Żywego Słowa“ znajdują oddźwięk wśród słuchaczy — Mickiewicz stał się im bliższy, bardziej zrozumiały, łatwy do zapamiętania.

W podobny sposób chociaż w skali lokalnej, zorganizowali prelekcję mickiewiczowską uczniowie Średniej Szkoły Zawodowej we Wrześni. Ciekawe były inscenizacje z dzieł poety, a zwłaszcza poglądowa mapa, ilustrująca wszystkie miejscowości w których przebywał niegdyś Adam Mickiewicz. Przedstawienie „Dziadów“ cz. I i II odegrane przez uczniów i uczennice tej szkoły spotkało się z ogólnym uznaniem. „Wieczór Mickiewiczowski“ powtarzany był cztery razy z rzędu — dochód przeznaczony został na odbudowę historycznej szkoły przy ul. Dzieci Wrzesińskich.

Mickiewiczowską ofensywę na wielką skalę i w sposób oryginalny zorganizowaną, rozpoczęli ostatnio słuchacze Uniwersytetu Ludowego w Pawłowicach (pow. Jędrzejów). Nie jest to ich pierwsza kulturalno-oświatowa impreza na wsi. W roku ub. słuchacze tegoż Uniwersytetu zrezygnowali z ferii wielkanocnych i podzieliwszy się na 10 sześcioosobowych grup wyruszyli w teren, do najbardziej zacofanych wsi pow. jędrzejowskiego. Odwiedzono ogółem ponad 50 gromad i urządzono tyleż zebrań, w których wzięło udział ponad osiem tysięcy osób. Na zebraniach tych wygłoszono m. in. referaty na temat „Wiosny Ludów“, omówiono 3-letni Plan Gospodarczy, rocznicę Manifestu Komunistycznego i inne aktualne zagadnienia. Listy, jakie słuchacze pawłowickiego UL-u otrzymali po powrocie z terenu, potwierdziły słuszność inicjatywy, celowość pionierskiej wędrówki.

Impreza zeszłoroczna natchnęła kierownictwo Uniwersytetu i młodzież do zorganizowania w podobny sposób „imprezy mickiewiczowskiej“. Repertuar w głównych zarysach został uzgodniony z Centralnym Komitetem Obchodu w Warszawie. W Pawłowicach opracowano najdrobniejsze szczegóły, uwzględniając potrzeby i poziom poszczególnych gromad wiejskich. Słuchacze Uniwersytetu zostali podzieleni na dziewięć brygad. Poszczególne brygady zaopatrzono w bogaty materiał ilustracyjny, opracowano tańce ludowe, wiersze (przeważnie inscenizacje), zbiorowe referaty itp. Pierwszy wypad w teren „z Wieszczem pod pachą“ — tak słuchacze UL-u nazywają swą mickiewiczowską imprezę — obejmie sto gromad, położonych we wszystkich zakątkach pow. jędrzejowskiego. W okresie świąt wielkanocnych impreza zostanie powtórzona. Na marginesie mickiewiczowskiego „repertuaru“ prowadzona będzie akcja czytelnictwa na wsi (szczególny nacisk na gazety) walka z alkoholizmem itp.

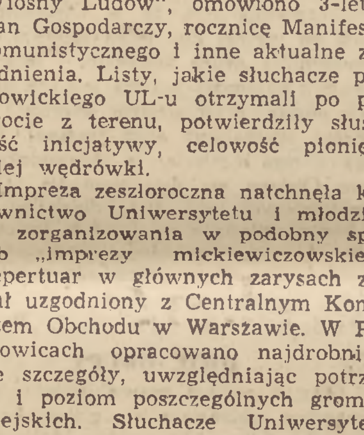
Warto tu coś nie coś wspomnieć o „głosicielach“ mickiewiczowskiego słowa.

Obecny kurs (szósty) pawłowickiego UL-u liczy 70 słuchaczy (dziewcząt i chłopców) w wieku od 18 — 34 lat. Jeśli chodzi o pochodzenie socjalne, to obecnie spotykamy tam dzieci mało i średniorolnych chłopów oraz robotników.

Na marginesie działalności Uniwersytetu Ludowego w Pawłowicach, a zwłaszcza omawianej „imprezy mickiewiczowskiej“, warto przypomnieć jak to przed wojną niektóre koła naszego społeczeństwa odnosiły się do wszelkich poczynań podobnych instytucyj. Nazywano słuchaczy UL-u „komunistami“, „bezbożnikami“, „masonami“... W okresie budowy Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci rozpętano wielką nagonkę przeciw „wywrotowcom“. „Nawet zaczynają się dziać cuda — pisze M. Grad w nr 6 „Wsi“ — gdyż ukazała się w sąsiedniej wsi — Białobokach Matka Boska. Na poparcie tego cudu księżna Lubomirska ogłasza, że również widziała przy tym samym źródle Matkę Boską, która wskazywała na Gacką Górkę jako na siedlisko zła“.

Śmieszne, smutne, ale niestety prawdziwe... Dziś z tych „siedlisk zła“ wyruszyły brygady młodych entuzjastów z „bibułą komunistyczną“ — „Panem Tadeuszem“ pod pachą...

WŁADYSŁAW MILCZAREK



Wśród książek

Lenin W. — O Związkach Zawodowych. (Biblioteka klasyków marksizmu), str. 168, cena zł. 160.

Zbiorek Lenina „O związkach zawodowych“ dzieli się na dwie części. Pierwsza obejmuje zagadnienia ruchu zawodowego z okresu przedrewolucyjnego, kapitalistycznego. Część druga zawiera artykuły i przemówienia Lenina poświęcone działalności związków zawodowych w okresie budownictwa socjalistycznego, kiedy władza i środki produkcji znajdują się w rękach klasy robotniczej.

Dla uczestników polskiego ruchu robotniczego znaczenie obu części jest niezwykle doniosłe. Nie można bowiem zrozumieć taktyki leninowskiej w ruchu zawodowym po rewolucji, gdy się nie przyswoiło sobie doświadczenia rosyjskiego i międzynarodowego ruchu zawodowego w okresie przedrewolucyjnym...

Zbiór prac Lenina o związkach zawodowych dopomoże uczestnikom polskiego ruchu robotniczego właściwie ująć zadania i metody pracy związkowej w obecnym okresie historycznym. (Z przedmowy).

Markowska W. i Milska A. — Baśnie i legendy. Str. 212, cena zł. 300. Wydanie II.

Niemcewicz J. U. — Śpiewy historyczne. Str. 106, cena zł. 200. Wydanie II. (Biblioteka pisarzy polskich i obcych).

Robb J (Narbutt) — Ludzie i wydarzenia. Str. 118, cena zł. 200. Wydanie II.

Książka płk. Narbutta jest przyczynkiem do historii okupacji i walk wyzwoleńczych. Obok kronikarskiego podania terrorystycznych działań okupanta, zobrazowane są fragmenty walk partyzanckich i akcji niepodległościowej ruchu podziemnego. Partyzantka w Kielecczyźnie, Lubelszczyźnie, okupacyjna Warszawa itd. widziane oczami dowódcy partyzanckiego, w szkicach płk. Narbutta, pozwalają poznać czytelnikowi rzeczywistość okupacji.

Orzeszkowa E. — Niziny. Sztuka w 4 odsłonach. Str. 68. Cena zł. 120 (Biblioteka świetlicowa KCZZ).

Książka obejmuje życie parobków, proletariatu wiejskiego, fornali dworskich, tych najbardziej „nizinnych“ sfer społeczeństwa kapitalistycznego.

Rowlings M. K. — Roczniak. Powieść, str. 420, cena zł. 650. Tłumaczenie Adama Galis. Wydanie II.

Powieść obrazuje życie chłopca na tle puszczy kanadyjskiej.

Smedley A. — Pieśń walki. Zbiór opowiadań, str. 344, zł. 400. Przekład autoryzowany Anny Kierskiej. Wydanie II.

„Pieśń walki“ — to szereg nadzwyczaj interesujących opowiadań o przeobrażeniach kulturalno - społecznych i walce klasowej współczesnych Chin, o ludziach i wydarzeniach chińskiej rewolucji oraz o walce prowadzonej przez czerwonych. Autorka kreśli obraz zarówno prawdziwie postępowych proletariackich Chin jak i warstwy zamożnej, która nowoczesny obyczaj i metody kapitalistyczne połączyła w system feudalnego ucisku.

Świerszczyńska A. — Arkona, gród Świętowita. Powieść dla młodzieży, str. 236, cena zł. 230. Wydanie II.

Powieść z dziejów słowiańskiej Rugii czyli Rany.

Stalin J. — Marksizm a kwestia narodowo - kolonialna. (Biblioteka klasyków marksizmu) Str. 396 cena zł. 300.

Nowy tom biblioteki klasyków marksizmu przynosi zbiór prac Stalina o zagadnieniu narodowo - kolonialnym.

Na wstępie umieszczony jest głośny artykuł Stalina „Marksizm a kwestia narodowa“ odzwierciedlający „okres dyskusji zasadniczych w kwestii narodowej w szeregach rosyjskiej socjaldemokracji w czasie reakcji obszarniczo - carskiej, półtora roku przed początkiem wojny imperialistycznej...“ Do tomu weszły ponadto wszystkie referaty, przemówienia i artykuły Stalina związane z zagadnieniem narodowościowym, a także fragmenty innych wystąpień Stalina, o ile dotyczą tego zagadnienia — łącznie 25 pozycji.

Tom zamyka fragment referatu o projekcie Konstytucji ZSRR na nadzwyczajnym VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad 25 listopada 1936 r.

W załącznikach dane są teksty ważniejszych uchwał partii w kwestii narodowej i wreszcie obszerne przypisy.

Wygodzki S. L. — Kapitał handlowy i zysk handlowy, Kapitał pożyczkowy i kredyt. (Biblioteka Ekonomiczna). Str. 100, cena zł. 100.

Autor rysuje historię powstania i rozwoju kapitału handlowego i związanych z tym zagadnień (zysk handlowy, protekcjonizm), podkreślając specyfikę tego kapitału.

Tematem drugiej pracy dra. Wygodzkiego jest zagadnienie kapitału pożyczkowego i kredytu. Autor zaczyna od charakterystyki kapitału procentującego, lichwiarskiego, który podobnie jak kapitał handlowy jest jedną z najwcześniejszych form kapitału i dziś jeszcze powszechną w krajach zacofanych i kolonialnych.

Autor charakteryzuje rolę kapitału pożyczkowego jako wyodrębnionej części kapitału przemysłowego, omawia stosunek zachodzący między procentem i zyskiem i wprowadza nas w cały splot zagadnień związanych z kredytem, wekslami, działalnością banków itd. w warunkach kapitalizmu.

W obydwu opracowaniach autor popiera swe wywody cytatami z dzieł Lenina i „Kapitału“ Marksa, nadmienić jednak należy, że materiał statystyczny, którym się posługuje, doprowadzony jest do czasów najnowszych. Wykorzystana też jest najnowsza publicystyka ekonomiczna.

ZIEMIA ZOSTAŁA ULECZONA

BYŁ TO ROK 1861. Ze szpalt gazet, z okładek książek, z afiszów towarzystw filantropijnych, z zaproszeń, z biletów teatralnych nie schodziły przez dłuższy czas napisy: „Na rzecz ofiar posuchy“ itp. Pisano wówczas dużo o bezpłatnych stołówkach, o zbiórkach. Nie trwało to jednak długo. Znudziła się ta kampania różnego kalibru dobroczyńcom. Efekty jej porównać można było zresztą z kroplą wody w morzu. Straszna susza, która nawiedziła w owym roku ziemie rosyjskie, pociągnęła za sobą niezliczoną ilość ofiar.

W tym okresie ukazała się książka profesora Dokuczajewa „Nasze stepy wczoraj i dziś“, opatrzona również napisem „Na rzecz ofiar suszy“. W książce tej autor nie porusza jednak sprawy doraźnej pomocy głodującym, ale mówi o tym, że trzeba raz na zawsze zapobiec możliwości suszy, trzeba podjąć walkę z przyrodą!

Profesor Dokuczajew nazwał książkę „Nasze stepy wczoraj i dziś“. Słuszniejsza byłaby nazwa „Nasze stepy wczoraj, dziś i jutro“. Wielki, niestrudzony badacz, twórca nauki o glebie, pracował bowiem w trosce o przyszłość swojej ojczyzny.

KTO JEST WINIEN?

Dokuczajew pierwszy zrozumiał, że gleba, jak każda materia, zmienia się w przestrzeni i czasie. Na tej podstawie Dokuczajew opracował historię procesów powstawania gleb, ich ewolucję. Na tym przede wszystkim polega historyczna zasługa profesora Dokuczajewa.

Wielki uczony szuka zawsze potwierdzenia swoich teorii w badaniach praktycznych. Bada on każdy element, każde zjawisko na stepie: powierzchnię, glebę, wody, lasy, trawy, klimat. Pamięta on, że poznać przyrodę i rządzić nią można tylko wówczas, gdy się ją poznaje wszechstronnie.

Jak to się stało — zapytuje Dokuczajew — że najlepsza gleba na świecie, czarnoziem, jest bezpłodna. W czym tkwi przyczyna zła? Odpowiedzi na te pytania szuka Dokuczajew w swych badaniach. Przyczynę zła widzi przede wszystkim w tym, że ludzie, gospodarujący na stepie nie liczyli się z jego prawami. Wycięli lasy, zmuszali glebę do tego, by nieprzerwanie, rok rocznie dawała plon. Wypędzali na pole bydło, które rozbijało kopytami grudki tworzące glebę, niszcząc charakterystyczną dla czarnoziemu ziarnistą strukturę.

Skutki nie dały na siebie długo czekać. Suche wiatry, nie napotykając po drodze ściany lasów, spalały zbiory. Zmienił się klimat. Gleba traciła zdolność utrzymywania wilgoci. Koryta rzek kurczyły się stale. Susza coraz częściej nawiedzała step. Najlepsza gleba na ziemi przestała karmić swego gospodarza-człowieka.

PIERWSZY ATAK

Dokuczajew podejmuje walkę z tym stanem rzeczy. Kreśli plany robót, niezbędnych dla odwrócenia klęski. Projektuje stworzenie potężnych ochronnych pasów leśnych, uregulowanie biegów rzek, nawodnienie wielkich obszarów stepu.

W roku 1892 zakłada on w Kamiennym Stepie pierwszą stację doświadczalną. Posucha była tu zjawiskiem stałym. I dlatego pierwszy atak rozpoczyna od Kamiennego Stepu. Właśnie tu powstają pierwsze ochronne pasy leśne.

Prace Dokuczajewa i jego współpracowników nie znajdują jednak zrozumienia w ówczesnych kołach rządzących Rosji. Uczeni nie otrzymują niezbędnych funduszów. Gdy w roku 1897 choroba zmusza Dokuczajewa do opuszczenia stacji doświadczalnej, prace podejmują jego uczniowie. Lecz już po roku zmuszeni są zlikwidować stację.

Dla ówczesnych rządców Rosji Dokuczajew był tylko prorokiem. Ale cały świat widział w nim wielkiego uczonego, który stworzył naukę o glebie, którego idee wzbogaciły geografię i stworzyły fundamenty geochemii i geobotaniki.

KAMIENNY STEP KWITNIE

Dziś Kamienny Step zmienił się nie do poznania. Setki hektarów porasta tu obecnie gęstym lasem, tworząc zaporę przeciw gorącym wiatrom. 129 szerokich pasów leśnych otacza pola Kamiennego Stepu. Właśnie tu, gdzie dawniej pracowała stacja profesora Dokuczajewa, znajduje się obecnie naukowo-badawczy instytut rolnictwa centralno-czarnoziemnej strefy ZSRR, nazwany jego imieniem. Prace instytutu oparte są na nauce, stworzonej przez Dokuczajewa i jego radzieckich kontynuatorów — Kostyczewa, Wiliamsa, Miczurina, Łysenki.

Lasy zmieniły klimat otaczających stepów. Równocześnie zastosowanie specjalnego systemu płodozmianu oraz zasiewów traw wieloletnich dało wspaniałe zbiory.

W roku 1946, gdy ziemie te znów nawiedziła posucha, pracownicy instytutu uzyskali z pól w otwartym stepie urodzaj ozimej pszenicy w wysokości 8,86 cetnara, jarej zaś 7,58 cetnara. Tam zaś, gdzie pól broniły pasy leśne zebrano pszenicy ozimej po 16,5 cetnara, a jarej po 10,6 cetnara z ha.

Dziś Kamienny Step daje 20—25 cetnarów z ha. W ciągu ostatnich lat selekcjoniści instytutu stworzyli 12 nowych gatunków zbóż dla stepowych i suchych terenów. Dają one bardzo dobry urodzaj. W r. 1949 wszystkie kołchozy tych terenów zasiewać będą „pszenicę stepową 135“, najlepszy spośród nowych gatunków.

W ciągu roku 1948 powstało w kołchozach 2812 stawów i rezerwuarów wodnych. Ochronne pasy leśne pokryły obszar 200.000 ha. Na rok 1949 przygotowano już glebę pod nowe pasy leśne na obszarze 270.000 ha.

Naukę, którą stworzył profesor Dokuczajew rozwinęli i uzupełnili Kostyczew, członek Akademii Nauk Wiliams i wielu innych uczonych radzieckich. Naród radziecki podjął w myśl tej nauki zwycięską walkę z przyrodą. (rok)

Radzieckie filmy geograficzne

W Zw. Radzieckim ukończono serię filmów z cyklu „Podróże po kraju ojczystym“, które pokazują publiczności ogromne przestrzenie ZSRR i przemiany, jakie się tam dokonały w ostatnim okresie.

Do serii tej należy film „Ciepłe jeziora“ pokazujący słynne ze swych ciepłych wód jezioro położone wysoko w górach Kirgizji, „Tajmyr“ — film o niedostępnych i nieznanych do niedawna terenach na dalekim półwyspie Tajmyrskim oraz „Karaganda“ — film o nowym centrum przemysłowym Kazachstanu.

Kronika kulturalna

W Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Inowrocławiu odbyła się konferencja kierowników świetlic z terenu miasta, w celu omówienia prac poszczególnych zespołów świetlicowych. Postanowiono zorganizować konkurs prac świetlicowych. Zespół świetlicowy kopalni „Solno“ opracował już dwie sztuki sceniczne i przygotowuje trzecią, zespół świetlicowy Kujawskiej Spółdzielni Spożywców przygotowuje wodewil Krumłowskiego p.t. „Królowa Przedmieścia“, sekcja sceniczna ZZK opracowuje komedię pt. „Gospodarz to ja“, zespół świelicowy żupy solnej w Inowrocławiu zorganizował zespół teatralny, muzyczny, taneczny i chór.

W najbliższym czasie projektuje się urządzenie wieczoru teatralnego dla członków Związków Zawodowych.

✤

W Muzeum Miejskim w Lublinie odbyło się otwarcie wystawy zbiorów muzealnych, pochodzących z XVIII i XIX wieku. Zgromadzono tutaj okazy wysokowartościowej ceramiki lubartowskiej, tomaszowskiej, korzeckiej i nieborowskiej oraz broń zabytkową, jak strzelby kurkowe, arabskie i tureckie. Wśród zbiorów jest m. in. szabla, która należała do Stefana Czarneckiego. Ponadto wśród eksponatów znajdują się stylowe meble, instrumenty muzyczne oraz bogaty zbiór monet.

✤

Radziecki amatorski zespół artystyczny urządził, na zaproszenie Związków Zawodowych i TPPR w Nowej Soli, wieczór pieśni i tańca dla robotników fabryk z terenu całego powiatu wrocławskiego. Szczególnym powodzeniem cieszyły się radzieckie pieśni ludowe oraz tańce wschodnie do muzyki Rimskij-Korsakowa.

✤

W ramach stałej akcji kulturalnej organizowanej przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszów, młodzież 35 zakładów państwowych i 5 prywatnych odwiedziła Miejski Teatr w Rzeszowie. Dla uczniów, którzy zorganizowanymi wycieczkami przybyli z okolicznych powiatów, teatr wystawił „Cement“ Wirskiego i „Wyspę pokoju“ Pietrowa.

✤

Chór dziecięcy, zorganizowany przy Szkole Podstawowej we Wrocławiu w dzielnicy „Różanka“ wystąpił w szeregu świetlic robotniczych, m. in. w emaliarni i odlewni — Karlowice, Pafawagu i Fabryce Wodomierzy, zdobywając sobie wielką popularność.

✤

W roku 1948 urządzono we wsiach powiatu cieszyńskiego przeszło 400 przedstawień amatorskich. Największą ilość przedstawień dały wioski: Kończyce Małe i Wielkie, Pogwizdów, Marklowice Kaczyce i Zebrzydowice.

✤

Szkolne Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej w Krośnie zorganizowało wieczór poezji i pieśni radzieckiej. Na program imprezy złożyły się recytacje i melodeklamacje utworów: Lermontowa, Majakowskiego i in. Muzykę radziecką reprezentowały pieśni żołnierskie i ludowe w wykonaniu solistów i chóru rewelersów. Impreza, która zgromadziła ogromne rzesze młodzieży poprzedzona była popularną prelekcją przygotowaną również przez uczniów.

Sześć nowych ministerstw

DNIA 10 bm. Sejm będzie obradował nad rządowym projektem nowej ustawy o nowej organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej — projektem, będącym istotną częścią sześcioletniego Narodowego Planu Gospodarczego. Premier Cyrankiewicz, przedstawiając Sejmowi projekt ustawy, parokrotnie podkreślił, że rząd przywiązuje do tej ustawy wielkie znaczenie.

Zakres działalności państwa w sprawach gospodarczych stale u nas wzrasta i to nie jest dla nikogo żadną tajemnicą. Państwo jest dziś największym producentem, jest prawie jedynym inwestytorem i stara się tak zorganizować rozdział produktów, aby wyeliminować z niej tzw. wolną grę sił gospodarczych i tzw. odwieczne prawo popytu i podaży. Wiemy, co się pod tymi pięknymi nazwami kryje. W „wolnej grze sił gospodarczych" klasa gospodarczo silniejsza stara się podporządkować sobie i swoim interesom klasy gospodarczo słabsze, czyli innymi słowy tą piękną „demokratyczną" nazwą przykrywa się najordynarniejszy wyzysk świata pracy przez kapitał. Kapitał umie także regulować „odwieczne" rządzące rynkiem prawa podaży i popytu, sztucznie zmniejszając podaż, by tym samym zwiększyć popyt i móc windować ceny w górę. Kapitał nie cofa się przy tym przed tak nieludzkimi akcjami, jak palenie i niszczenie olbrzymich ilości pszenicy, gdy miliony ludzi na świecie głodują, a inne miliony niedojadają. W roku zeszłym prezydent Truman wezwał farmerów, by zmniejszyli obszar zasiewu pszenicy o dziesięć procent — byle tylko utrzymać wysokie ceny pszenicy amerykańskiej na rynkach światowych.

NATOMIAST nasza gospodarka państwowa nastawiona jest wyłącznie na zabezpieczenie bytu ludności pracującej, na podnoszenie jej stopy życiowej, co się ściśle łączy z jej rozwojem kulturalnym, i na ochronę ludności pracującej przed wszelkiego rodzaju wyzyskiem. To jest myśl przewodnia i tym tylko celom ma służyć rozszerzanie działalności gospodarczej państwa i planowanie gospodarcze w skali państwowej.

Rozumie się samo przez się, że innym w stosunku do przedwojennych funkcjom i zadaniom państwa musi odpowiadać inna struktura i inna organizacja naczelnych władz państwowych. Premier Cyrankiewicz przy uzasadnianiu wniesionych ustaw obszernie omówił cele i założenia projektowanej reorganizacji. Chodzi przede wszystkim o to, by kierownictwo i to naczelne kierownictwo jak najbardziej przybliżyć do zakładów pracy i bezpośrednio do robotnika. Zakres działalności Min. Przemysłu i Handlu tak się już rozrósł, że z konieczności jego rola stawała się coraz bardziej ogólną zarówno pod względem kierownictwa, jak i kontroli. Swego czasu taka koncentracja kierownictwa była konieczna i Ministerstwo Przemysłu wypełniło swoje zadania, ale obecnie przed władzami przemysłu i handlu stają znowu nowe zadania, które wymagają, by władze te mogły wglądać w szczegóły.

Mówiąc o nowych formach kierownictwa przemysłem państwowym, Premier stwierdził, że pozwolą one na jeszcze lepsze niż dotychczas wykorzystanie inicjatywy, energii i wynalazczości klasy robotniczej i lepszą niż dotychczas możliwość prowadzenia właściwej polityki w zakresie kadr, słusznego rozstawienia ludzi na właściwych stanowiskach, wysuwania robotników i robotnic na kierownicze stanowiska w przemyśle socjalistycznym oraz najbardziej efektywnego i pełnego wykorzystania inteligencji technicznej.

RÓWNOCZEŚNIE z rozdziałem zadań Ministerstwa Przemysłu i Handlu na 6 nowych ministerstw Rząd przedstawił Sejmowi nowe zasady współpracy wszystkich działów gospodarki narodowej. Zadanie to powierzone zostało Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — która powstaje na miejsce CUP i ma rozszerzone kompetencje — i Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów, którego działalność oparta będzie na ustawie.

Na szczególną uwagę zasługuje utworzenie Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego, co będzie miało wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki rolnej — i powstanie Centralnego Urzędu Szkolenia i Przysposobienia Zawodowego. Praca ta była dotychczas prowadzona wielotorowo przez poszczególne ministerstwa — często w zupełnej od siebie niezależności. Skupienie kierownictwa w jednym urzędzie pozwoli lepiej tę pracę zaplanować, niż to było możliwe dotychczas.

St. M.

Uzasadnienie wyroku na kard. Mindszenty'ego

BUDAPESZT, 8.2. (PAP). Przewodniczący Trybunału, dr Olty po odczytaniu wyroku ogłosił jego uzasadnienie. Trybunał na wstępie zaznacza, że Mindszenty został postawiony w stan oskarżenia nie jako kardynał, lecz jako obywatel węgierski, który dopuścił się ciężkich przestępstw. Trybunał rozpatrywał sprawę organizatorów i kierowników spisku przeciwko Republice. Oskarżeni powołali do życia organizację, która zmierzała do obalenia Republiki Węgierskiej i przywrócenia monarchii habsburskiej. Organizacja ta zajmowała się również nielegalnymi operacjami czarnorynkowymi i nie miała nic wspólnego z religią.

Trybunał postanowił skazać Mindszenty'ego na dożywotnie więzienie za dopuszczenie się zdrady oraz prowadzenie operacji walutowych na czarnym rynku. Trybunał uznał za okoliczność łagodzącą fakt, że Mindszenty przyznał się do winy i wyraził żal za popełnione przestępstwa.

Przewodniczący Trybunału zaznaczył, że na rozprawie nie omawiano listów pasterskich Mindszenty'ego, jakkolwiek w listach tych Mindszenty prowadził agitację przeciwko Republice. Agitacja ta była nadużyciem wolności religijnej, uznawanej na Węgrzech w całej pełni.

Omawiając udział Mindszenty'ego w spisku monarchistycznym, przewodniczący zaznaczył, że Mindszenty dobrze wiedział o tym, iż dynastia Habsburgów, która przez 400 lat uciskała naród węgierski, była na Węgrzech znienawidzona.

Mimo to Mindszenty dążył do restytucji monarchii austriackiej na Węgrzech, licząc na to, że kler katolicki otrzyma uprzywilejowane stanowisko polityczne w monarchii.

Przewodniczący stwierdził, że działalność Mindszenty'ego była kierowana przez ośrodki dyspozycyjne reakcji światowej. Po odkryciu spisku, siły reakcyjne całego świata pośpieszyły oskarżonemu z pomocą. Mówca zacytował fakty, świadczące o tym, że Mindszenty usiłował realizować na Węgrzech program, odpowiadający interesom imperialistów amerykańskich.

Następnie przewodniczący odczytał uzasadnienie wyroku odnośnie pozostałych oskarżonych.

Prokurator i obrońcy zapowiedzieli apelację. Sprawa Mindszenty'ego i towarzyszy będzie więc rozpatrywana przez Najwyższy Trybunał Ludowy Węgier.

Po ogłoszeniu wyroku

Specjalny korespondent API red. H. Kassyanowicz telefonuje z Budapesztu:

DZIŚ o godz. 9-ej rano wypełniła się szczelnie sala Trybunału Ludowego w Budapeszcie. Wbrew kłamliwym doniesieniom prasy i radia brytyjskiego, korespondenci zagraniczni dostają się bez trudności na swoje miejsca. Towarzyszą im tłumacze. Jak zwykle, wprowadzony jest pierwszy kard. Mindszenty i jak zwykle też z ułożonym sztucznie uśmiechem kłania się na wszystkie strony. Mimo iż usiłuje się opanować, zdenerwowanie jego jest zupełnie widoczne. Co chwila patrzy na zegarek i stuka pięściami po pulpicie. Następnie wchodzą kolejno inni oskarżeni, w chwilę potem — sędziowie.

W głębokiej ciszy następuje odczytanie wyroku. Kard. Mindszenty na chwilę podnosi głowę. Oskarżony Baranyi, usłyszawszy wyrok: 15 lat więzienia, robi gest jakgdyby chciał coś powiedzieć. Baranyi na sobotnim posiedzeniu uraczył publiczność prawie dwugodzinnym przemówieniem w „ostatnim słowie", w którym usiłował przekonać Trybunał, że cały spisek był dziecinną zabawką, a członkowie przyszłego monarchistycznego rządu to sami demokraci.

Baranyi szepcze coś w stronę obrony. Poważniej zachowuje się Zakar, który okazał na procesie całkowitą skruchę i prosił, by ze względu na chęć poprawy umożliwiono mu jeszcze pracę dla państwa i odpłacenia winy. Wyrok dla Zakara jest łagodny.

Inni oskarżeni spokojnie przyjmują werdykt sądu.

Sala pustoszeje. W godzinę potem na ulicach ukazały się popołudniowe wydania pism z obszernym streszczeniem zarówno wyroku jak i jego motywów. Można zauważyć duże zainteresowanie sprawą, ale jest ono znacznie mniejsze niż przedstawiają to radiostacje zagraniczne. Radio londyńskie rozszerzało pogłoski, jakoby władze policyjne w Budapeszcie przedsięwzięły w związku z ogłoszeniem wyroku jakieś specjalne środki ostrożności. Jest to nieprawda. Dziennikarze, którzy już raz podpisali deklarację, obalającą kłamstwa, jakoby czyniono im trudności w dostaniu się na salę sądową, powinniby z prostej uczciwości dziennikarskiej sprostować i te fałsze obliczone na wywołanie nieprzychylnego dla Węgier nastroju za granicą.

W intencjach propagandy angielskiej leży wytworzenie wokoło sprawy kard. Mindszenty'ego jak najbardziej niezdrowej atmosfery. Jasne jest, że wszystko, co może się do tego przyczynić, jest dla nich dobre. Nawet niewybredne kłamstwo. Szkoda natomiast, że nie opublikowali oni np. faktu, że kard. Mindszenty w swej dwupokojowej celi miał urządzoną kaplicę i całkowitą swobodę w odprawianiu codziennego nabożeństwa.

Deklaracja Frontu Ojczyźnianego Bułgarii

SOFIA 8.8. PAP. — Bułgarska agencja telegraficzna podaje tekst deklaracji bułgarskiego frontu ojczyźnianego, poświęconej sytuacji międzynarodowej. Podkreślając niezłomną wolę utrzymania pokoju, ożywiającą naród bułgarski, deklaracja stwierdza m. in. co następuje:

Obecna napięta sytuacja międzynarodowa wynika wyłącznie z ekspansywnej i agresywnej polityki państw imperialistycznych, dążących do hegemonii światowej. Podzielamy całkowicie ocenę paktu północno-atlantyckiego zawartą w deklaracji ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR.

Naród bułgarski przyjął z radością ostatnie wypowiedzi Generalissimusa Stalina, widząc w nich podstawę do pokojowego porozumienia w zasadniczych sprawach. W imieniu narodu bułgarskiego wyrażamy naszą wdzięczność wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, który tak stanowczo broni pokoju i współpracy między narodami, wyrażając w ten sposób rzeczywistą wolę wielomilionowych mas ludowych świata.

Deklaracja frontu ojczyźnianego kończy się przyrzeczeniem dalszego zacieśnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, demokracjami ludowymi i wszystkimi narodami, miłującymi pokój i wolność.

Wizyta Reutera w Londynie

LONDYN, 8.2. (PAP). W Londynie przebywa „burmistrz" Berlina zachodniego, Reuter, który przyjechał tu na specjalne zaproszenie Bevina. Reuter konferował już z Bevinem i szefem wydziału niemieckiego w Foreign Office Kirk Patrickiem.

Dalszy program pobytu Reutera w Londynie przewiduje rozmowy z przywódcami brytyjskich związków zawodowych i partii pracy. Bevin wydaje na jego cześć obiad w oficjalnej rezydencji ministra spraw zagranicznych. Reuter zostanie również przyjęty przez lorda majora Londynu. Po tych uroczystościach rozłamowy „burmistrz" berliński wyjedzie do Paryża.

VIII sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ

NOWY JORK, 8.2. (JAJ). W poniedziałek rozpoczęła się w Lake Succes VIII sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. W posiedzeniu biorą udział delegaci 18 państw, wśród nich po raz pierwszy delegacje Indii i Belgii, wybrane na ostatniej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ. Na czele delegacji polskiej stoi Edward Drożniak, wiceminister skarbu, oraz dr Juliusz Suchy, stały delegat polski w ONZ.

Jednym z ważniejszych punktów porządku dziennego jest sprawozdanie na temat światowej sytuacji gospodarczej przygotowane przez sekretariat ONZ. Rozpatrzony będzie również przekazany przez Zgromadzenie Generalne ONZ wniosek polski w sprawie marnowania żywności w niektórych krajach. Delegacja amerykańska przywiązuje szczególną wagę do punktu porządku dziennego o „rozwoju" krajów kolonialnych, łącząc ten punkt z ogłoszonym w mowie inauguracyjnej Trumana kolonialnym planem Marshalla. W związku z tym delegacja amerykańska pragnie przenieść tę sprawę z obrad komisyjnych na posiedzenie plenarne.

Konfiskata mienia hitlerowskiego w radzieckim sektorze Berlina

BERLIN, 8.2. (PAP). Na odbytym dnia 8 bm. nadzwyczajnym posiedzeniu magistratu pod przewodnictwem nadburmistrza Eberta uchwalono wprowadzić w życie przepisy o wywłaszczeniu na terenie radzieckiego sektora Berlina b. aktywistów hitlerowskich i zbrodniarzy wojennych z posiadanego przez nich majątku, który zostanie przejęty przez władze miejskie. Mienie zrabowane w okresie reżimu hitlerowskiego wraca do jego pierwotnych właścicieli.

Przypomnieć należy, że wprowadzane obecnie w życie przepisy uchwalone były jeszcze przez dawną radę miejską w marcu 1947 r. i miały oczywiście rozciągać się na teren całego Berlina. Zachodni komendanci miasta założyli jednak wówczas veto przeciwko tej uchwale i w ten sposób nie dopuścili do jej wykonania.

Rząd USA obawia się pokoju

Komentarze na temat propozycji Stalina

NOWY JORK 8.2 (PAP). Narodowa Rada Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej opublikowała w prasie komunikat, potępiający niedawne oświadczenie sekretarza stanu USA Achesona, odrzucające propozycję Stalina zawarcia paktu pokoju między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi. Jeśli rząd USA pragnął dowieść całej ludzkości, iż obawia się pokoju — stwierdza komunikat — to nie mógł tego uczynić w sposób bardziej jaskrawy. Obecna antyradziecka polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych spowodowała, iż znalazły się one w impasie.

Dziennik „New York Post" zamieścił artykuł, zawierający polemikę z zajętym przez rząd amerykański stanowiskiem, jakoby Karta ONZ nie przewidywała możliwości bezpośrednich rokowań między ZSRR a USA. Autor artykułu wskazuje na to, że artykuł 31 Karty ONZ nie tylko przewiduje możliwość tego rodzaju rokowań, lecz nakłada na członków ONZ obowiązek szukania dróg do rozwiązania spornych zagadnień przy pomocy bezpośrednich rokowań.

LONDYN. 8.2 (PAP.). Organ spółdzielców brytyjskich gazeta „Reynolds News" krytykuje ostro decyzję Trumana odrzucenia propozycji spotkania się ze Stalinem, podkreślając, że wysunięte przez niego i Achesona argumenty nie wytrzymują żadnej krytyki.

PRAGA. 8.2 (PAP.). Komentując stanowisko jakie zajęły oficjalne czynniki amerykańskie wobec propozycji Stalina, organ armii czechosłowackiej „Obrana Lidu" stwierdza, iż odpowiedzi Trumana i Achesona przekonały cały świat o dwulicowości amerykańskiej polityki zagranicznej, a jednocześnie o niezmiennej polityce Związku Radzieckiego, który dąży do zapewnienia światu i ludzkości powszechnego pokoju.

MOSKWA. 8.2 (PAP.). Jak podaje agencja TASS z New Delhi, dziennik „National Herald" w artykule wstępnym potępia odmowę prezydenta Trumana zawarcia między ZSRR i USA paktu pokoju. Wbrew pragnieniom kół postępowych na całym świecie — stwierdza dziennik — Stany Zjednoczone odrzuciły propozycję Stalina dowodząc tym, iż zamierzają nadal kontynuować swą politykę, opartą na sile dolara i bomby atomowej.

Strajki we Francji

PARYŻ, 8.2. (PAP). Sytuacja strajkowa personelu szpitali paryskich pozostaje bez zmiany. Władze czynią próby, zmierzające do złamania solidarności strajkujących, jednakże pracownicy stoją nieugięcie na swym stanowisku.

W Marsylii trwa strajk 6 tysięcy metalowców stoczni morskich Prowancji, zakładów Codera i Groignard. Metalowcy inych zakładów w Marsylii przeprowadzili 24-godzinny strajk protestacyjny na znak solidarności ze strajkującymi.

Rokowania 4 mocarstw w sprawie traktatu z Austrią

LONDYN, 8.2. (PAP). We środę wznowione będą w Londynie rozmowy przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie traktatu z Austrią. Związek Radziecki będzie reprezentowany przez ambasadora Zarubina. Francję będzie reprezentował minister pełnomocny Berthelot Wielką Brytanię Marjoribanks z wydziału niemieckiego w Foreign Office i Stany Zjednoczone — Samuel Reber.

Walka o chleb robotników włoskich

RZYM 8.2. PAP — 15 tysięcy bezrobotnych z różnych miejscowości prowincji Ankona zorganizowało 7 bm „marsz głodowy" do stolicy tego okręgu — Ankony.

Ludność Ankony poparła solidarnie akcję bezrobotnych, przygotowując przybyłym pomieszczenia i posiłki. Bezrobotni oświadczyli, że nie opuszczą Ankony tak długo, aż nie uzyskają zapewnienia od władz, iż otrzymają pracę.

Socjalistyczno-komunistyczny komitet porozumiewawczy prowincji Ankona wydał komunikat, w którym wyraża solidarność z walką bezrobotnych o pracę.

Odpowiedź Węgrów na notę brytyjską

BUDAPESZT 8.2. PAP. — Rząd węgierski skierował na ręce posła brytyjskiego w Budapeszcie notę, w której kategorycznie odrzuca notę brytyjską z 4 lutego br. W nocie tej Anglia, sugerując obecność obserwatora brytyjskiego na procesie Mindszenty'ego powołała się na traktat pokojowy.

Odpowiedź węgierska zwraca uwagę, że proces odbywał się publicznie, a na sali sądowej znajdowali się m in. korespondenci agencji Reutera i szeregu dzienników brytyjskich, jak „Times", „Daily Express" i „Daily Worker", którzy korzystali z pełnej swobody przekazywania wiadomości. Natomiast — stwierdza nota węgierska — rząd brytyjski od pierwszej chwili daleki był od zachowania nawet pozorów bezstronności a jego przedstawiciele pozwalali sobie — jeszcze przed rozpoczęciem procesu — na złośliwe wypowiedzi, skierowane przeciwko rządowi i Republice Węgierskiej.

Rząd węgierski występuje kategorycznie przeciwko jakimkolwiek próbom ingerencji brytyjskiej w wewnętrzne sprawy Węgier.

Marzenie i rzeczywistość

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ko koła lewicowe we Francji, ale w przystępie szczerości nawet takie pismo konserwatywne, jak „Le monde".

Bo w gruncie rzeczy jaka to może być Unia gospodarcza między krajami, które można by wprost podać jako klasyczny przykład podobnych do siebie struktur gospodarczych, konkurujących ze sobą i od dawien dawna jedynie w rozmiarach minimalnych utrzymujących ze sobą stosunki gospodarcze.

To też powszechnie uważa się, że unia ta nie tylko nie przyniesie pożytku, ale może wyrządzić ogromne szkody. Prof. Réné Courtin w „Le Monde" przytacza takie gałęzie gospodarcze, jak kultura winogron, owoców południowych i specjalnie pomarańcz, serowarstwo, hodowla jedwabników, fabrykacja makaronu. W tych wszystkich działach Włosi konkurują oddawna z Francja i tutaj zdaniem jego Unia może tylko doprowadzić do „maltuzjanizmu gospodarczego" czyli ograniczenia produkcji, a nie jej rozwoju.

Już teraz Włosi zobowiązali się do ograniczenia plantacji winogron i do zużycia nadwyżek na fabrykację spirytusu dla celów napędowych. Prof Courtin uważa za mrzonki opowiadania o rzekomej specjalizacji, która ma nastąpić w obu krajach, na skutek wzajemnego porozumienia. Zwraca on uwagę, że taka specjalizacja każdego kraju w pewnych tylko rodzajach towarów jest nie do pomyślenia bez zlikwidowania szeregu placówek gospodarczych i bez zwiększenia bezrobocia.

Podobne zjawisko zachodzi i w dziedzinie przemysłowej. Tutaj Włosi są groźną konkurencją Francji n.p. w przemyśle samochodowym, w przemyśle tękstylnym szczególnie sztucznego i naturalnego jedwabiu, oraz w całym szeregu gałęzi przemysłu mechanicznego i chemicznego.

Zwolennicy Unii odpowiadają na to, że przez zawarcie porozumienia między francuskimi a włoskimi producentami można będzie podzielić między siebie rynki zbytu oraz także wspólnie postępować przy nabywaniu surowców. Ale ta perspektywa odrodzenia karteli międzynarodowych nie zrównoważy niekorzystnych zjawisk, które są nieuniknionym skutkiem takich porozumień. Przyczyniają się one, jak wiadomo tylko do ograniczenia produkcji i do zmniejszenia obrotów międzynarodowych, a zatym do czegoś wprost przeciwnego, niż wymaga dzisiejsza sytuacja w Europie.

W kołach lewicowych Francji zwracają uwagę na polityczne motywy tej akcji wciągania Włoch do Unii Zachodniej, na groźbę przeniesienia bezrobocia z Włoch do Francji, i na obawę zalania rynku francuskiego przez towary wytwarzane w fabrykach włoskich, znajdujących się pod kontrolą kapitału amerykańskiego, a w szczególności na możliwość użycia przez kapitalistów francuskich bezrobotnych z Włoch dla osłabienia pozycji francuskiej klasy pracującej. Koła te podkreślają, że protokół o unii celnej włosko - francuskiej powołuje się na art. 4 Karty Hawańskiej o Międzynarodowej Organizacji Handlowej, w którym właśnie przewidziana jest możliwość nacisku Komitetu Kierowniczego tej Organizacji, znajdującej się pod przemożnym wpływem amerykańskim, w celu jaknajszybszej realizacji pełnej unii gospodarczej. Tak więc poza pięknym mirażem „unifikacji" Zachodniej Europy wyłania się i w tym wypadku dyrygująca ręka amerykańskiego kapitału, w którego wyłącznym interesie operacja ma być dokonana.

Adam Skwara

John Stuart

BEZROBOCIE W USA ROŚNIE

Od specjalnego korespondenta API

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w Stanach Zjednoczonych bezrobocie stale się zwiększa. Pomimo, iż nie osiągnęło dotychczas rozmiarów alarmujących, wszelkie zaprzeczenia oficjalne nie potrafią ukryć faktu, że ludność amerykańska z każdym dniem odczuwa dotkliwiej zwiększający się brak posad. W listopadzie zeszłego roku oficjalnie podana liczba bezrobotnych wynosiła 1 800.000. Od tej pory dzienniki i tygodniki podawały jednak niezliczone wypadki zamykania fabryk, jak również obniżania produkcji, zarówno w ciężkim przemyśle, jak w przemyśle konsumcyjnym. Niektórzy obserwatorzy twierdzą co prawda, że prasa specjalnie rozdmuchiwała tego rodzaju wiadomości, żeby zapobiec żądaniom podniesienia płac — ale niezależnie od pobudek, fakty są niezaprzeczalne.

Tygodnik „Bussiness Week" podkreśla, że w niektórych wypadkach bezrobocie wynikało z tego, że „zwiększona produkcja umożliwiła pracodawcom uzyskanie tej samej wydajności przy zmniejszonej sile roboczej". Dziennik stwierdza, że w stanie Oregon, bezrobocie zwiększyło się w grudniu więcej niż dwukrotnie w porównaniu z październikiem. Sprawozdanie z New England — północno - wschodniej części St. Zjednoczonych — wykazują, że w tym okręgu zwiększyła się ostatnio znacznie liczba bezrobotnych, mężczyzn i kobiet, którzy poprzednio pracowali w fabrykach tekstylnych, wyrobów skórzanych, obuwia i konfekcji. Prawie jedna trzecia członków „Amagamated Clothing Workers Union" jest obecnie bez pracy, a jeszcze większa ilość członków tej organizacji pracuje tylko częściowo. W mieście Lawrence, jednym z ośrodków przemysłu tekstylnego w New England, liczba robotników zatrudnionych w przemyśle spadła z 25.423 do 21.199. Fabrykanci obuwia samowolnie zmniejszają produkcję. Dysponują wielkimi zapasami, które starają się sprzedać po cenach inflacyjnych, odmawiając przy tym produkowania tańszego obuwia. W mieście Brockton 2.000 robotników fabryki obuwia zostało bez pracy, podczas gdy wielu innym zmniejszono godziny pracy. Pracodawcy zaczynają nawet wspominać już o obniżeniu cen.

W Detroit, gdzie znajdują się największe fa[illegible]chodów, wielu robotników zostało wydalonych, pomimo że pracy starczy jeszcze na długie miesiące. Przeciętny robotnik zarabiał w tych fabrykach w 1939 r. 33,54 dolara tygodniowo. We wrześniu zeszłego roku zarabiał 65,07 dolara. Suma ta w porównaniu z cenami z 1939 r. równa się 37,10 dolara — a zatem każdy dolar zarobiony przez robotnika w Detroit w 1939 r. jest obecnie wart 57 centów w towarach.

Produkcja ponad 5 milionów samochodów osobowych i ciężarowych w 1948 r. nie wpłynęła na podniesienie sopy życiowej robotnika. Olbrzymie zyski magnatów przemysłu samochodowego zostały użyte na nowe maszyny - automaty, wymagające coraz mniejszej liczby robotników do ich obsługi — i na udoskonalenie szybkiej produkcji. Dzięki tym maszynom znacznie mniejsza liczba robotników jest obecnie potrzebna do produkcji samochodów i ciężarówek, co oczywiście wpłynęło również na zwiększenie bezrobocia. Maszyny, które w systemie socjalistycznym przyczyniają się do wyzwolenia robotnika, stają się tutaj przekleństwem, bo pozbawiają ludzi pracy.

Sprawozdania z inych części St. Zjednoczonych wskazują na bezrobocie wśród robotników zatrudnionych poprzednio w fabrykach maszyn do prania, aparatów radiowych, motocykli, zegarków, maszyn do pisania, kapeluszy i konfekcji. W samym stanie Nowy Jork w pierwszym tygodniu 1949 r., 58.000 robotników zostało zapisanych na listę zasiłków dla bezrobotnych, co podniosło ogólną liczbę bezrobotnych do 468.000. W ciągu ostatnich trzech miesięcy stanowi to zwyżkę o 70 proc. Liczba ta nie obejmuje robotników, którzy wykorzystali już swe premie ubezpieczeniowe na bezrobocie i którzy nadal są bez pracy i nie mają już prawa do wypłat ubezpieczeniowych. Liczba 468.000 nie obejmuje również szybko zwiększającej się ilości tych, którzy są bliscy śmierci głodowej i którzy muszą się starać o zasiłki. W Nowym Jorku, najbogatszym mieście na świecie, w listopadzie zeszłego roku 7.472 rodziny żyły z zasiłków, a w grudniu — 8.725 rodzin, czyli o 17 proc. więcej. Liczbę bezrobotnych, którzy nie mają już prawa do wypłat z kasy ubezpieczeń, zwiększa obecnie lista tych, którzy starają się o zasiłki. Lista ta będzie się nadal zwiększała w najbliższych miesiącach.

„Wielki Business" uważa oczywiście ten stan rzeczy za powrót do „normy". W St. Zjednoczonych, bowiem, podobnie zresztą jak i w innych państwach kapitalistycznych, sytuacja nie może być uważana za normalną, jeżeli nie ma w rezerwie kilku milionów bezrobotnych, którymi można się posługiwać dla obniżenia płac tym, którzy pracują. Oznacza to oczywiście dla ogółu robotników powrót do mniejszych dochodów rocznych i do niższej stopy życiowej. Pracodawcy posługują się już obecnie bezrobotnymi, żeby zapobiec żądaniom związków zawodowych o zwiększenie płac.

Henryk Korotyński

Ramki na pierwszej kolumnie

Tytuł wymaga krótkiego wyjaśnienia: ważna wiadomość, objęta czarnymi liniami, nazywa się w gwarze dziennikarskiej „ramką". Pierwsza kolumna — to pierwsza strona dziennika, na której umieszcza się, jak wiadomo, najważniejsze informacje dnia. Gdy pada w redakcji pytanie: jaka dziś ramka na pierwszej kolumnie? to znaczy, jaką dziś ważną wiadomość chcemy specjalnie wyróżnić, dając w liniach na pierwszej stronie dziennika.

Jakie idą ramki na pierwszych kolumnach londyńskiej prasy emigracyjnej?

Przerzucam kilkanaście numerów „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza". Szukanie nie trwa długo, bo ramki łatwo wpadają w oczy. Oto jedna z nich:

AUSTRALIA PRZYJMIE 100 TYS. DP

Genewa. Międzynarodowa Organizacja Opieki nad Uchodźcami zawiadomiła, że Australia gotowa jest przyjąć 100.000 uchodźców z Europy od 1 stycznia 1949 do połowy roku 1950. (Dz. Pol. i Dz. Żoł." nr. 259).

A oto druga wiadomość, ujęta w ramkę — wiadomość z innej dziedziny:

NAJWIĘKSZY BOMBOWIEC ŚWIATA

Nowy Jork. Największy samolot bombowy na świecie został oddany przez fabrykę lotnictwa USA. Samolot ten, oznaczony B36-B, zaopatrzony jest w 6 silników o sile 3.500 koni mech. każdy (razem 21.000 koni mech.) i może przewieźć 10.000 funtów bomb na odległość 10.000 mln. („Dz. Pol. i Dz. Żoł." nr. 289).

Potem znów coś o wysiedleńcach, tym razem, że „przybędzie do Southampton (Anglia) z Afryki Wschodniej statek „Empire Ken" z 361 członkami rodzin b. żołnierzy polskich, przebywających w W. Brytanii".

A potem, dla odmiany, bije w oczy jako czołowa wiadomość w numerze, najważniejsza tego dnia: „Poprawa w stanie zdrowia króla. Biuletyn po konsylium 5 lekarzy".

Wymowa ramek w prasie, ramek na I kolumnie jest głośna. Mam w tej chwili na myśli nie ich techniczno-dziennikarskie walory, ale ich wymowę polityczną.

Co jest najważniejsze dla emigracyjnych, żal się Boże, polityków, dla polsko-londyńskich dziennikarzy?

Australia przyjmie 100.000 uchodźców z Europy. A więc nadzieja, że przyjmie może jakąś liczbę Polaków? Niedawno „londyńczycy" wysłali do Indii polskich lotników i ci wrócili z niczym, bo zaproponowano Polakom dwa razy gorsze warunki, niż Anglikom i Hindusom. A może do Kanady? Ta potrzebuje tylko zdrowych, młodych dziewcząt do pracy na roli. W. Brytania? Ta poszukuje tylko „panien-służących". Może więc Australia? Coś trzeba robić z tymi tysiącami Polaków i Polek, których się namówiło do niewracania do kraju. W Anglii nie chcą ich trzymać gospodarze, niech więc szukają chleba i szczęścia na szerokim świecie. Czy na długo?

O nie, bo właśnie znakomity strateg gen. Anders oświadczył — jak donosi „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" — wyjeżdżającym do Kanady 17 polskim dziewczynom, „że nie jadą na zbyt długo". Gen. Anders wie, bo właśnie następna ramka mówi:

Największy bombowiec świata. Tysiące koni mechanicznych, tysiące funtów bomb. Zapach i barwa nowej wojny. Jedyna nadzieja i jedyny ołtarz zbankrutowanych a jeszcze szkodliwych, żal się Boże, polityków. Modlą się o tą wojnę, wzdychają do niej, siedząc w klubach londyńskich przy kawie i tytułując się „Panie Prezydencie", „Panie Premierze", „Panie Ministrze"... Do hałaśliwych wrzasków podżegaczy wojennych z za Oceanu dodają swoje cienkie głosiki i swoje westchnienia.

Na pomoc wywołują nawet ducha Jana Kochanowskiego z Czarnolasu. W artykule wstępnym „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" (nr. 286) mały podżegacz wojenny pisze, że tworzenie Unii Zachodniej to są półśrodki i, powołując się na „Odprawę posłów greckich", wzywa, aby „radzić jako ich bić, a nie jako ich czekać". Inny polityk ze smutkiem stwierdza, że „bitwy o Berlin nie można wygrać w Berlinie", ani bitwy o Chiny w Chinach („gdzie sytuacja sprzyja Rosji") i woła gromkim głosem: Jedynie przejście do ataku na terenach własnego wyboru... może przynieść zwycięstwo" („Dz. Pol. i Dz. Żoł." nr. 288).

Na każdej niemal stronie „Dziennika" słodka nadzieja, „że może kiedyś wybuchnie", przeplata się ze strachem, aby się broń Boże nie dogadali, aby nie znaleźli płaszczyzny porozumienia.

Co się dzieje w Polsce?

Czy zastanawiają się nad skutkami wojny, która im się marzy? Czy troszczą się o kraj, o 24 miliony rodaków, których liczba tak zmalała podczas ostatniej zawieruchy i których następna rzeź światowa wykrwawiłaby na nowo? O tym ani słowa, bo o kraju — jeżeli się w ogóle pisze na emigracji — to w inny sposób. Posłuchajmy. Dowiemy się całkiem nowych rzeczy, nam tu nieznanych.

„W wielu szkołach państwowych koedukacyjnych chłopcy i dziewczęta żyją ze sobą, począwszy od 12—14 roku życia

Co wy na to, Czytelnicy, którzy jesteście w Polsce?

Ale to nie wszystko. W naszym kraju dokonywa się jeszcze... niszczenie biologicznej siły narodu. Mówi nam o tym inny publicysta emigracyjny w artykule „Czyste życie („Dz. Pol. i Dz. Żoł." nr. 291):

„...w Polsce reżym usiłuje rodzinę rozbić i rozłożyć, a młodzież zgorszyć, znieprawić, zaprawić do rozpusty, do pijaństwa, do zbrodni".

Świadczy o tym — dodajmy do informacji emigracyjnego kłamcy — niemal dwukrotne podniesienie w Polsce od 1 stycznia dodatków rodzinnych na dzieci, podwyższenie cen alkoholu i ograniczanie w różny sposób jego sprzedaży, organizowanie olbrzymiej sieci bibliotek gminnych, przygotowanie wczasów dla pół miliona ludzi, pierwszy raz w dziejach Polski wysyłanie chłopów na leczenie do uzdrowisk.

„Wielka polityka"

Co jeszcze robią statyści emigracyjni prócz kierowania ogłupionych rodaków do Australii i Kanady, prócz wzdychania od 4 lat do nowej wojny, prócz mówienia „prawdy" o własnym kraju?

Robią jeszcze „wielką politykę". Informuje o tym nieoceniony Cat-Mackiewicz, który w artykule „Ciągniem siebie za ogony" pisze dosłownie:

„Kilka miesięcy temu był aktualny i możliwy rząd oparty o wysoki autorytet Prezydenta Zaleskiego, jako czynnika konstytucyjnego, złożony z przedstawicieli Stronnictwa Narodowego i socjalistów. Rząd tak zbudowany byłby stanowił najzupełniej wystarczający wyraz jedności narodowej. W artykułach drukowanych w tym tygodniku, popierałem usiłowania prezesa Bieleckiego w kierunku uformowania takiego rządu. Czyniłem to nie z wyrachowań natury osobistej czy partyjnej, lecz ze względów patriotycznych. Niestety, nie wszyscy zachowywali się wtedy tak, jak ja. Jedni intrygowali, jak mogli, przeciwko dojściu do skutku takiego rządu, ponieważ nie chcieli stracić stanowiska, które posiadają w obecnym układzie stosunków, inni intrygowali podobnie, ponieważ uważali, że w takim rządzie nie zdobędą tytułu ministra, o którym marzą" (w piśmie „Lwów i Wilno" nr. 93).

A my tu siedzimy w Warszawie czy Krakowie, Wrocławiu czy Szczecinie — i nic nie wiemy. A tam — przesilenia rządowe, jedność narodowa, prezydent, prezes, wielkie intrygi, stanowiska, ministerialne marzenia.

I śmiech, pusty śmiech, jeżeli śmiać się można z ludzi szalonych.

I my w kraju mamy ramki na pierwszej kolumnie. Biorę do ręki kilka gazet warszawskich („reżimowych", jak piszą nasi londyńczycy) i czytam tytuły wiadomości, obramowanych liniami:

„Ponad 70 milionów ton węgla wydobyto w r. 1948".

„Robotnicy awansowani na kierownicze stanowiska".

„Scalenie Ziem Odzyskanych z Macierzą".

„Plan z nadwyżką wykonało hutnictwo".

„Tysiące bibliotek dla wsi polskiej".

„Chłopi kuracjuszami w Krynicy".

Inne ramki, inny świat.

W pracy, w ciężkich jeszcze, ale z każdym rokiem lepszych warunkach wykuwa się przyszłość. Borykamy się jeszcze z niejedną trudnością, ale każdy nowy komin fabryczny, każda nowa szkoła, każdy następny milion ton wydobytego węgla jest krokiem naprzód.

Mógłby ktoś zapytać: „Po co aż tyle miejsca poświęcono w tym artykule emigracyjnemu szaleństwu? Zostawmy ich w spokoju, mamy swoje sprawy — ważniejsze".

Byłoby takie stanowisko niewątpliwie słuszne, gdyby nie to, że właśnie via emigracja londyńska docierają do kraju koncepcje w pseudo patriotycznym sosie wywiadowcze instrukcje wraz z dolarami, broń wpychana w ręce szalonych. Nie wracalibyśmy do emigracyjno-londyńskich historii, gdyby nie to, że nadal jeszcze stamtąd, choćby na falach BBC i Głosu Ameryki, idzie mącenie w głowach ludzkich.

Niechże ci, którzy jeszcze czerpią natchnienie od „rejtanów" z Londynu, przeczytają sobie to, co wyżej, a na zakończenie niech poznają ocenę emigracji pióra emigranta Cata-Mackiewicza. Ten żubr od czasu do czasu lubi wykropić szczerą prawdę swoim „londyńczykom":

„Dzisiejszej emigracji nie możemy nawet porównać do tragicznej wizji Wyspiańskiego, do owego tańca ludzi bezwładnych, bo marzycielsko zaczarowanych. Tu nasuwa się inny obraz, kiplingowskich małp, które nic zrobić nie umieją, a tylko łapią siebie nawzajem za ogony" („Lwów i Wilno" nr. 93, w artykule „Ciągniem siebie za ogony").

Nie warto ciągnąć siebie za ogony. Zostawmy to małpom.

H. KOROTYŃSKI

Ludzie i rusztowania Olsztyna

Od specjalnego wysłannika API

Olsztyn w lutym

Nieprawdą jest, że w Olsztynie jeździ po jedynej linii jeden tramwaj, jeden motorniczy, jeden konduktor i jeden kontroler. Natomiast prawdą jest, że na końcu miasta, przeciwległym dworcowi Głównemu, spotkaliśmy drugi tramwaj. Wynika z tego niezbicie, że wojewódzkie miasto Olsztyn ma dwa tramwaje (dwóch motorniczych itd.), dwa odległe od siebie „końce" miasta i na każdym końcu miasta jeden dworzec. Jadąc tramwajem, mijamy jeden teatr, jeden ratusz i jeden stary zamek, za to dwa nowe, pięknie urządzone sklepy „Pedete" i „Peceha".

DWIE GRUPY

Olsztyn posiada prawie jednolite społeczeństwo, składające się głównie z pracowników licznych urzędów, biur i sklepów, oraz na ulicach dwa rodzaje drewnianych rusztowań — jedne służą do rozbiórki, drugie do odbudowy kamienic.

Tak jak rusztowania, olsztyniacy dzielą się na dwie grupy — pierwsza zapomniała już o wojennych przeżyciach, pracuje twórczo przy odbudowie nowego życia. W zapale najszlachetniejszego lokalnego patriotyzmu pragnie ona, by Olsztyn rywalizował z Gdańskiem, Toruniem, Poznaniem i Warszawą.

Druga grupa „rusztowań wojewódzkiego miasta" jest inna. Pracuje od 8 do 3, zdawałoby się — solidnie, z ponurym namaszczeniem, bez urywania paru minut w biurze na opowiadanie wesołych historyjek. Ale czerpiąc naiwną mądrość nieufności z każdego doświadczenia, uchyla się od samodzielnej pracy twórczej: ciotkę Albinę zawiodła praca społeczna, unikajmy pracy społecznej! Wujek źle zorganizował spółdzielnię, w rezultacie zapłacił czy posiedział — a więc wystrzegajmy się spółdzielni! Taki, gdy go ofuknie milicjant, gotów jest mieć o to żal do ministra sprawiedliwości.

SERCEM W PRZYSZŁOŚCI

Pierwsi już dziś są sercem w przyszłym, nowym, pięknym, liczącym 150 tys. ludzi Olsztynie, w Olsztynie, tętniącym fabrykami, jaśniejącym licznymi ścianami nowych domów, które oni sami wybudują.

Ci drudzy — na szczęście jest ich znacznie mniej — jeszcze nie zauważyli, że miasto bez przemysłu, w 45 procentach zniszczone, rozwija się i liczy już dziś 49.900 mieszkańców, czyli o 5.000 więcej, niż przed wojną.

Uprzemysłowienie województwa olsztyńskiego położonego zdala od baz surowcowych, ciężkiego przemysłu i źródeł energetycznych nie jest sprawą łatwą ani małą. Liczyć można na przemysł drzewny (ograniczony kontygentem wyrębu) i lekkie przemysły jak włókienniczy, konfekcyjny, elektrotechniczny roszarniany i spożywczy. M. in. powstanie ogromna cebulozownia w okolicy Giżycka i ośrodek przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego w trójkącie Lidzbark-Bartoszyce-Górowo.

Projektowane zatrudnienie w woj. olsztyńskim wzrośnie wówczas do 15.500 robotników przemysłowych.

Nie jest to wiele, bo zaledwie 1 procent ogólnego zatrudnienia w Polsce na 1955 r., ale przecież trzy razy więcej, niż spożywczy. M. in. powstanie ogromna cemamy dziś. Stanowić to będzie fundament pod dalsze normowanie gospodarki.

Stolica tak przebudowanego województwa — Olsztyn liczyć będzie w przyszłości — 150 tysięcy ludzi.

Wzdłuż nowej arterii komunikacyjnej, biegnącej tak jak w Warszawie ze Wschodu na Zachód powstanie szereg nowych dzielnic. W północno-wschodniej części miasta, nieopodal dworca, zbudowana zostanie nowa dzielnica przemysłowa, gdzie znajdzie pomieszczenie m. innymi fabryka wyrobów elektrotechnicznych.

Na dzisiejszym gruzowisku w środkowej, wypalonej części miasta powstaną trzy ośrodki dyspozycyjne — trzy dzielnice: miejska i komunalna, urzędów państwowych i ośrodek życia społeczno-politycznego z wojewódzkim domem PZPR i związków zawodowych.

Na przedmieściach Olsztyna wyrosną domy mieszkalne, obsługujące poszczególne dzielnice; dziś jeszcze nie zdecydowano, gdzie zostanie wybudowana zatrudniająca 2000 ludzi fabryka konfekcyjna — może jako przemysł „cichy" w jednej z dzielnic mieszkalnych.

Niedarmo w woj. olsztyńskim uruchomione zostaną trzy nowe, ogromne cegielnie: budowa nowych fabryk i nowych domów pochłonie miliony jasnych, czerwonych cegieł. Na rusztowania budowlane zużytych zostanie tysiące żółtych pni i desek.

Ale tymczasem jest przeddzień realizacji planu „Rusztowaniami" o które opiera się planowanie, są przede wszystkim ludzie; ci, którzy cały swój czas i wysiłek poświęcają odbudowie i organizowaniu, przemyślaniu i obliczaniu, jak zaplanować dalszą gospodarkę miasta i województwa, żeby w nowym pięknym i bogatym Olsztynie ludzie żyli wygodniej i szczęśliwiej.

IRENA WODZIŃSKA

Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych „Artos" organizuje obecnie cykl wieczorów dyskusyjnych, poświęconych zagadnieniom kulturalnym. Pierwsze takie zebranie z udziałem przedstawicieli Zw. Zawodowych i artystycznych sfer stolicy, odbyło się dnia 4.II br. Józef Munclinger, reżyser teatru „Narodni Divadlo" w Pradze podzielił się z publicznością swymi uwagami na temat upowszechnienia kultury w Czechosłowacji.

ZEJŚĆ Z KOTURNÓW KAPŁAŃSTWA

Znany czeski teatrolog o upowszechnieniu kultury

Sympatyczny, starszy pan o wesołym spojrzeniu i bezpośrednim sposobie bycia — z góry zastrzega się (najczystszą polszczyzną), że nie ma zamiaru wygłaszać uroczystego i systematycznego odczytu.

— Ot, po prostu chcę wam opowiedzieć, co się u nas robi w dziedzinie upowszechnienia sztuki, a także i od was się czegoś nauczyć. Pozwolę sobie też na parę słów krytyki waszych stosunków w tej dziedzinie. Nie obrażajcie się — nie oszczędzę i naszych błędów.

NA SPOTKANIE LUDZI PRACY

— Kiedy wypłynęła u nas kwestia, czy upowszechnienie kultury artystycznej ma iść torami sztuki popularnej, czy też wielkiej sztuki — opowiedziałem się bez wahania za wielką sztuką. Kierunek ten zwyciężył. I słusznie. Nie trzeba iść do ludu z łatwizną. Trzeba tylko wielką sztukę objaśnić, odpowiednio zaprezentować, zachęcić do niej widza.

Jestem od kilku miesięcy w Warszawie. Nieraz zachodzę w niedzielę na wystawę do Muzeum Narodowego i obserwuję publiczność. Robotników tam jeszcze widzę niewielu, ale przychodzi młodzież szkolna, żołnierze... Czy podziwiają wspaniałe w swojej apoteozie człowieczeństwo — „Kobiety ciężarne" Dunikowskiego? Nie — odwracają się z pewnym zażenowaniem. Nie rozumieją, co ich w tych rzeźbach powinno zachwycać!

A zatem trzeba wyjść ze sztuką na spotkanie ludzi pracy. Mam na tym polu osobiste doświadczenie. Jestem historykiem sztuki. Zabierałem często robotników z mojego teatru na poglądowe lekcje z tej dziedziny. Od gotyku w katedrze praskiej, poprzez inne pomniki sztuki, przechodziliśmy do najnowocześniejszych wystaw. Trzeba tylko umieć objaśnić znaczenie umownych zasad artystycznych, zainteresować techniką, a zrozumienie istoty dzieła samo przyjdzie. To nieprawda, że o wielkiej sztuce — literaturze, muzyce, czy malarstwie — trzeba mówić zawiłym żargonem. Można o niej mówić po prostu. Toteż u nas malarze jeżdżą z wystawami swoich prac do fabryk, objaśniając odpowiednimi prelekcjami swoje dzieła, również poprzedzane prelekcjami koncerty, urządzane w tychże fabrykach, swoją popularnością zdobywają nowego słuchacza.

SZTUKA DLA WSZYSTKICH

Państwowa Rada Artystyczna decyduje w Czechosłowacji o sprawach rozdziału i upowszechnieniu sztuki. Zdając sobie w pełni sprawę, jak potężnym narzędziem kształtowania pojęć jest teatr — przywiązaliśmy do tego zagadnienia szczególną wagę.

Teatr jest u nas instytucją narodową. Zlikwidowaliśmy spekulację w dziedzinie tej sztuki, tj. przedsiębiorców prywatnych, teatry wędrowne, złożone z lichych aktorów prowincjonalnych, które rozpowszechniały szmirowate sztuczydła i liche operetki. Natomiast, oprócz sieci teatrów okręgowych, zorganizowaliśmy 10 państwowych teatrów objazdowych. Zespoły tych teatrów wspólnie opracowują w Pradze swój repertuar, po czym rozjeżdżają się w teren, dając przedstawienia w 10 — 20 miejscowościach i wracają do Pragi, aby opracować nowy program.

Powstała też instytucja pn. „Sztuka dla wszystkich", która zajmuje się sprawą frekwencji w teatrach i na koncertach. Specjalni referenci kulturalni w miastach, miasteczkach i zakładach pracy skupują bilety i zajmują się rozprowadzeniem ich wśród świata pracy. Obserwują też oni, jakie sztuki mają powodzenie i komunikują odpowiednim czynnikom swe spostrzeżenie.

Rezultat? Publiczność robotnicza okupuje coraz wszechwładniej sale teatralne i koncertowe.

TANIOŚĆ BUDZI PODEJRZLIWOŚĆ

Wiem że u was próbuje się rozwiązać kwestię popularyzacji teatru za pomocą zniżek pracowniczych na biletach. Nie wiem, czy to jest słuszne postawienie sprawy. Każda taniość budzi podejrzliwość robotnika co do wartości proponowanej mu rozrywki. Natomiast chcę doradzić system praktykowany u nas w wielkich państwowych zakładach pracy np. u „Baty". Mianowicie robotnik wypełnia co miesiąc deklarację, ile razy był w teatrze, na jakich sztukach, jakie książki czyta i w zależności od pierwszej sumy punktów — otrzymuje wyższą stawkę płacy.

— Bądźmy szczerzy — mówi p. Munclinger — ani u nas, ani u was nikt nie napisał jeszcze dobrej teatralnej sztuki współczesnej. Powody tego stanu rzeczy są w obu krajach różne.

O ile w dziedzinie filmu daje się u was zauważyć właściwe podejście do aktualnych zagadnień życia, o tyle wasza literatura teatralna nie zrosła się jeszcze ciałem i duszą z rzeczywistością. Jeśli chodzi o Czechosłowację — szereg pisarzy wystawiło wprawdzie sztuki, poruszające problemy robotnicze, sztuki o najszlachetniejszych tendencjach, a jednak — nie były to sztuki dla robotników. Nie trafiały im do przekonania. Pokazywały bowiem małych ludzi i odcinkowe zagadnienia. To nie jest właściwe podejście do życia.

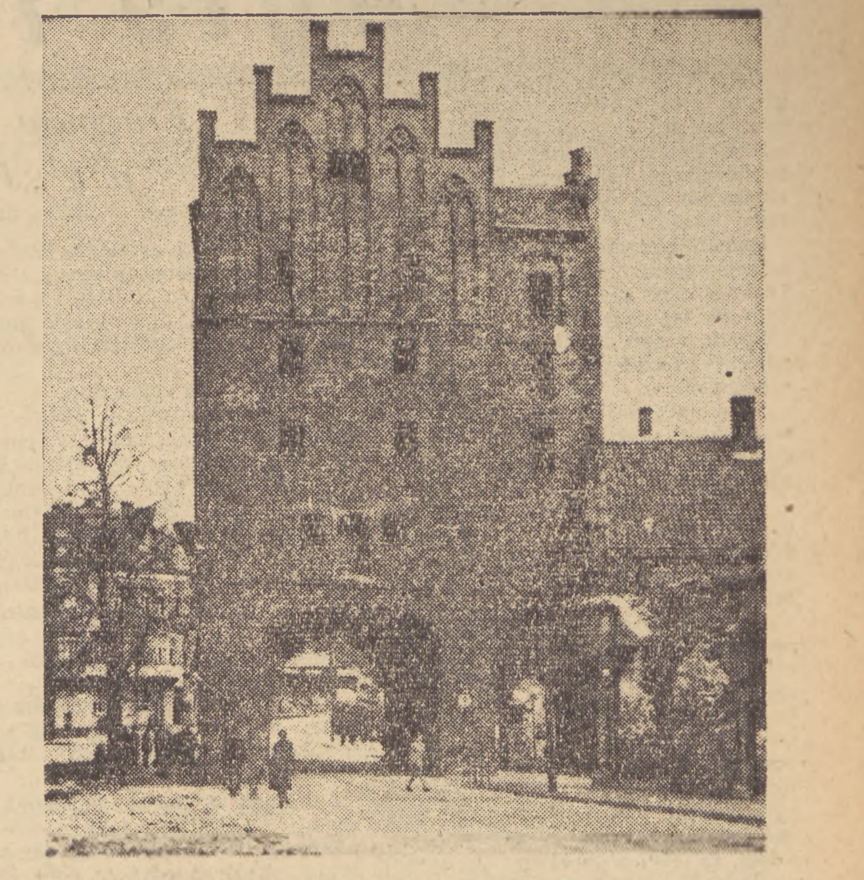
Przyczyna złego tkwi w tym, że my, artyści: pisarze, malarze, muzycy, i aktorzy byliśmy dotąd grupą, mającą niejako monopol na intelektualne wzloty. Fałszywie ucharakteryzowani na kapłanów sztuki — pouczaliśmy maluczkich. Wraz z nastaniem nowego systemu socjalnego, głoszącego hasło realizmu socjalistycznego, pisarze nie zdołali się jeszcze wewnętrznie przestawić na nowe tory i dlatego mowa ich nie brzmi przekonywująco w uszach robotników.

Niejednokrotnie zamiast realizmu wypływa obskurny naturalizm, fotografia ordynarnych, trywialnych przejawów życia. Robotnik tego nie lubi. Nie chce naturalistycznych „zdjęć", woli być wyrażany w symbolach. Stąd pęd do repertuarów klasycznych i sztuk, zabarwionych pewną egzotyką. Robotnik ucieka też od naiwnej „łopatologii" w teatrze.

Dopóki twórca nie będzie myślał kategoriami robotnika, dopóki sprawy robotnika nie będą jego sprawami — wszystkie jego wysiłki zbliżenia się do świata pracy wypadną fałszywie — kończy p. Munclinger.

A. G.

Zabytki Olsztyna



Olsztyn — Wysoka Brama. Widok od strony Starego Rynku

Koncerty ku czci Karłowicza

Miarą wartości dzieł kompozytora jest ich żywotność. Jeśli w 40 lat po śmierci Mieczysława Karłowicza, słuchamy z taką satysfakcją jego muzyki, jeśli ta muzyka zdolna jest zainteresować, a nawet wzruszać zarówno fachowców, jak i laików — oto miara niezwykłego talentu Karłowicza i ogromny jego triumf.

Karłowicz cieszy się u nas ogólną sympatią, a muzyki jego, tak smutnej i głębokiej zarazem, tak mądrze opracowanej i równocześnie natchnionej, słuchamy zawsze z szacunkiem i uczuciem bezpośredniego obcowania z doskonałością logiki, wzniosłością kultury i nieograniczonością piękna.

Filharmonia Stołeczna uczciła rocznicę Karłowicza koncertem symfonicznym w dn. 4 bm. i porankiem w dn. 6 bm. Wykonane zostały poematy symfoniczne „Odwieczne pieśni" op. 10, „Stanisław i Anna Oświecimowie" op. 12, „Rapsodia litewska" op. 11, koncert skrzypcowy A-dur op. 8 oraz (na poranku) kilka pieśni.

Jaka szkoda, że F. S., mając aż dwa koncerty do dyspozycji nie sięgnęła do dzieł mniej ogółowi znanych, jak symfonia E-moll czy „Smutna Opowieść". Jaka szkoda, że pominięto „Powracające fale"! Jaka szkoda, że w „Odwiecznych Pieśniach" opuszczono „Pieśń o wiekuistej tęsknocie"! Opuszczanie tej części poematu i czynienie z tryptyku utworu dwuczęściowego, staje się jakąś nową, nie wiadomo czym i jak uzasadnioną „tradycją", na której szkodliwość i bezsens pozwalamy sobie zwrócić uwagę.

Eugenia Umińska uchodzi za bardzo dobrą interpretatorkę karłowiczowskiego koncertu. Odnieśliśmy wrażenie, że na poranku bliższa była ideałowi wykonania, niż na koncercie piątkowym.

Kilka pieśni wykonała Halina Ottoczko w sposób muzykalny, ładnym mezzosopranem. Akompaniował Jerzy Lefeld.

Szkoda również, że żaden z naszych śpiewaków nie zdobył się na recital karłowiczowskich pieśni.

Dyrygowali zupełnie dobrze Mieczysław Mierzejewski i Zygmunt Latoszewski. Orkiestra grała na ogół dobrze, choć „Rapsodia" i „Koncert" brzmiały w piątek matowo, ciężko i bezdźwięcznie.

Słusznie czyni F. S., że zamieszcza w programach informacje o poszczególnych muzykach z orkiestry. Zbliży to publiczność do poważnych muzyków, którzy rezygnując z części swej indywidualności artystycznej na rzecz zespołu, stają się bezimiennymi bohaterami pod ogólną nazwą „orkiestra". Pamiętając o tym, że ta „orkiestra", to właśnie istota Filharmonii, wymienialiśmy nieraz, a wymieniać będziemy częściej nazwiska tych wykonawców.

U progu Roku Chopinowskiego

Ubiegły rok był rokiem mickiewiczowskim. Obecny, z racji stulecia śmierci Chopina, poświęcony jest Chopinowi. Uroczystości trwać będą od daty jego urodzin tj. 22 bm., aż do daty śmierci w dniu 17 października, a więc prawie 8 miesięcy.

Uroczystości rozpoczynają się już w dniu 22 bm w miejscu urodzenia Chopina, Żelazowej Woli (pod Sochaczewem). Niezależnie od 14 koncertów, stanowiących „Żywe wydanie dzieł Chopina", odbywać się będą w kraju i zagranicą „Koncerty historyczne", odtwarzające program wykonany przez Chopina lub wiążący się z jego osobą w czasie i miejscu, wskazanym przez historię.

Od 15 września do 15 października odbywać się będzie w Warszawie pierwszy po wojnie, a IV z rzędu Międzynarodowy konkurs im. Fr. Chopina dla pianistów. Otwarta zostanie w Muzeum Narodowym wystawa chopinowska, która odwiedzi Paryż, Strassburg i Londyn.

W ramach akcji wydawniczej ukażą się między innymi wszystkie dzieła Chopina w analitycznym opracowaniu I. J. Paderewskiego przy współudziale J. Turczyńskiego i L. Bronarskiego. Prawo autorskie do tego dzieła Paderewski zapisał Instytutowi Fr. Chopina, istniejącemu od 1934 roku.

Słusznie uczyniono, wydając b. estetyczny „Kalendarz Roku Chopinowskiego" (w opracowaniu Krystyny Kobylańskiej), który może najsystematyczniej ujmuje niemal całość wydarzeń i uroczystości.

Przed Komitetem Wykonawczym piętrzą się ciężkie i odpowiedzialne zadania. Fryderyk Chopin to jeden z największych geniuszów ludzkości. Cały kulturalny świat czcić będzie za niespełna dwa tygodnie stulecie jego śmierci. Ojczyźnie jego — Polsce przypada w związku z tym niezwykle odpowiedzialna rola. Warszawa i Żelazowa Wola muszą się okazać godne tego święta, gdyż staną się ośrodkiem artystycznym zainteresowań świata.

Odczyt Ostapa Dłuskiego

W dniu 7 bm. kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ostap Dłuski wygłosił odczyt pt.: „Ofensywa pokoju". Salę MBP wypełnili tłumnie działacze organizacji partyjnych oraz inteligencja pracująca stolicy.

W obszernym referacie, wielokrotnie przerywanym oklaskami Ostap Dłuski omówił pokojową politykę państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, stwierdzając, że wbrew usiłowaniom podżegaczy wojennych rosną i krzepną siły pokoju na całym świecie.

Kronika parlamentarna

OBRADY KOMISYJ SEJMOWYCH

Sejmowe komisje Przemysłu i Handlu, Planu Gospodarczego, Prawnicza i Regulaminowa na wspólnym posiedzeniu przeprowadziły dyskusję nad projektem ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

Po dyskusji projekt ustawy przyjęto jednomyślnie i wyznaczono jako sprawozdawcę na plenarne posiedzenie Sejmu posła Kuczewskiego.

Wspólne posiedzenie Komisji Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Leśnictwa rozpatrzyły rządowy projekt ustawy o obrocie zwierzętami gospodarskimi i produktami uboju oraz o ich przetwórstwie, zalecając przyjęcie go na plenum sejmu.

Gospodarka i finanse

Polski aparat bankowy w nowych formach organizacyjnych

Podobnie jak w innych działach gospodarki narodowej, tworzenie organizacji bankowości polskiej po drugiej wojnie światowej odbywało się stopniowo — etapami. Trzeba bowiem pamiętać, że w wyniku okupacji i działań wojennych aparat bankowy został doszczętnie zniszczony. Przedwojenne banki straciły prawie całkowicie kapitały własne i powierzone; budynki, urządzenia i akta zostały spalone względnie wywiezione przez okupanta; kadry pracownicze zostały mocno przerzedzone. Jednocześnie przy odbudowie aparatu bankowego trzeba było uwzględnić zasadnicze przemiany, jakie zaszły w ustroju gospodarczym kraju.

Jako pierwszy uruchomiono przede wszystkim Narodowy Bank Polski. Następnie — trzy przedwojenne banki państwowe: Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny i Państwową Kasę Oszczędności. Na odcinku spółdzielczym reaktywowano Centralną Kasę Spółek Rolniczych i Bank „Społem", które w lipcu 1946 r. połączyły się w Bank Gospodarstwa Spółdzielczego. W terenie następowała stopniowo odbudowa spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych. Została tu również odtworzona na zasadach przedwojennych sieć komunalnych kas oszczędności, z centralami — Polskim Bankiem Komunalnym i Komunalnym Bankiem Kredytowym. Dla obsługi sektora prywatnego uruchomiono dwa przedwojenne banki akcyjne — Bank Związku Spółek Zarobkowych i Bank Handlowy w Warszawie. W następnym okresie przez Pocztową Kasę Oszczędności uruchomiony został „bank" — Polska Kasa Opieki". Wreszcie [illegible] jennego — Bank Polski. Inne, przedwojenne instytucje bankowe nie zostały reaktywowane.

Odbudowując aparat bankowy przystosowywano go jednocześnie do potrzeb nowego ustroju gospodarczego. W miarę jednak pogłębiania się i rozszerzania form gospodarki planowej zaistniała konieczność dokonania gruntownej przebudowy struktury organizacyjnej bankowości. Postulat ten znalazł swój wyraz praktyczny w dekrecie z dn. 25 października 1948 o reformie banków.

Przeprowadzana reforma polega przede wszystkim na ustawowej likwidacji prawie całego dotychczasowego aparatu bankowego oraz na powołaniu do życia nowych instytucji. Wprowadzona koncentracja banków ma na celu ześrodkowanie funkcji pieniężno-kredytowych w kilku instytucjach bankowych, opierających zakres swego działania na zasadzie ścisłego podziału pracy i specjalności. W ten sposób nastąpi ujednostajnienie działalności banków oraz zostanie ułatwiona kontrola według jednolitego planu centralnego. Dotychczasowa wielorakość i różnorodność aparatu bankowego uniemożliwiała to, powodowała dezorganizację w działalności instytucji finansowo-kredytowych, niezdrową ich konkurencję w terenie na odcinku kredytów i wkładów, marnotrawstwo środków i sił fachowych, przerosty organizacyjne itp.

W zreorganizowanym aparacie bankowym naczelne stanowisko zajmuje **Narodowy Bank Polski**, który prócz przywileju emisji banknotów, jest centralą rozrachunku pieniężnego w obrotach krajowych i zagranicznych oraz źródłem kredytu krótkoterminowego, udzielanego jednostkom gospodarczym bezpośrednio lub za pośrednictwem pozostałych banków.

W nowym systemie bankowym, obok finansowania obrotów, położono szczególny nacisk na finansowanie inwestycji. W związku z tym powołany został do życia specjalny **Bank Inwestycyjny**, który posiada charakter centralnej instytucji kredytów średnio- i długoterminowych.

Bank Inwestycyjny, powstały z przekształcenia Banku Gospodarstwa Krajowego, wykonuje kontrolę nad całością państwowych planów inwestycyjnych oraz koncentruje i administruje środkami pieniężnymi przeznaczonymi na finansowanie inwestycji. Kontrola inwestycji obejmuje inwestycje zarówno finansowane bezpośrednio, jak i przez inne banki. Bank Inwestycyjny udziela ponadto środków obrotowych przedsiębiorstwom budowlanym oraz kontroluje ich gospodarkę finansową.

Obok Banku Inwestycyjnego powstają inne instytucje finansowo-kredytowe oraz, na nowych zbudowany zasadach, pomocniczy aparat w terenie, w formie spółdzielni kredytowych.

Branżowe centrale kredytowe — Bank Rolny, Bank Komunalny oraz Bank Rzemiosła i Handlu — są instytucjami państwowymi. Banki te udzielają kredytów krótkoterminowych na cele obrotowe oraz kontrolują gospodarkę finansową tych przedsiębiorstw i działów gospodarki narodowej, które zostały wyłączone z zakresu bezpośredniego działania Narodowego Banku Polskiego. Jednocześnie banki te finansują inwestycje tych samych przedsiębiorstw i zakładów, przyczem finansowanie to dokonywane będzie bądź na zlecenie Banku Inwestycyjnego, bądź we własnym zakresie działania, w obu jednak wypadkach pod kontrolą Banku Inwestycyjnego.

Bank Rolny jest centralną instytucją kredytową dla rolnictwa; przejmie on kredyty rolnicze od dotychczasowego Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i Komunalnych Kas Oszczędności. Dzięki temu zostanie usunięta nareszcie różnorodność i wielotorowość działalności kredytowej dla potrzeb wsi. Bank Rolny będzie również kontrolował gospodarkę finansową rolnictwa, nadzorując jednocześnie gminne kasy spółdzielcze.

Bank Komunalny udzielał będzie kredytów obrotowych oraz kontrolował gospodarkę finansową związków samorządu terytorialnego i ich przedsiębiorstw. Do zakresu czynności Banku Komunalnego należeć będzie ponadto obsługa Samorządowego Funduszu Wyrównawczego.

Bank Rzemiosła i Handlu kontrolował będzie gospodarkę finansową i udzielał kredytów obrotowych dla rzemiosła, drobnego przemysłu i handlu prywatnego.

Państwową instytucją bankową będzie też **Powszechna Kasa Oszczędności** (była Pocztowa Kasa Oszczędności), z zadaniem koncentrowania oszczędności, centralizowania obrotów czekowych oraz nadzorowania pracowniczych kas spółdzielczych. Dawna współpraca z urzędami pocztowymi odnośnie gromadzenia oszczędności i prowadzenia obrotu przekazowo-czekowego zostanie nadal utrzymana.

W przeciwieństwie do omawianych powyżej instytucji finansowo-kredytowych, **Bank Handlu Zagranicznego** — celowo wyodrębniony do finansowania obrotów handlowych z zagranicą — nie będzie instytucją państwową, lecz spółką akcyjną. Bank ten obsługiwał finansowanie eksportu i importu, będzie jednocześnie obsługiwał przedsiębiorstwa morskie i portowe oraz kontrolował ich gospodarkę finansową.

Formę spółek akcyjnych zachowują ponadto jeszcze dwa banki, działające w ograniczonym zakresie i na okres przejściowy — **Bank Polski** oraz **Bank Polska Kasa Opieki**.

Obok powołanego do życia siedmiu omówionych instytucji dekret o reformie bankowej wprowadza jednocześnie ujednolicenie sieci oddolnego aparatu kredytowego.

Wszystkie komunalne kasy oszczędności zostają zlikwidowane. Bankowa, oddolna obsługa kredytowa w miejscowościach, w których nie będzie oddziałów poszczególnych banków, zostaje powierzona spółdzielczości kredytowej: gminnym kasom spółdzielczym, miejskim spółdzielniom kredytowym i pracowniczym kasom spółdzielczym. Gminne kasy spółdzielcze, stanowić będą pomocniczą sieć oddolną Banku Rolnego, obsługując potrzeby finansowe rolnictwa — każda na terenie jednej lub kilku gmin wiejskich. Pracownicze kasy spółdzielcze, tworzone przy zakładach pracy, stanowić będą samopomocowe instytucje finansowe świata pracy. Charakter samopomocowy dla obsługi potrzeb finansowych ludności miejskiej, w szczególności rzemiosła, będą mieć również miejskie spółdzielnie kredytowe, stanowiące oddolny aparat pomocniczy Banku Rzemiosła i Handlu.

Dr. St. Perczyński

Inwestycje w papiernictwie

Poważne osiągnięcia przemysłu papierniczego w roku 1948 zawdzięczać należy planowemu przeprowadzeniu prac inwestycyjnych.

Ogólna kwota kredytów inwestycyjnych na rok ub. wynosiła wraz z sumami przeznaczonymi na kapitalne remonty 1.480 mln. zł. Do końca stycznia br. kredyty te wykorzystane zostały w przeszło 80 proc. do końca roku inwestycyjnego, tj. do dn. 31.III br. kredyty wykorzystane będą w 100 proc.

Prowadzono m. in. prace nad odbudową dużej fabryki celulozy słomowej pierwszej tego rodzaju w Polsce. Fabryka ta uruchomiona będzie w dniu 1 marca br. Poważną pozycję stanowi odbudowa wielkiej fabryki preszpanu elektrotechnicznego. Dzięki wysiłkowi załogi odbudowano ją przed terminem w grudniu ub. roku. W roku bież. fabryka wyprodukuje pierwsze 1.500 t. preszpanu.

W roku ub. rozbudowano fabrykę w Kaletach, gdzie zainstalowano urządzenia do przerobu odpadków żywicznych. Dzięki nowym urządzeniom fabryka będzie produkowała klej żywiczny, niezbędny do klejenia papierów.

Poważne prace inwestycyjne przeprowadzone zostały w odbudowanej od podstaw fabryce w Niedomicach, w fabryce Kluczowskiej oraz w Jeziornie i innych.

W fabryce papieru pod Poznaniem odbudowano przedterminowo kartoniarkę do produkcji kartonu wielowarstwowego, który stanowi poważną pozycję eksportową naszego papiernictwa.

Poza tym przeprowadzono liczne kapitalne remonty fabryk czynnych. Wiele z nich wykonano w terminie znacznie krótszym, niż przewidywano, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia wytwórczości przemysłu papierniczego.

Jak powstaje plan?
Najważniejszy instrument naszej gospodarki

PLANY gospodarcze są instrumentem gospodarki planowej. Zawierają one zbiory nakazów określających działanie gospodarcze sektora uspołecznionego oraz pośrednie oddziaływanie tego sektora na gospodarkę drobnotowarową i elementy kapitalistyczne.

Plany gospodarcze sporządzane są na okresy wieloletnie i na okresy roczne. Pierwszym naszym planem wieloletnim był sporządzony w roku 1947 Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej. Rezultatem wykonania tego planu będzie podniesienie w roku 1949 stopy życiowej ludności powyżej stanu przedwojennego. W okresie obecnym, bogatsi o doświadczenia planu 3-letniego przystępujemy do budowy planu 6-letniego, którego głównym celem będzie dalsze podniesienie stopy życiowej i zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce.

Plany gospodarcze wieloletnie określają podstawowe zadania działalności gospodarczej, kierunki rozwojowe życia gospodarczego i społecznego w tym okresie. Nie zawierają one jednak konkretnych nakazów skierowanych do określonych wykonawców. To zadanie spełniają plany roczne. Pierwszy roczny narodowy plan gospodarczy został sporządzony na rok 1948, drugi na rok 1949.

Projekt narodowego planu gospodarczego rocznego sporządza Centralny Urząd Planowania, następnie przedkłada go Rządowi, który — po uchwaleniu — wnosi projekt na Sejm.

Opracowanie narodowego planu gospodarczego rozpoczyna się przede wszystkim od opracowania przez CUP i uchwalenia przez Radę Ministrów wytycznych. Wytyczne do narodowego planu gospodarczego zawierają podstawowe zadania dla gospodarki narodowej na okres roczny, oraz niektóre wskazówki z zakresu konstrukcji planu. W szczególności zawierają one podstawowe liczby produkcji, orientacyjne liczby zaopatrzenia, górne granice wydatków inwestycyjnych (limity) i limity finansowe.

Opierając się na uchwalonych wytycznych właściwi ministrowie uruchamiają mechanizm budowy planów dla jednostek im podległych. Dodać należy, że poszczególne ministerstwa obejmują w swych planach również działalność samorządu, spółdzielczości, osób prawa publicznego i innych.

Podstawą dla sporządzenia planów są tzw. formularze. Zawierają one szereg rubryk, w które wpisać należy np. ilość planowanej produkcji, planowany stan zatrudnienia, planowane zapotrzebowanie na surowce itp. Formularze po właściwym wypełnieniu stanowią projekt podmiotu gospodarczego, dla którego zostały wypełnione. Takim podmiotem gospodarczym jest np. zakład produkcyjny, organizacja spółdzielcza, - związek samorządowy.

Na tym etapie budowy planu zostają wciągnięci do omawiania i dyskutowania projektów planów przedstawiciele robotników i pracowników poszczególnych jednostek gospodarczych.

Na wyższym szczeblu organizacyjnym (np. zjednoczenia przemysłowe, związki samorządowe wojewódzkie itp.) projekty planów poszczególnych podmiotów gospodarczych podlegają korekcie, uzupełnieniom i koordynacji. Na szczeblu tym tworzy się zestawienia poprawionych projektów i planów i przesyła do wyższych organizacyjnie organów, gdzie dokonuje się podobny proces. W ten sposób ministerstwo otrzymuje projekty planów jednostek, które po ostatecznej koordynacji i opracowaniu zgodnym z instrukcjami zostają przesłane do CUP.

Jak już wspomnieliśmy gospodarka samorządowa i spółdzielcza objęta jest planami ministrów wg rodzajów działalności. Obok tego jednak, organy centralne tych organizacji — Kancelaria Rady Państwa dla samorządu i Centralny Związek Spółdzielczy dla spółdzielczości — sporządzają zestawienia zbiorcze wszystkich projektów planów podległych sobie jednostek. Zestawienia te są konieczne dla ujęcia całokształtu gospodarki samorządowej i spółdzielczej.

Na podstawie projektów planów poszczególnych ministerstw Centralny Urząd Planowania sporządza projekt rocznego narodowego planu gospodarczego.

Projekt ten zostaje sporządzony nie metodą mechanicznego scalenia, ale organicznego powiązania i koordynacji.

Projekt składa się z projektu ustawy o narodowym planie gospodarczym, uchwalonego następnie przez Sejm oraz z projektu szczegółowego planu gospodarczego, który uchwalany jest przez Radę Ministrów. Szczegółowy plan gospodarczy jest rozwinięciem ustawy. Jest on budowany według naturalnych działów gospodarki, jak np. przemysł, rolnictwo, obrót towarowy, inwestycje, zatrudnienie, oświata i inne.

Po uchwaleniu planu rocznego zaczyna się jego odwrotna droga „w dół". Ministrowie ustalają w porozumieniu z Prezesem Centralnego Urzędu Planowania Zbiorczą plany wykonawcze dla podległych im jednostek. W ten sposób jednostki, które sporządzały projekt planu (wypełniały formularze) otrzymują teraz nakazy wykonania planu.

Odrębnymi częściami szczegółowego planu gospodarczego rocznego są: plan inwestycyjny oraz ogólny plan finansowy.

TADEUSZ PAJEWSKI

Współpraca polsko-czechosłowacka w zakresie mleczarstwa

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie obrady Polsko - Czechosłowackiego Podkomitetu Mleczarskiego, działającego w ramach Rady Współpracy obu państw. W czasie konferencji, którą cechowała atmosfera wzajemnej życzliwości i bezpośredniości poruszono m. in. zagadnienia wymiany towarów mleczarsko-jajczarskich, oraz sprawę dostawy towarów do przerobu uszlachetniającego. Poza tym omówiono obszernie wyniki doświadczeń z dziedziny organizacji mleczarstwa i jajczarstwa w Polsce i Czechosłowacji.

W ramach obowiązującej na okres do 31 czerwca br. umowy o wymianie towarowej między Polską a Czechosłowacją — Polska dostarczy Czechosłowacji 22 mln. jaj świeżych oraz, zgodnie z życzeniem strony czechosłowackiej, ok. 5 mln. odpadów jaj na przerób techniczny. Przedstawiciele Czechosłowacji stwierdzili, że jakość otrzymywanych z Polski jaj była najzupełniej zadawalająca, co zawdzięczać należy ścisłemu przestrzeganiu ustalonych przez Min. P. i H. standartów eksportowych. Ponadto Polska dostarczać będzie Czechosłowacji kazeiny biologicznej dla przemysłu spożywczego. Wysokość dostaw w roku 1949 przewidziana jest na 500 ton.

W czasie rozmów — poruszona również została sprawa dostaw maszyn i urządzeń technicznych dla polskich zakładów mleczarsko - jajczarskich. W r. 1949 otrzymano z zakładów Skoda 70 szaf chłodniczych. Terminy dostaw innych maszyn, na które nasz przemysł mleczarski zgłosił zapotrzebowanie są dość odległe. Obecni w Warszawie przedstawiciele Czechosłowacji mają wyjednać u odnowiednich czynników wcześniejsze zrealizowanie tych zamówień. Przyśpieszą oni również wysyłkę zamówionych przez Polskę sortownic do jaj.

W zakresie przerobu uszlachetniającego — strona polska wysunęła (w formie luźnej propozycji) — możliwość dostarczenia do przerobu niedostatecznie u nas wyzyskiwanych podrobów, głowizny i nóg drobiu, a nawet najniższych gatunków drobiu. Czechosłowacja posiada w pobliżu granicy polskiej wielką fabrykę przetwórczą, która mogłaby w zamian za określony procent dostarczanego surowca — produkować dla nas pasztety i konserwowane podroby w tłuszczu gęsim. Obie strony zamierzają opracować w najbliższym czasie projekt takiego obrotu uszlachetniającego.

Bardzo ciekawie przedstawia się porównanie wyników pracy w dziedzinie udoskonalenia organizacji mleczarstwa i jajczarstwa w Polsce i Czechosłowacji.

Przedstawiciele Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich zapoznali kolegów czechosłowackich ze stosowanym u nas systemem skupu jaj. Akcja jajczarska, oparta na skupie prowadzonym przez spółdzielnie dołowe związana została z mleczarniami w ten sposób, że przy mleczarniach powstały zbiornice jaj. W r. 1948 — udział ich w ogólnym skupie CSMJ. wyniósł 80 proc. W roku bieżącym do skupu wciągnięto również uniwersalne spółdzielnie gminne, dla których szkoli się personel. W r. 1949 działać będzie 9 tys. punktów skupu, odbierających jaja bezpośrednio od producenta.

Z punktów skupu — jaja przesyłane są do zbiornic rejonowych, które przeprowadzają pierwszą segregację, kierując jaja małe i brudne do zamrażania. Ze zbiornic rejonowych jaja wędrują do zbiornic eksportowych, które dokonują ostatecznego przeglądu i pozostawiając odpowiednią ilość jaj do konserwacji na akcję interwencyjną) — przygotowują resztę do eksportu. Zbiornice te są filiami okręgowych oddziałów Centrali.

Jeden z członków delegacji czechosłowackiej zobrazował z kolei organizację i osiągnięcia CSR w zakresie skupu i przetwórstwa mlecznego. Do niedawna stosowano w Czechosłowacji system przymusowego skupu mleka. Producent miał prawo pozostawienia na użytek własny 3/4 litra na osobę dziennie. Obecnie, od 3 miesięcy, ustalono kontyngenty wynoszące średnio 2,5 litra na krowę dziennie, przy czym w stosunku rocznym bierze się pod uwagę 360 dni. Kontyngent wyznaczony jest dla całej gminy, która go sama dzieli zależnie od możliwości indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Czechosłowacja straciła w wyniku wojny 30 proc. pogłowia bydła rogatego. Strat tych nie zdołano dotąd wyrównać. Przeciętna mleczność krów wynosi podobnie jak w Polsce ok. 1.300 l. mleka rocznie. Z ogólnej ilości mleka od 30 do 60 procent pochłania konsumcja własna wsi — pozostała nadwyżka zostaje w 50 proc. przerobiona przez mleczarnie. Przeciętnie zakłady mleczarskie w CSR przerabiały w r. ub. 500 l. mleka na krowę, podczas gdy w Polsce — 207 litrów, tj. tyle samo co w r. 1938.

Mleczarnie czechosłowackie przerobiły w r. 1948 969 mln. l. mleka, produkując 22 mln. kg. masła. W r.b. przewidziane jest przerobienie 1.360 mln. litrów i produkcja 30 mln. kg. masła. Pod koniec planu 5-letniego mleczarnie odbierać będą całą nadwyżkę mleka ze wsi, przerabiając w r. 1953 2.640 mln. litrów i produkując ok. 48 mln. kg. masła.

W Polsce, jak wiadomo, dostawy mleka są dobrowolne i mleczarnie nasze przerabiaja podobnie jak w Czechosłowacji ok. 50 proc. zbywającego na wsi mleka. W celu zwiększenia dostaw do mleczarni przewiduje się zawieranie z rolnikami kontraktów, których momentem atrakcyjnym byłoby ubezpieczenie krowy i zaopatrzenie w pasze treściwe. Ponadto dla zwiększenia stopnia mleczności rozpoczyna się prowadzenie poradnictwa żywieniowego przy mleczarniach. W rb. od 300 do 400 mleczarń posiadać będzie instruktorów. Jak się okazuje podobna akcja została też wprowadzona w Czechosłowacji.

Wzajemna wymiana doświadczeń i projektów jest wysoce celowa i pouczająca. Fachowcy obu krajów postanowili na przyszłość przesyłać sobie regularnie szczegółowe informacje na temat nowych [illegible] w dziedzinie jajczarstwa i mleczarstwa.

(b. b.)

Amerykańskie kłopoty zbożowe

Duże wrażenie wśród uczestników odbywającej się obecnie w Waszyngtonie międzynarodowej konferencji zbożowej wywołała zgłoszona przez przedstawiciela Związku Radzieckiego oferta pokrycia 1/5 eksportu światowego pszenicy.

Oświadczenie to było prawdziwą niespodzianką dla przedstawicieli czterech głównych państw eksportujących pszenicę, a mianowicie: USA, Kanady, Australii i Argentyny, które od chwili zakończenia wojny podzieliły faktycznie między sobą światowy rynek zbożowy, wykorzystując nieobecność Związku Radzieckiego oraz krajów Europy Wschodniej, których rolnictwo poniosło ciężkie straty w czasie wojny.

Jak wynika z danych, opublikowanych przez amerykański Departament Rolnictwa, światowy eksport pszenicy przedstawiał się w roku gospodarczym 1947/48, jak następuje: USA 13,2 milionów ton (49,5 proc.), Kanada 5,7 milionów ton (21,6 proc.), Australia 2,8 milionów ton (10,6 proc.), Argentyna 3,1 milionów ton (11,8 proc.) oraz pozostałe kraje 1,7 miliona ton (6,5 proc.). Łącznie eksport światowy pszenicy wyniósł więc 26,5 milionów ton, podczas gdy w okresie 1934/38 roku utrzymywał się on na poziomie 15,8 milionów ton rocznie. Ten wzrost przypisać należy zmniejszonej produkcji własnej w krajach importujących oraz zwiększonej konsumcji na skutek przyrostu ludności.

W bieżącym roku gospodarczym światowy eksport pszenicy oceniany jest przez Departament Rolnictwa USA na 27 milionów ton, z czego Stany Zjednoczone zamierzają pokryć 13 milionów ton — tj. 48,1 proc. Jeśli chodzi o pozostałych dostawców, to nieprzewidywano żadnych większych zmian. Nie brano również zupełnie pod uwagę Związku Radzieckiego, który w zeszłorocznej międzynarodowej konferencji zbożowej w Waszyngtonie nie brał udziału. Należy nadmienić, że ZSRR eksportował w okresie 1929—1933 r. przeciętnie 6,5 milionów ton, a w okresie od 1934 r. do 1938 r. 4 miliony ton pszenicy rocznie, podczas gdy w tym samym okresie Stany Zjednoczone eksportowały zaledwie 1 milion ton pszenicy rocznie.

Wbrew przewidywaniom amerykańskim Związek Radziecki zdołał w rekordowo szybkim czasie odbudować swą produkcję rolniczą. Dzięki szybkiej regeneracji stanu pogłowia, zwiększonym dostawom nawozów sztucznych oraz silnie rozwijającej się mechanizacji zdołał on już w roku 1947/48 wyeksportować od 2 — 2,5 milionów ton zboża, głównie do zaprzyjaźnionych, a chwilowo z powodu zniszczeń wojennych, deficytowych krajów demokracji ludowej. W roku bieżącym Związek Radziecki dysponuje już nadwyżkami zboża na poziomie przedwojennym.

Wobec oferty Związku Radzieckiego pokrycia 1/5 światowego zapotrzebowania na pszenicę, kraje eksportujące, a przede wszystkiem Stany Zjednoczone, będą musiały niewątpliwie mocno zredukować swój udział w międzynarodowym eksporcie zbożowym.

Tymczasem farmerzy wbrew zaleceniom swych rządów, obsiali wielkie obszary pszenicą ozimą w nadziei wykorzystania pomyślnej koniunktury powojennej na pszenicę. Amerykańskich farmerów zachęcała do zwiększenia produkcji pszenicy również zagwarantowana przez rząd USA cena 2.20 dolarów za buszel, podczas gdy przed wojną nie przekraczała ona nigdy 1 dolara za buszel, a w okresie słynnego kryzysu 1929—1932 r. spadła nawet do 0,67 dolara za buszel.

Jak się kształtować będą ceny pszenicy w tym roku pokaże najbliższa przyszłość. W każdym razie można powiedzieć, że okres pomyślnej koniunktury dla amerykańskich producentów pszenicy kończy się już wobec zmienionej sytuacji na światowym rynku zbożowym.

BRONISŁAW ZAWISTOWSKI

Złe warunki pracy górników francuskich

Wzrost kosztów utrzymania i zamrożenie płac pogorszyły warunki bytu górników francuskich. Brak troski o bezpieczeństwo pracy przyczynia się jednocześnie do ciągłego wzrostu liczby wypadków lub katastrof. Liczba chorych lub rannych, niezdolnych do pracy robotników, dochodziła w r. ub. do 22 proc. W samym tylko Zagłębiu Północnym i Pas-de-Calais, w którym pracuje pod ziemią 126.500 górników, w okresie od 1 stycznia do 1 października 1948 r. było 90 śmiertelnych wypadków, 1.974 górników ciężko rannych, 98.400 — lekko rannych i 3.000 chorych na pylicę płuc i niezdolnych do pracy pod ziemią.

Wzrost handlu zagranicznego w CSR

Czechosłowacja jest państwem wysoko uprzemysłowionym, nie posiada jednak zbyt wielkich zapasów bogactw naturalnych. Stąd też handel zagraniczny ma dla Czechosłowacji szczególnie doniosłe znaczenie. Obecnie głównym zadaniem tego handlu jest zagwarantowanie dostatecznego przywozu surowców, niezbędnych dla wykonania planu pięcioletniego.

W ostatnim roku pięciolatki handel zagraniczny Czechosłowacji wzrosnąć ma o 40 proc. Do realizacji tego zadania przyczynić się mają zorganizowane ostatnio w liczbie dwudziestu kilku monopole importowo - eksportowe. Towarzystwa te pozostające pod bezpośrednią kontrolą Ministerstwa Handlu Zagranicznego należeć będą do grona największych firm światowych, co winno im ułatwić wytrzymanie konkurencji zagranicznej. Towarzystwa te nie będą się zajmowały wytwarzaniem towarów, lecz poświęcą się wyłącznie handlowi — będą one mianowicie dokonywały zakupów na rynku wewnętrznym i sprzedawały za granicę według planu i za ustaloną stałą cenę. Transakcje dokonywane będą z tymi państwami, które są uwzględnione w planie, z którymi zawarto umowy handlowe. Handel zagraniczny w swej nowej formie stanie się jednym z najważniejszych kontrolerów produkcji upaństwowionego przemysłu w Czechosłowacji.

300 tys. bezrobotnych w Belgii

Ilość bezrobotnych w Belgii osiągnęła 300 tys. Gazeta „Industrie" stwierdza, że bezpośrednim powodem tego jest plan Marshalla.

Najbardziej dotknięci bezrobociem są robotnicy przemysłu włókienniczego i konfekcyjnego. Stały spadek obrotów towarowych w porcie antwerpskim przyczynił się do tego, że w przeciągu tygodnia ilość bezrobotnych w Antwerpii wzrosła z 4800 do 7.000.

Z życia gospodarczego ZSRR

W południowych rejonach Związku Radzieckiego rozpoczęto już pierwsze wiosenne siewy. Jak donoszą z Ałma-Ata w okręgu Izamulskim stopniały już śniegi i przystąpiono do prac w polu. W pierwszym dniu zasiano na polach kołchozu „Czerwona Gwiazda" 33 ha pszenicy.

✚

Zakończona została budowa kanału Niewinnomyskiego w okręgu Stawropolskim. Woda rzeki Kubań przechodzi przez kanał w wyschnięte koryto rzeki Wielki Jegorłyk i płynie dalej do rzeki Manycz Zachodni. W ten sposób otwiera się nowa magistrala wodna o długości 450 km.

W pracy przy budowie kanału brały udział dziesiątki tysięcy kołchoźników. Ogółem wykonano ponad 10 milionów m. sześc. robót ziemnych i 250 tys. m. sześc. prac betonowych.

✚

W porównaniu z r. 1947 produkcja przemysłu spożywczego w estońskiej SRR zwiększyła się o 25 proc. Wzrosła szczególnie produkcja mięsa i wyrobów mięsnych, tłuszczów zwierzęcych, makaronu, słodyczy i konserw. Asortyment pieczywa rozszerzył się o 53 rodzaje, słodyczy o 70 gatunków, wyrobów mięsnych o 23, tytoniowych o 15 itd.

✚

Instytut cieplny im. Dzierżyńskiego w Moskwie przystąpił do budowy eksperymentalnego kotła na ciśnienie pary 300 atmosfer i temperaturę 600 st. Celsjusza.

Próby na kotłach o tego rodzaju ciśnieniu nie zostały jeszcze przeprowadzone w żadnym z krajów Europy Zachodniej. W Ameryce pracuje elektrownia eksperymentalna na 175 atmosfer.

✚

W charkowskich zakładach budowy środków transportowych podjęto seryjną produkcję sprzężonych lokomotyw spalinowych, TE—2. Nowa lokomotywa spalinowa składa się z 2-ch równorzędnych zespołów, które w razie potrzeby mogą być użyte jako dwie samodzielne lokomotywy.

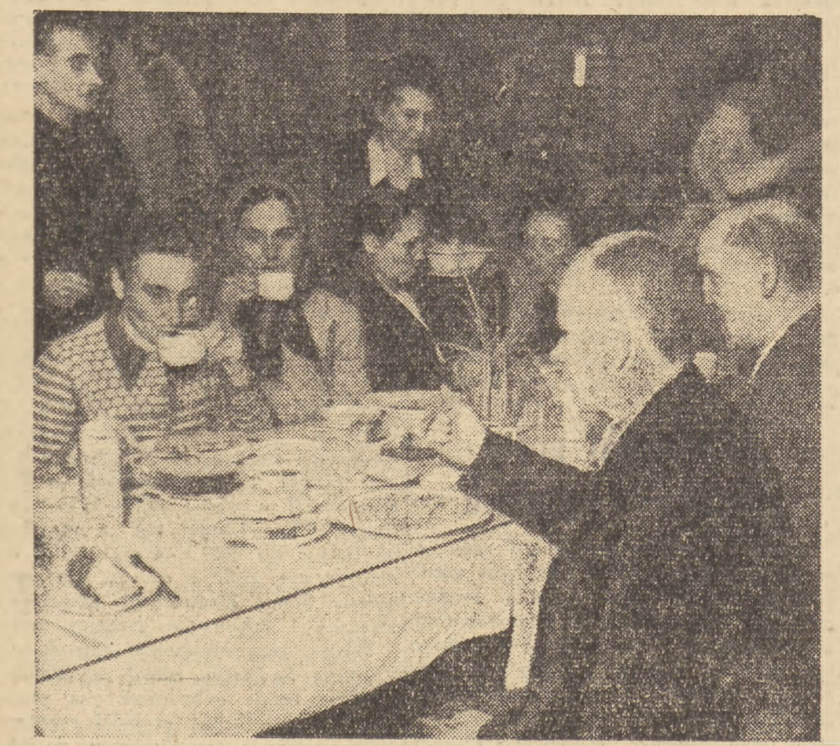
TE—2 posiada cały szereg zalet w porównaniu z najpotężniejszymi parowozami radzieckimi, m. in. zużywa czterokrotnie mniej paliwa niż parowozy „L", nie wymaga wody i daje się znakomicie zastosować w najróżnorodniejszych warunkach eksploatacyjnych, zwłaszcza na terenach pozbawionych wody. Obsługa TE—2 jest całkowicie zmechanizowana. Lokomotywa TE—2 rozwija szybkość 100 km./godz. przy prowadzeniu pociągu towarowego.

Wiejska biedota w uzdrowiskach

Chłopi korzystają z bezpłatnych kąpieli leczniczych

Od specjalnego wysłannika API

W roku 1938 było w Polsce 12.918 lekarzy. Z tej liczby przypadało na miasta 11.451, na wieś — 1.467. Ludność kraju wynosiła w tym czasie 32 miliony z czego 8,9 miliona przypadało na miasta, a 23,2 miliona na wieś. Czyli że 1 lekarz przypadał na 762 mieszkańców miasta i na 16 tys. mieszkańców wsi



Przy kolacji

To zestawienie nie oddaje jeszcze w całej pełni obrazu stosunków przedwojennych.

Bo któryż to robotnik rolny, albo chłop małorolny mógł pozwolić sobie przed wojną na lekarza? Kto dbał o chłopa, gdy ischias czy reumatyzm dręczył go i wykręcał stawy? Walczyć z chorobą? Wyjechać na kurację do uzdrowiska? Korzystać z właściwości leczniczych źródeł mineralnych?

O tym nawet nie marzył ani Feliks Jakubczak, ani Michał Dec, ani Maria Wezikowa, ani Olga Silwonowiczowa.

NA BEZPŁATNEJ KURACJI

Michała Deca z Rakszawy, pow. łańcuckiego i Feliksa Jakubczaka z Woli Łączyckiej, pow. grójeckiego spotkać dziś można w Sanatorium Zdrojowym w Polanicy-Zdroju, a Marię Wezikową ze wsi Smadzewo, gm. Smardzewo, pow. świebodzińskiego, czy też Olgę Silwonowiczową ze wsi Dasze, gmina Kleszczyle, pow. bielsko-podlaskiego, i wielu, wielu innych — na kuracji w Dusznikach-Zdroju. Na kuracji, która ich nie kosztuje ani grosza.

Związek Samopomocy Chłopskiej wysyła bezrolnych i małorolnych chłopów na leczenie klimatyczne. Mieszkają oni w warunkach bardzo dobrych. Mają do dyspozycji duże, jasne, pięknie umeblowane pokoje jedno- lub dwuosobowe. Mają zapewnioną opiekę lekarską, korzystają z kąpieli mineralnych, borowinowych i elektrycznych. Do ich dyspozycji są inhalatornie, 4-komorowe elektryczne nagrzewacze itp. Jedzą dobrze i dużo.

PIERWSZY URLOP W ŻYCIU

Florian Kiliński mieszka stale we wsi Kamieńczyk, woj. warszawskie. Ma 53 lata. Gnębi go ischias. Może chodzić tylko przy pomocy dwóch lasek. W prostych, wzruszających słowach opisuje swoje dzieje.



Michał Sałtka, 69-letni gospodarz ze wsi Taczały, woj. szczecińskie na wypoczynku w Polanicy Zdroju, w swym jednoosobowym pokoju, luksusowo urządzonym

Pracuje na roli od ósmego roku życia. Ani razu ze swej wsi nie wyjechał, ani razu nie miał tzw. urlopu i ani razu nie mógł sobie pozwolić na lekarza. Pomimo, że choruje już od 20 lat. W lecie chodził boso, ale w zimie? Mróz, czy nie mróz, nogi miał zawsze tylko owinięte szmatami. Nie wpłynęło to oczywiście dobrze na jego stan. A leczyć choroby nie miał za co. Aż dopiero teraz prezes Oddziału Samopomocy Chłopskiej w jego wsi wysłał go do lekarza, a potem mu oświadczył:

— Florianie, przygotuj się. Pojedziesz do sanatorium na kurację.

— I tak tu przyjechałem. Nawet za bilet nie zapłaciłem. Doczekałem się takich czasów, że i o nas, biedakach, też ktoś pamięta, ratuje nam zdrowie i pomaga w dziedzie.

MICHAŁ DEC KRYTYKUJE

Samopomoc Chłopska płaci 1.300 zł. dziennie za każdy dzień pobytu chorego rolnika w sanatorium. Z tej kwoty przypada 480 zł. na same utrzymanie, 270 zł. na kąpiele i zabiegi lekarskie, 260 zł. na pokój w willi lub sanatorium, 140 zł. na lekarza, lekarstwa itp.

Referenci kulturalni przy poszczególnych sanatoriach starają się o „zadomowienie" rolników. Wieczorki zapoznawcze, odczyty, kino, wycieczki itp. zbliżają chłopa z robotnikiem i urzędnikiem.

Dziś ani Olga Silwonowiczowa, ani Michał Dec nie czują się już osamotnieni i onieśmieleni. Dyskutują zawzięcie o różnych sprawach i interesują się zagadnieniami, które przedtem wydawały się im niedostępne.

Michał Dec jest już 4 tygodnie w Polanicy Zdroju. Wczoraj był na urządzonym przez grupę studentów „Wieczorze Pieśni i Humoru". I bardzo jest niezadowolony. Skrytykował studentów ostro za to, że dali fałszywy obraz chłopa, który uraził wszystkich obecnych na sali i świadczy o tym, iż studenci-aktorzy nie znają ani chłopa, ani jego życia na wsi.

Malman Józef ze wsi Lipiany, pow. Perzyce, woj. szczecińskie, bardzo żałuje, że w sanatorium w Polanicy Zdroju nie ma radia (w Dusznikach jest doskonały odbiornik). Muzyka radiowa przyczyniłaby się bardzo do urozmaicenia czasu kuracjuszom.

Piotr Małolepszy z Zadworna, gmina Tuliszków, pow. Tupole (ma 3 morgi pola, poza tym „szewcuje" i wynajmuje się jako robotnik rolny do prac na polu). Myśli, że przedstawienie z udziałem dzieci szkoły powszechnej dla kuracjuszy nie bardzo było udane.

Jak wynika z tych kilku uwag, chłopi mają oczy otwarte i nie są bynajmniej bezkrytycznymi konsumentami wszystkiego, czym ich karmią referenci kulturalni. Strawa duchowa dla kuracjusza-chłopa nie została dotąd odpowiednio przyrządzona.

Związek Samopomocy Chłopskiej ma tu jeszcze wdzięczne pole do działania.

Tekst: **Jan Rakoczy**
Zdjęcia: **Czesław Datka**



Kąpiel borowinowa znakomicie pomaga na dolegliwości Stanisławie Kępińskiej, ze wsi Lulewice pow Białogród

Schroniska w Karkonoszach

Dla orientacji turystów, udających się w rejony Karkonoszów i Ziemi Kłodzkiej, podajemy wykaz czynnych obecnie schronisk: na Śnieżniku Kłodzkim, na Hejszowiźnie, na Śnieżce, pod Śnieżką, w Samotni, na Szrenicy, pod Szrenicą, pod Łabskim Szczytem, na Rozdrożu Izerskim na Kwarcu, na Chełmcu w rej. Wałbrzycha.

To nie „monopolka"



Stanisław Grzelak, małorolny gospodarz na wczasach popija nie wódkę, choć z monopolowej butelki, ale prawdziwą wodę mineralną

Jedziemy na wczasy

Nowe kierowniczki domów wypoczynkowych

Nowy Rok 1949 stanowi przełom w dotychczasowym systemie udzielania urlopów i wyjazdów na wczasy. Podczas, gdy dawniej wyjeżdżało się na urlopy tylko w miesiącach letnich, teraz okres urlopowy już się rozpoczął i w sferach pracowniczych słychać wszędzie o planowanych i nieraz tak bliskich wyjazdach.

Gdy myślimy, że i nas czeka niebawem konieczność wyboru miejsca i wyjazd na wczasy, stają przed oczyma wspomnienia z Domów Wypoczynkowych z lat ubiegłych.

Fundusz Wczasów Pracowniczych przygotował — jak wiadomo — znacznie zwiększoną liczbę takich domów i w związku z tym stała się aktualną sprawa obsadzenia ich personelu administracyjnego, dawne bowiem kierowniczki i niższe funkcjonariuszki nie zawsze stały na wysokości zadania. Trzeba myśleć o wyszkoleniu nowych sił do objęcia kierowniczych stanowisk w domach wypoczynkowych, sanatoriach i hotelach. Dużą rolę odegrają tu niewątpliwie istniejące w większych miastach licea hotelarskie.

Mieliśmy już sposobność zetknąć się w ubiegłym roku z dwiema słuchaczkami takich liceów, odbywającymi praktykę wakacyjną w jednym z wielkich uzdrowisk nadmorskich. Stosunek tych praktykantek do przyjezdnych gości, ich dbałość o porządek w pensjonacie i o wygodę wczasowiczów, były wprost chwytające za serce. Sprawa jednak wyżywienia nie należała, niestety, do ich kompetencji, a sezonowy dzierżawca restauracji karmił gości fatalnie. I ta więc kwestia wymaga obecnie, aby się nią zająć.

Dotychczasowe licea hotelarskie przemieniły się w licea gospodarcze dlatego, że hotelarstwo stopniowo zanika, a cały ciężar goszczenia wczasowiczów przerzucony został na domy wypoczynkowe. Dostarczanie im kwatery ma się obecnie łączyć ściśle z dostarczaniem wyżywienia.

— Dyrekcje liceów — jak nas informuje dyrektorka Liceum Gospodarczego w Warszawie, ob. Komornicka — są w ścisłym kontakcie z Funduszem Wczasów i ze zdrojowiskami, z którymi opracowują wspólnie regulamin, określający maksymalną liczbę godzin pracy praktykantek i pracownic hotelarsko-gospodarczych, oraz ich wynagrodzenie. To ostatnie było dotychczas bardzo dowolne, nieraz śmiesznie małe, zależnie od umowy.

Nic też dziwnego, że wiele absolwentek liceów gospodarczych, obawiając się tej odpowiedzialnej i ciężkiej pracy, wolały pójść do biur, gdyż otrzymywały dogodniejsze warunki materialne i były obowiązane do stosunkowo mniejszej ilości godzin pracy. Te jednak, które mimo to decydują się na rozpoczęcie praktyczne nowego zawodu, są formalnie rozchwytywane, tak wielkie bowiem jest zapotrzebowanie na wykwalifikowane siły w domach wypoczynkowych.

Kształcenie się w tym doskonałym dla dziewcząt zawodzie rozpocząć można obecnie już po ukończeniu siedmiu klas szkoły jedenastoletniej; nauka trwa jeszcze cztery lata w liceum gospodarczym. Kto ma za sobą małą maturę, ten przechodzi tylko dwuletni kurs licealny. Dla dziewcząt, pragnących pogłębić jeszcze swe wiadomości w tej dziedzinie, stoi otworem Studium Gospodarcze przy Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie kształcą się dalej na poziomie akademickim.

Dla nas — wczasowiczów — najbardziej jednak pożądane być muszą te nieustraszone awangardzistki, które podejmą się już w najbliższym sezonie prowadzenia domów wypoczynkowych, opierając się na świeżo nabytych wiadomościach o tym, jak się prowadzi zdrową i smaczną kuchnię, wnosząc sprężystość w administracji i pogodny uśmiech młodości. (jdw)



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (16)

STRESZCZENIE

Michał Gromus prowadzi fabrykę swego ojca Ferdynanda. Odnosi się niechętnie do robotników, ale zabiega o Różenę, piękną córkę prezesa Związków Zawodowych. W Różenie kocha się radykalny działacz robotniczy Jerzy Pour.

Skutkiem zabiegów Michała przyjeżdża do domu syn Anny Gromus z pierwszego małżeństwa, Robert.

Podeszła ku niemu, choć nogi jej słabły, podała mu rękę, choć ledwo ją uniosła.

— Witam cię — rzekła chrapliwie.

Ale Robert, ani trochę nie wyglądał na wzruszonego spotkaniem z matką. Pochylił się nad nią i dotknął jej policzków swym wąsikiem. Odbywszy tę ceremonię, odstąpił od niej na krok, by ją lepiej widzieć, i rzekł, śmiejąc się:

— Ale tyś się zestarzała. Naprawdę, jesteś już zupełna — jakże się to mówi — aha, babcia.

Głos jego brzmiał rozwlekłe i chropawo, jak gdyby szukał słów i był zdziwiony chrzęszczącym dźwiękiem tej śmiesznej mowy. Przeklęty język, gdy się nim mówi, ma się wciąż ochotę śmiać.

Anna Gromusowa stała pobladła. To był Robert. Jej Robert. Zawsze z nią tak rozmawiał, pogardliwym tonem człowieka, któremu przeszkadza troskliwość macierzyńska i który odpowiada kpinami na przejawy miłości.

Ale Robert nie dbał o nią. Rozglądał się już i pociągał nosem z zaciekawieniem, jak gdyby był przekonany, że musi poczuć wyziewy gnoju i chlewów. To więc jest ta nora, myślę, że jej już wcale nie pamiętam. Ta stacja była niegdyś zupełnie inna. Można tu w ogóle żyć? Zrobimy tu trochę ruchu.

— Więc idziemy? — rzekł i poszedł naprzód, nie dbając, czy matka idzie za nim. Wtedy zobaczył się z Michałem, który stał kilka kroków od nich i uśmiechał się.

Robert ożywił się:

— Michał! Słowo daję, żem cię nie poznał. Czy to nie... czy to nie — straszne? Z ciebie ciągle taki tłuścioch, jak dawniej.

Potrząsali sobie rękami, a Michał wspaniale grał rolę młodszego brata.

— Co za elegant — pochlebiał, dziwiąc się — takiego ubrania nie dostałbyś tutaj. Obawiam się, że Libczanie będą się na ciebie schodzili patrzeć jak do panoptikum.

Robert się uśmiechał. Był egoistyczny i zadowolony z siebie. Ucieszył się naprawdę, że spotyka tu swego przyrodniego brata. Wygląda całkiem przyzwoicie, odpowiadał przebłyskowi wspomnienia o niezgodach, jakie siała między nimi jego matka. Poklepał Michała po ramieniu, gestem, który kosztował go wiele pieniędzy, zanim nauczył się go od bookmacherów na torach wyścigowych.

— Nie zgnije się tu, bratku, za życia? Ale my obaj razem narobimy ruchu — rzekł, wyciągając z zapomnienia stary zwrot.

Zniżył głos, oglądając się na matkę, która została o kilka kroków za nimi.

— Chcieliby nas podjudzić jednego przeciw drugiemu. Matka cię ma na wątrobie, nie wątpię o tym. Dostawałem od niej listy, no, nigdy się tyle nie uśmiałem, co przy ich czytaniu. Przemawiała niczym biblia a czasem ją nawet cytowała. Najchętniej odepchnęłaby cię od wszystkiego, a nawet pozbawiła spadku. Ale według mnie to nie wypada, to nie jest fair play i ja na to nie pójdę. Co ty na to?

Cóż miał Michał mówić? Wszystko w nim drżało ze śmiechu. Najlepiej jest sprowadzić sobie strach i popatrzyć na niego z bliska. Ciekawsze byłoby usłyszeć, co by powiedziała Anna Gromusowa, gdyby się w ogóle zdecydowała wyjawić swoje uczucia. Tymczasem, aby uniknąć oczu ludzkich, które wpatrywały się w nią uparcie, zatrzymała kolejarza i załatwiała z nim transport bagaży syna. Michałowi zaś nie pozostawało nic innego, jak tylko zwrócić uwagę Robertowi, który, jak się zdawało, na dobre już zapomniał o swej matce, że należy mieć wzgląd na otoczenie.

— Słowo honoru — zawołał zangliczały libniczanin z niechętnym gestem — odzwyczaiłem się już od tego i nie chce się mi na nowo przyzwyczajać.

I czekając bez najmniejszego zainteresowania, kiedy ich Anna Gromusowa dogoni, zaczął opowiadać Michałowi o swoim romansie z Francuzką, którą wreszcie naprawdę opuścił, zwodząc, że jedzie po dowody potrzebne do ślubu, i pozostawiając jej weksel na dwieście funtów, płatny w dzień po jego odjeździe oraz fałszywy adres. Śmiał się z zadowoleniem, gdy sobie przypominał, jak zręcznie to urządził.

Anna Gromusowa zbliżała się do nich z twarzą, na której złość pogłębiła wszystkie zmarszczki.

— Zajęłam się twym bagażem — rzekła.

Ale Robert, wcale nie dotknięty jej wyrazem twarzy, podziękował jej bardzo pobieżnie i doszedłszy do wniosku, że w jej obecności niestosownie byłoby kontynuować rozmowę o oszukanej Francuzce, zaczął Michałowi opowiadać o stosunkach na angielskich torach wyścigowych. Mówił donośnie i szedł wciąż o pół kroku przed matką, która była w środku, mówił zaś poprzez nią do Michała, jak gdyby jej tu nie było.

Wreszcie i ten nieprzyjemny spacer skończył się i Anna Gromusowa zasiadła znowu tam, gdzie czuła się najsilniejsza, a mianowicie jedynie w domu, w swej oranżerii, mając Roberta twarzą w twarz, sama dla siebie. Postanowiła wziąść się do niego silną ręką i zaraz w pierwszej godzinie nakłość mu do głowy tyle rozumu, ile tylko będzie możliwe. Nuże, miała go teraz tutaj, natęskniwszy się tyle za nim. Słyszała w sobie złośliwą ironię marzenia, ugodzonego i rozbitego spełnieniem się. Upokorzył ją, zaledwie wysiadł z pociągu, zachował się jak nieokrzesaniec i głupiec, ośmieszył przed Michałem siebie i ją. Nigdy nie był grzecznym synem, zawsze zachowywał się bez najmniejszego względu na jej dumę i wyśmiewał się z jej surowości. A przecież kochała go, tę obcą istotę, którą urodziła, lekkomyślnego, upartego a często grubiańskiego chłopaka, który latał za spódniczkami, ledwie ukończywszy szkołę powszechną. Może popełniła błąd, wzywając go z powrotem, bo siła, jaką czerpała z samotności i tęsknoty za nim załamie się w niej teraz.

(d. c. n.)

Robotnicy na kierowniczych stanowiskach w fabrykach państwowych

W Państwowej Fabryce Zegarów w Pieszycach, robotnicy wyróżniający się w pracy i wykazujący duże umiejętności organizacyjne objęli ostatnio kilka kierowniczych stanowisk w dziale produkcji i w administracji.

Robotnik Marian Broma awansowany niedawno na brygadzistę, obecnie został mianowany kierownikiem produkcji zegarów.

Brakarz Mieczysław Stopa został kierownikiem odbioru, a pracownik magazynu Zbigniew Woźniak awansował na kierownika personalnego.

Poza tym czterech robotników: Szczepański, Błaszczyk, Rutkowski i Ajchenbaum objęli stanowiska brygadzistów.

Dzięki dobrze zorganizowanej pracy fabryka wykonała plan na rok 1948 w 117 proc. już do 15 grudnia ub. r.

Robotnik Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego — Nowicki Marian, który dzięki wytężonej pracy i zdolnościom organizacyjnym awansował w ciągu ostatnich 2-ch lat z robotnika przędzalni na kierownika wielkiej przędzalni PZPB, objął obecnie stanowisko dyrektora naczelnego jednego z zakładów PZPB na Dolnym Śląsku.

W Państwowych Zakładach Przemysłu Odzieżowego na Dolnym Śląsku dyrektorem technicznym został ob. Tadeusz Kruszyński, który rozpoczął pracę w przemyśle odzieżowym jako pracownik krawiecki.

Przemysł mineralny wysunął dotychczas na kierownicze stanowiska w podległych sobie przedsiębiorstwach i zakładach przemysłowych 657 robotników w tym 3 kobiet.

W zakładach okręgu warszawskiego Józef Dzierzkowski, były kaflarz w fabryce w Białymstoku został naczelnym dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Budowlanych okręgu białostockiego.

Kazimierz Gende z Państwowych Zakładów Cegielnianych w Boryszewie mianowany został dyrektorem technicznym Zakładów.

W dn. 1 stycznia br. Ryszard Monko, pracujący w Państwowych Zakładach Cegielnianych w Siemiatyczach objął stanowisko kierownika zakładów.

Przed wiosenną akcją siewną

Całkowita likwidacja odłogów naczelnym hasłem rad narodowych

Kancelaria Rady Państwa wydała ostatnio okólnik do prezydiów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych w sprawie wiosennej akcji siewnej.

Okólnik kładzie szczególny nacisk na dokładne omówienie na posiedzeniach prezydiów wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych zagadnień, związanych z wiosenną akcją siewną.

Całkowita likwidacja odłogów stanowi naczelne hasło pracy w rolnictwie — mówi okólnik. — W tej pracy powinny wziąć czynny udział rady narodowe, przy współudziale miejscowych organizacji społecznych i gospodarczych, szczególnie Związku Samopomocy Chłopskiej i opracować szczegółowe plany pomocy sąsiedzkiej.

Kontrolę przebiegu i racjonalności wykorzystania pomocy sąsiedzkiej w tegorocznej akcji siewnej prowadzić będą w myśl okólnika rady narodowe poprzez powiatowe i gminne komisje kontroli społecznej.

Zagospodarowanie wsi dla aprowizacji miast w woj. warszawskim

Pierwsze w r.b. posiedzenie plenarne warszawskiej wojewódzkiej Rady Narodowej, odbyte w dniu 7 bm., poświęcone było dwu najaktualniejszym sprawom, mającym zasadnicze znaczenie dla aprowizacji stolicy w mięso, tłuszcze, mleko, chleb, warzywa i ziemniaki.

Ze sprawozdania z przebiegu jesiennej akcji siewnej wynika, że w woj. warszawskim w r. 1948 zwiększono przestrzeń uprawy ozimin do 651 tys. ha. Zwiększenie upraw zbóż ozimych uzyskano przez likwidację odłogów oraz ugorów.

Obsiano 654.924 ha, co stanowi przekroczenie planu o 0,6 proc. Pozwoliło to na zlikwidowanie w okresie jesiennym 3.140 ha odłogów.

Ogółem więc w r. 1948 na terenie województwa zlikwidowano ponad 22 tys. ha odłogów. W akcji siewnej pracowało 7.803 siewników, którymi obsiano 62,4 proc. ogólnego areału siewnego.

W kampanii jesiennej ośrodki maszynowe obsłużyły 7.605 gospodarstw mało i średniorolnych.

W ramach akcji pomocy sąsiedzkiej uprawiono i obsiano ponad 21 tys. ha.

Rozprowadzono 25.360 ton nawozów sztucznych, 1.938.65 ton zbóż siewnych selekcyjnych, których brak odczuwały dotąd gospodarstwa mało i średniorolne.

Plan obsiewów wiosennych wynosi ogółem 833.800 ha.

W celu stworzenia warunków dla produkcji zwierzęcej w województwie przewiduje się w r.b. założenie plantacji traw na powierzchni 30 ha, zagospodarowanie łąk na powierzchni 300 ha, zbudowanie 500 silosów, zorganizowanie nowych 10 punktów narzędzi łąkarskich oraz założenie plantacji łubinu pastewnego na powierzchni 10 tys. ha.

Na odcinku produkcji zwierzęcej dążyć się będzie do zwiększenia pogłowia bydła rogatego do 614 tys. sztuk, w tym krów dojnych 402.500 tys. sztuk, poprzez zorganizowanie poradni żywieniowych przy mleczarniach, które zasięgiem swym obejmą ok. 400 gospodarstw każda. Produkcja mleka, wzrośnie w rb. do 105 mln. litrów mleka miesięcznie. Na odcinku hodowli trzody chlewnej przewiduje się zwiększenie pogłowia do 750 tysięcy sztuk, z czego zakontraktowane będzie ok. 50 tys. szt. tuczników. W hodowli koni dążyć się będzie do wytworzenia i ujednostajnienia typu konia dostosowanego do potrzeb rolnictwa. Projektuje się zorganizowanie jednej lub dwóch źrebięciarni w województwie. Na odcinku hodowli drobiu projektuje się zwiększenie produkcji drobiu do 7 mln. szt. Przewidywana produkcja jaj wyniesie ok. 142 mln. szt., z czego skupem objętych ma być ok. 35 mln. szt. W województwie, zorganizowanych zostanie 9 zakładów wylęgowych o ogólnej pojemności komór lęgowych — 52.800 jaj.

Wszystko to przyczynić się winno do podniesienia gospodarki rolnej w województwie warszawskim i do usprawnienia aprowidowania stolicy przez jej głównego żywiciela.

W akcji tej wojewódzka Rada Narodowa zobowiązała się przeciwdziałać wszelkim przejawom spekulacji, godzącej w interes ludności wsi i miast.

Nagroda literacka m. Opola

Miasto Opole co rok funduje nagrodę literacką za najlepszy utwór mający za treść dzieje Śląska Opolskiego. Wysokość nagrody została w rb. podwyższona i wynosi 200 tys. zł.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa dn. 31 maja br.

Przeciw skazaniu na śmierć greckich marynarzy

Związek Zaw. Transportowców Rzeczypospolitej Polskiej wystosował do rządu ateńskiego depeszę protestującą przeciw skazaniu na śmierć sekretarza gen. związku marynarzy greckich Ambalietesa, sekretarza zw. stewardów Tymogianakisa i przewodniczącego zw. mechaników Bekanosa.

Za zbrodnie przeciw Polsce i ludzkości

W drugim dniu rozprawy przeciwko byłemu landratowi tczewskiemu i zastępcy gauleitera gdańskiego Ottonowi Andresowi, przesłuchano kilkunastu świadków, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia.

Świadek dr Rediger zeznawał, że w okresie urzędowania oskarżonego w Tczewie masowo aresztowano i rozstrzeliwano Polaków. W nieludzki sposób bito aresztowanych księży.

Według zeznań innych świadków oskarżony Andres zajmował w ostatnich latach wojny stanowisko naczelnego inżyniera w firmie Lanz w Starołęce pod Poznaniem. Z niezwykłą brutalnością odnosił się do zatrudnionych w zakładach mechanicznych tej firmy Polaków, bijąc ich za najmniejsze przewinienia.

Andres wydał w ręce gestapo dwóch robotników, których następnie zamordowano w obozie koncentracyjnym.

Zapytany przez sąd Andres utrzymuje, że bił tylko uczniów, a nie dorosłych Polaków — jednak nawet świadek obrony, Franciszek Szafrański, zadaje mu kłam, oświadczając z całą stanowczością, iż widział, jak oskarżony bił po twarzy dorosłych robotników.

Na tym rozprawę przerwano do dn. następnego.

Młodzież włączona do współzawodnictwa ogólnego

Decyzją Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy KCZZ, młodzieżowe współzawodnictwo pracy zostało włączone w ramy współzawodnictwa ogólnego.

Dotychczasowi aktywiści komitetów organizacyjnych młodzieżowego współzawodnictwa pracy wejdą do Komitetu Ogólnego Współzawodnictwa, przy czym młodzieżowcy zostaną dokooptowani do wszystkich sekcyj i komisyj. Ponadto z aktywu młodzieżowego utworzone będą specjalne komisje i sekcje młodzieżowe. Komitety współzawodnictwa są zobowiązane udzielać pomocy współzawodniczącej młodzieży, zapewnić młodzieży szeroki udział w naradach technicznych oraz dopilnować, by młodzież była w pełni uwzględniona przy nagradzaniu przodowników pracy.

Wszystkie komitety współzawodnictwa przy fabrykach kopalniach i innych zakładach pracy otrzymały polecenie, aby conajmniej raz na miesiąc rozpatrywały na swoich posiedzeniach sprawę udziału młodzieży we współzawodnictwie.

Nowe normy w zakładach Cegielskiego

Kilkunastu pracowników zakładów Cegielskiego w Poznaniu przekroczyło nowe normy.

Frezer Marian Kegel przekracza normę o 93 proc. Szczepan Jankowiak z tej samej fabryki — o 50 proc. Doszli oni do przekroczenia nowych norm dzięki należytej organizacji pracy.

Współzawodnictwo kobiet o lepszą pracę organizacyjną

Przed zbliżającym się Międzynarodowym Dniem Kobiet, Wojewódzki Zarząd Ligi Kobiet w Katowicach wezwał do współzawodnictwa o podniesienie poziomu pracy organizacyjnej.

W swym wezwaniu kobiety śląskie piszą:

Apel kobiet śląskich podjęty został przez Woj. Zarządy L. K. w Krakowie. Umowa o współzawodnictwie obejmuje zobowiązania do: zwerbowania nowych członkiń; zorganizowania nowych kół terenowych w mieście i na wsi; popularyzowania roli ZSRR w walce o pokój i przeprowadzenia zebrań w sprawie pokoju i redukcji zbrojeń wojennych, zorganizowanie nowych rad kobiecych przy ZSCh. i wykonanie wielu innych prac.

Postanowiono również dążyć do spopularyzowania wśród kobiet u... wy o hodowli trzody chlewnej i w... czenia ich udziału w kontraktac... skupu żywca, wzmóc kontrolę rad kobiecych nad funduszami socjalnymi oraz kontrolę żłobków, przedszkoli i zakładów wychowawczych. Wreszcie przeprowadzenie we wszystkich kołach L. K. pogadanek o II-gim Kongresie Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i o Międzynarodowym Dniu Kobiet.

Ponadto zobowiązano się prowadzić szeroką pracę oświatową wśród kobiet, założyć nową sieć świetlic, uaktywnić kobiety w pracy spółdzielczej, samorządowej itd.

Miasto róż zwiedziło 26.000 turystów

Płock, położony pięknie nad Wisłą cieszy się wzrastającym z każdym rokiem zainteresowaniem ze strony turystów. W roku 1948 przez miasto przewinęło się 26.000 osób, głównie w miesiącach letnich oraz na wiosnę w okresie zakwitania słynnych w całym kraju wielu tysięcy krzewów róż na stokach „Tumskiego wzgórza".

Związek Popierania Turystyki prowadzi intensywne prace nad wykończeniem remontu schroniska, którego potrzebę w Płocku silnie dotychczas odczuwano.

Zewsząd o wszystkim

▲ **Uprawa tytoniu na Pomorzu** doprowadzona zostanie do 2000 ha. W r. ub. osiągnięto do 1900 kg z 1 h. Wartość zakupionego surowca z woj. pomorskiego, gdańskiego i olsztyńskiego wynosiła w r. ubiegłym 450 milj. zł.

▲ **Nieuczciwy kierownik** sklepu „Bata" w Toruniu, Ferdynand Wytrykus za fałszowanie bloczków kasowych skazany został na 5 lat więzienia i 100.000 zł. grzywny.

▲ **W Elblągu** wyremontowano w okresie zimowym 80 domów mieszkalnych z 200 mieszkań, które przekazano robotnikom.

▲ **W Gdyni** oddział „Paged" oddał do użytku swoich robotników blok mieszkalny z 19 mieszkań.

▲ **W miasteczku uniwersyteckim** w Lublinie, obejmującym powierzchnię około 22 ha ziemi, Wydział Odbudowy Zarządu Miejskiego rozpoczął prace niwelacyjne terenu. Przy pracach budowlanych w powstającym osiedlu, przewidziany jest udział junackich hufców SP i młodzieży akademickiej.

▲ **Nad Suwalszczyzną** przeszła gwałtowna burza śnieżna. Wiele dróg zostało całkowicie zasypanych śniegiem. Na trasie Suwałki — Filipów oraz Suwałki — Szypliszki, zamarł całkowicie ruch samochodowy. Linia kolejowa Suwałki — Olecko uniknęła zasypania jedynie dzięki niestrudzonej pracy kolejowych oddziałów roboczych, które bez przerwy czuwały na całej trasie.

▲ **Na zalewie odrzańskim** gromadzi się gęsta kra. Wiejące z północy silne wiatry napędziły krę w okolice wyspy nawigacyjnej. Przeszkodę w nawigacji usuwają lodołamacze szczecińskiego Urzędu Morskiego.

▲ **Kurs kierowców traktorowych** w Lęborku ukończyły pierwsze trzy kobiety: Stefania Rudnicka, Klara Kasprzycka i Zofia Timochina. Wszystkie trzy traktorzystki pochodzą ze wsi. Zofia Timochina ukończyła kurs z wynikiem bardzo dobrym.

Skarb sprzed 1000 lat znaleziony na kartoflisku

W miejscowości Ruda w pow. wieluńskim podczas kopcowania kartofli znaleziono naczynie gliniane, w którym znajdowało się 7 kg srebra, monet srebrnych—t. zw. denarów biskupich oraz połamanych ozdób srebrnych.

Jedna z monet pochodzi z okresu panowania króla Węgier Stefana I (997 — 1038 r.)

Zdaniem naukowców - numizmatyków skarb z Rudy, posiada wielką wartość naukową oraz dość znaczną wartość pieniężną.

Miejscowość Ruda, w której znaleziono srebro, była niegdyś siedzibą kasztelanii. Z grodu kasztelańskiego, największego wówczas w ziemi wieluńskiej, pozostało obecnie grodzisko.

Znaleziony skarb przekazano muzeum numizmatycznemu w Łodzi.

»POMOC ZIMOWA« to egzamin obywatelski

Felieton

Zegarek

Mam zegarek amerykańskiej marki „Elgin". Przed tym w ogóle nie miałem zegarka. Ale ponieważ recenzent muzyczny, mieszkający poza Warszawą, musi mieć zegarek, gdyż mógłby się spóźnić na pociąg, a tym samym na koncert, albo, co ważniejsze, mógłby za późno wyjść z koncertu i spóźnić się do domu, przeto pewien zamożny choć mało muzykalny człowiek ofiarował mi „Elgin". Roztropnie uczynił. Oby żył lat sto!

„Elgin" to dobry zegarek, ale ma wadę. Nie trzyma się w tempie. Wciąż accelerando i precipitando molto, bo trzy minuty na dobę. Co rano regulowałem go według zbawiennych wskazań Polskiego Radia, stosowałem ritenuto i, cofając wskazówkę o trzy minuty wstecz, zachęcałem go do tempo primitivo.

Pożycie moje z „Elginem" byłoby dobre, gdyby pewnego dnia coś mu się nie stało. Chodził wciąż accelerando, ale nie dał się naregulować. Ani w tył, ani na przód. Odchylenie od normy wzrastało coraz bardziej. 3—6—9—12 minut. Zapisywałem sobie codzień, jaką cyfrę mam odjąć, aby mieć dokładny czas. Taki stan trwał dotąd, dopóki nie wpadłem na pomysł, żeby zdjąć szkiełko i cofnąć wskazówkę tak, żeby się spóźniał. Tu rozpoczął się dramat.

Musiałem odtąd pamiętać, czy „Elgin" się śpieszy lub czy się spóźnia — i o ile. Musiałem liczyć się z tym, że „Elgin" będąc opóźniony śpieszy się, co nie oznaczało bynajmniej, że gdy się spóźnia, to się nie śpieszy, bo gdy się śpieszył, to się też nie spóźniał.

Codzienne regulacje i obliczenia sprawiły, że popsułem radio, na autobus odchodzący o 10.38 poszedłem raz o 10.48, a drugim razem o 9.28, stałem na wietrze, dostałem kataru, kapało mi z nosa, spóźniłem się na suitę Rameau, a na symfonię Beethovena przyszedłem zamiast o 19-ej już o 17-ej.

Wszelkie obliczenia dawały coraz gorsze rezultaty, a różnice w czasie były coraz większe, bo liczyły się już na dni. Dni powodowały mi zamieszanie w miesiącach, a bieżący Nowy Rok rozpoczął się w roku ubiegłym: 29 grudnia o godz. 7.30 rano.

Powoli traciłem apetyt, schudłem i przybladłem. Życie straciło cały swój powab. Czułem się tak wyczerpany i zrezygnowany, że któregoś dnia w ogóle nie wstałem z łóżka, czekając apatycznie na śmierć.

Wylękniona żona sprowadziła mi znajomego lekarza. Pokazałem język, zbadał tętno.

— Co panu jest? — pyta.

— „Elgin"... szepnąłem i opadłem na poduszki.

„Elgin" sobie tykał i wskazywał 17.47. U lekarza była 15.02.

— Pański zegarek się spóźnia — powiada.

— Nie, odrzekłem, on spóźniając się śpieszy. Licząc teoretycznie po 3 minuty doba, albo mu brak do wyrobienia normy 5 dób i odtąd będzie się śpieszył ponad normę bez spóźnienia albo 17.47 jest nie dziś, lecz pojutrze, a dziś nie mamy środy, lecz piątek...

Lekarz spojrzał znacząco na żonę i zapytał:

— Czy w rodzinie nic takiego nie było?

Biedactwo zalało się łzami i wraz z teściową poczęły wywodzić, że dziadek stryjecznego szwagra starszej siostry ciotki zięcia wuja pasierbicy macochy miał też jakiś zegar, który wskazując szóstą bił dwa razy i wtedy była jedenasta, a że kukułka się zepsuła, przeto sam wchodził do szafy i kukał a że jeden mój znajomy który też ciągle pisał, był przed zamknięciem w kryminale badany przez psychiatrów itp.

Na drugi dzień wstałem raniutko i pojechałem do Warszawy. Wszedłem do zegarmistrza na Marszałkowskiej przy Pl. Zbawiciela. Zegarmistrz wziął w rękę lupę i zajrzał „Elginowi" pod tylną klapkę.

— Jedź pan z nim do Ameryki! — wyrzekł. Nikt się tu tego nie podejmie!

Wyszedłem przerażony. Wchodziłem jak błędny do wszystkich zegarmistrzów po obu stronach Marszałkowskiej, zapłaciłem mandat karny za złe przejście przez jezdnię, a oni po kolei zaglądali mu przez lupę i mówili że do amerykańskiego zegarka nie ma u nas części. Jakiś grubas radził mi abym pojechał do Łodzi lub do Wrocławia. Jeden tylko chudzielec podjął się naprawy w ciągu trzech tygodni za 5 tysięcy złotych. Byłem bliski omdlenia, ale brnąłem dalej.

Wreszcie wszedłem do pewnego zegarmistrza w okolicach Wilczej. Dłubał i wydłubał „Elginowi" z dziurek wszystkie śrubki i flaki, dźgał go jakimś widelcem umaczanym w tłustym płynie, potem wszystko to złożył i po pięciu minutach pracy rzekł krótko:

— Naprawiony.

Nie wierząc własnym oczom, nadstawiłem ucho i zapytałem trwożnie:

— Ile płacę?

— Nic.

Tego dnia fatalnie się urżnąłem i poczułem się zupełnie zdrów. Wieczorem wpadłem do mego lekarza z okrzykiem na ustach: „Niech żyje polski, rzetelny i fachowy rzemieślnik! Precz z partaczami!" A gdy opowiedziałem lekarzowi całą tę historię, zaczął mnie błagać o adres zegarmistrza.

Zamiast adresu pokazałem mu jeszcze raz język.

M. BORZĘCKI

Sport i wychowanie fizyczne

Gąsienica i Wawrytkówna mistrzami Polski w biegu zjazdowym

SZCZYRK. (Tel. wł.). W czwartym dniu narciarskich mistrzostw Polski odbył się bieg zjazdowy mężczyzn i kobiet. Bieg odbył się na stokach Skrzycznego. Trasa wynosiła 2.800 m, przy różnicy wzniesień 600 m. Była ona bardzo trudna, usiana licznymi muldami i pewnymi odcinkami prowadziła przez las. Niebezpieczniejsze miejsca zabezpieczono ściętymi gałęziami i kocami, dzięki czemu nie doszło do wypadku. Zawodnicy, poza zwycięzcą Gąsienicą — Ciaptakiem, wykazali dość słabą formę i klasę.

W konkurencji męskiej klasyfikacja biegu zjazdowego przedstawia się następująco:

1) Gąsienica — Ciaptak (SNPTT Zakopane) 2:47.5 min., 2) Bachleda (SNPTT Zakopane) 2:52,8 min., 3) Wawrytko II (SNPTT Zakopane) 2:53,2 min., 4) Popieluch (HKN Zakopane) 3:01,4 min., 5) Szczepaniak („Wisła" Zakopane) 3:05,6 min., 6) Naorniakowski (AZS Wrocław) 3:05,9 min.

W konkurencji żeńskiej niespodziewane zwycięstwo odniosła Wawrytkówna z SNPT (Zakopane). Nie startowały w tej konkurencji chora Bujakówna i Kodelska, która nie przyjechała jeszcze ze Spindlerowego Młyna.

Klasyfikacja biegu zjazdowego konkurencji żeńskiej:

1) Wawrytkówna (SNPTT Zakopane) — 2:37,3, 2) Kwapieniówna (HKN Zakopane) — 2:40, 3) Krupińska (AZS Wrocław) — 2:47.

Ehrlich wygrywa na mistrzostwach świata w Sztokholmie

W Sztokholmie rozpoczęły się we wtorek indywidualne mistrzostwa świata w tenisie stołowym. Jedyny Polak startujący w mistrzostwach, Ehrlich, przeszedł do II rundy walkowerem. W drugiej rundzie Ehrlich wygrał po zaciętej walce z Amerykaninem Carplandem 3:1 (22:20, 22:20, 5:21, 21:15).

W mistrzostwach, które rozgrywane są systemem pucharowym, bierze udział 128 zawodników. Do bardziej sensacyjnych wyników pierwszego dnia należy porażka Czecha Stipka ze Szwedem Olssonem w stosunku 3:0 i przegrana Szweda Flisberga z Austriakiem Justa.

Mistrz świata, Bergmann, w pierwszej rundzie wygrał walkowerem z Egipcjaninem Hifem, a w drugiej pokonał Slara (CSR) 3:1. Czech Vana wygrał ze Szkotem Garlandem 3:1.

Bokserzy ŁKS remisują w Toruniu

Powracający z Gdańska pięściarze ŁKS-u stoczyli w Toruniu towarzyski mecz z miejscową Gwardią, zakończony wynikiem 8:8. Dużą niespodzianką była walka remisowa Pisarskiego z Palińskim oraz przegrana Getlinga z Licauem.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy ŁKS): w. musza — Getling przegrał na punkty z Licauem; w. kogucia — Kamiński zremisował z Przybylskim; w. piórkowa — Gałązka przegrał przez k. o. w I rundzie z Trawińskim; w. lekka — Nogajski zremisował z Kurkowskim; w. półśrednia — Dębisz pokonał na punkty Jaroszewskiego; w. średnia — Pisarski zremisował z Palińskim (wypożyczonym z „Legii" Chełmża); w. półciężka — Wieczorek nie rozstrzygnął walki ze Zmorzyńskim; w. ciężka — Grzelak pokonał przez techniczny k. o. w II rundzie Niewczasa.

Dalsze zwycięstwa pięściarzy polskich w Finlandii

Ostatni występ bokserów polskich w Finlandii odbył się w Salo, gdzie Grzywocz, Rodak, Chychła i Jaskóła mieli walczyć w spotkaniach pokazowych. Jednak tylko Rodak i Jaskóła znaleźli przeciwników, gdyż dwóch wyznaczonych bokserów fińskich nie stawiło się na ring.

Rodak spotkał się z wicemistrzem Finlandii Laiho, którego pokonał wysoko na punkty po ładnej walce. W pierwszej rundzie Fin stawiał Polakowi zacięty opór, w drugiej i trzeciej przewaga Rodaka była wysoka i Laiho z trudnością dotrwał do końcowego gongu.

Jaskóła w półciężkiej wygrał na pkt. z Lindholmem po niebardzo ciekawej walce. Fin walczył nieczysto, często przetrzymywał i dopiero w trzeciej rundzie Jaskóła uzyskał wysoką przewagę.

Na prośbę gospodarzy Grzywocz stoczył pokazową walkę z Liedtkem, a Chychła z Kaźmierczakiem. Spotkania te podobały się bardzo miejscowej publiczności, która gorąco oklaskiwała Polaków.

Powrót bokserów z Finlandii nastąpi we środę 9 lutego.

35 Węgrów startuje w „Pucharze Tatr"

Komitet Organizacyjny międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" otrzymał imienne zgłoszenie narciarzy węgierskich. Ekipa węgierska składać się będzie z 35 narciarzy, w tym 10 kobiet. Lista zawiera nazwiska najlepszych narciarzy węgierskich.

M. in. Węgrzy przysyłają mistrzowską sztafetę 4 x 10 km — Wolsped (Budapeszt), doskonałych biegaczy-specjalistów na 18 km Betaka i Harangvolgy'a, mistrza Węgier w biegu na 50 km — Masany'ego oraz najlepszego skoczka — Henrika.

ADRESY:
Administracja, War. wa ulica Daszyńskiego 12 telefon 810-26 Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16. tel. 857-98, 88-708. Oddziały w kraju: Śląsk! — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 18, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96. Redakcja 261-58. Administracja tel. 123-38. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 34, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin 3 Maja 4, tel. 35-88. — Poznań ul. Focha 16, tel. 69-72.

PRENUMERATA:
Miesięcznie pocztą na prowincję zł 135, — z odbiorem na miejscu zł 120. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik" Daszyńskiego 14 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłkę rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł 675.—. Prenumeratę przyjmuje się: w soboty do godz. 15.45, codziennie do godz. 17.45.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 35 zł. za wyraz poszukiwanie pracy 20 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł. 75; 71—120 mm zł. 100 121—200 mm zł. 150; 201—300 mm zł. 200; ponad 300 mm zł. 250; tekstowe do 70 mm zł. 130; 71—120 mm zł. 200 121—200 mm zł. 250; 201—300 mm zł. 320; ponad 300 mm zł. 400 miejsce zastrzeżone 50% dr. nekrologi: do 70 mm zł. 65; 71—120 mm zł. 90 121—200 mm zł. 150; 201—300 mm zł. 270; ponad 300 mm zł. 300. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel. 857-98 i 887-08, oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5 Poznańska 38, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego) „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 3
B-71110

Kronika stolicy

SKLEPY Z GOTOWYMI UBRANIAMI

W najbliższych tygodniach Państwowy Przemysł Odzieżowy otworzy dziesięć nowych sklepów ze sprzedażą gotowych ubrań. W każdym z takich sklepów znajdować się będzie krawiec, który wykona na miejscu wszystkie poprawki, bez pobierania za to żadnych, dodatkowych opłat. Sklepy zostaną zaopatrzone przede wszystkim w najtańszą konfekcję męską, tak aby mógł w nią zaopatrywać się cały świat pracy.

ŻŁOBKI I PRZEDSZKOLA

W związku z małą ilością żłobków przyzakładowych i przedszkoli na terenie stolicy, członkinie Ligi Kobiet przeprowadziły inspekcję tych placówek. W wyniku inspekcji postanowiono, iż ze żłobków korzystać odtąd będą mogły wyłącznie dzieci, których oboje rodzice pracują. Taki stan rzeczy będzie musiał być utrzymany aż do chwili rozbudowy sieci warszawskich żłobków i przedszkoli.

UCZYMY SIĘ RZEMIOSŁA METODĄ PLASTYCZNĄ

Zakład Doskonalenia Rzemiosła uruchomił w Warszawie kurs eksperymentalny instruktorów rzemiosł skórzanych, prowadzony tzw. metodą plastyczną pomysłu J. Chrzana. Wyniki obecnego kursu wykażą czy metoda plastyczna pozwoli na skrócenie nauki rzemiosła szewskiego i zredukowania jej z lat trzech do pół roku.

KOMISJA CZYNSZOWO-ODWOŁAWCZA

Przy DRN Warszawa Śródmieście została powołana Komisja Czynszowo-Odwoławcza. Do zadań tej komisji będzie należeć rozpatrywanie orzeczeń karnych Starostwa Grodzkiego.

Każdy, kto będzie uważał, że wyrok Starostwa był nieszuszny ma prawo zwrócić się do Komisji Czynszowo-Odwoławczej. Orzeczenia Komisji są ostateczne.

Komisja Czynszowo-Odwoławcza rozpocznie swoją działalność w przyszłym tygodniu.

Polskie Tow. Krajoznawcze na odbudowę Warszawy

Zarząd Główny Polskiego Tow. Krajoznawczego postanowił poprzeć w całej rozciągłości akcję szkolną „Odbudujemy Warszawę".

Zarząd Główny PTK wystosował do opiekunów Kół Krajoznawczych młodzieży szkolnej PTK i do zarządów oddziałów i okręgów PTK pisma, wzywające ogół członków i sympatyków PTK do poparcia pracy w akcji szkolnej „O. W.".

„Mirów" rośnie w oczach

Szpital Św. Ducha zamieni się na szkołę

W ciągu ostatnich kilku tygodni zmienił się nie do poznania wygląd ulicy Elektoralnej, po obu stronach której jeszcze do niedawna wznosiły się ruiny kompletnie wypalonych domów. Po tych ruinach zaciera się obecnie ostatnie ślady. Dotychczas wywieziono stąd łącznie około 40 tys. m3 gruzu. Pozostało do usunięcia jeszcze



Poza „Mirowem" powstaje obecnie szereg podobnych osiedli mieszkaniowych. Oto jak wygląda fragment osie dla „Młynów", wznoszonego w granicach ul. Wolskiej i Leszno

około 10 tys. m3. Resztę gruzów podda się prefabrykacji na materiały budowlane lub użyje się do niwelacji terenu. Ulica Elektoralna stanie się główną arterią, przecinającą nowowznoszone osiedle mieszkaniowe „Mirów", które powstanie w obrębie ulic Solnej, Leszno, Orlej i pl. Mirowskiego. Znajdująca się na tym terenie ul. Zimna ulegnie likwidacji, a ul. Orla będzie przedłużona aż do styku z Osią Saską.

DWIE-TRZECIE OSIEDLA W BUDOWIE

Nowe osiedle wznoszone przez Przedsiębiorstwo Państwowe B. O. R. składać się będzie z 15 bloków. Zamieszka w nim około 2 tys. osób. Każdy blok posiadać będzie od 2 do 3 pięter. Trzy takie bloki są już ukończone w stanie surowym i pokryte dachem. Czwarty przylega do zabytkowego budynku dawnej fabryki „Frageta". Budynek ten podciągnięto już do wysokości stropów dachowych. Będzie on bliźniaczo podobny do kamienicy „Frageta", która zostanie odbudowana w dawnym stylu.

Robót tych dokonano w ciągu obecnej zimy, której łagodna temperatura spowodowała, że nie było przerwy w pracy. Pod dalszych pięć bloków, których budowę i ukończenie przewiduje się na rok bieżący, dokonano już wykopów i częściowo założono fundamenty.

Jak z tego wynika, dwie trzecie budowanego osiedla „Mirów", przeznaczonego na mieszkania dla świata pracy, jeszcze w tym roku zostanie przekazane ZOR-owi i oddane na potrzeby ludności mieszkającej dotychczas w najgorszych warunkach. W 10 blokach tego osiedla mieścić się będzie 260 lokali 3, 2 i 1,5-izbowych.

GRUPY AKORDOWE

Czemu należy zawdzięczać tak szybkie powstawanie nowego osiedla? — pytamy kierownika robót?

— Jest to wynik zapoczątkowanej na naszym terenie pracy w tzw. grupach akordowych. Inicjatorem nowego systemu jest murarz Ambroziak. Nowy system polega na tym, że grupa złożona z 10—20 robotników przyjmuje na siebie obowiązek całkowitego wykonania wznoszonego objektu. Zadanie przedsiębiorcy, czyli BOR-u ogranicza się do dostawy materiałów budowlanych i kontroli technicznej prowadzonych przez daną grupę robót. Robotnicy, łącznie ze swym przodownikiem dzielą między siebie poszczególne funkcje i zbiorowym wysiłkiem wznoszą budowlę. Przy tym systemie tempo robót wzrasta niewspółmiernie i stosownie do tego rosną możliwości zarobkowe.

Wzorując się na Ambroziaku, podobne grupy utworzyli trzej murarze: Niedolistek, Kwiatkowski i Dąbrowski. Dalsze 6 bloków wznoszonych będzie przez organizujące się już podobne grupy akordowe, co pozwoli na wykonanie wszystkich zaprojektowanych na nadchodzący sezon prac.

SZKOŁA W SZPITALU

Obecnie przy budowie nowego osiedla pracuje 330 robotników. Z wiosną liczba zatrudnionych wzrośnie do 600 osób, gdyż jeszcze w tym roku BOR zamierza dokonać (kosztem 76 mil. zł) przebudowy spalonego szpitala św. Ducha, w którym mieścić się będzie szkoła i dwa przedszkola dzielnicowe. Nadto dokona się remontu jednego z częściowo uszkodzonych domów, oraz rozbierze się bardziej zniszczoną kamienicę czynszową przy ul. Solnej. Następnie trzeba będzie urządzić kilka zieleńców międzyblokowych oraz boisko sportowe. Znajdująca się na terenie osiedla fabryka „Frageta" będzie mogła produkować jeszcze dwa lata, po czym budynki fabryczne zostaną rozebrane.

Pozostałe 5 bloków osiedla powstaną w roku 1950.

KeR

Współzawodnictwo elektrowni

Odbudowująca się Warszawa, stała się (już w ub. roku) terenem współzawodnictwa pracy zakładów użyteczności publicznej. Współzawodnictwo to — przyśpieszające tempo odbudowy stolicy — prowadzone jest zespołowo również z zakładami tego samego typu w innych miastach. Od pół roku trwa już wyścig pracy Gazowni Warszawskiej i Elektrowni. Jednocześnie ta ostatnia stanęła do współzawodnictwa z elektrownią łódzką.

W szóstym etapie wyścigu pracy elektrownia łódzka odniosła zwycięstwo nad warszawską z wynikiem 340,1 punktów. Załoga elektrowni stołecznej osiągnęła 322,5 punktów.

Na usprawiedliwienie elektrowni Warszawskiej stwierdzić należy, iż warunki pracy w zakładzie warszawskim są bardzo trudne, co jest wynikiem ciągle jeszcze trwającej odbudowy elektrowni stołecznej.

Odczyt min. Pietrusewicza o gospodarce morskiej

W dniu 10 b.m. o g. 17-ej w sali konferencyjnej Ligi Morskiej, Warszawa, ul. Widok 10, wiceminister dr Kazimierz Pietrusewicz wygłosi odczyt na temat: „Osiągnięcia i zamierzenia w gospodarce morskiej"

Wstęp wolny.

„Skalmierzanki" w Ludowym Teatrze Muzycznym

Wielkim powodzeniem cieszą się „Skalmierzanki" w Ludowym Teatrze Muzycznym na Pradze przy ul. Szwedzkiej 2-4.

Teatr gra codziennie od godz. 19-ej W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 15-ej i 19-ej.

Autobusy M.Z.K. odwożą publiczność po przedstawieniu do Warszawy przed Polonię.

Prognoza pogody

Nocą na ogół pogodnie i mroźno, a miejscami, zwłaszcza w dzielnicach południowych znaczne ochłodzenie. Wystąpią lokalne mgły. Od zachodu kraju stopniowy wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów w dzielnicach północno - zachodnich. Temperatura maksymalna w pobliżu zera i do plus 4 stopni.

Dziennik Zażaleń

W nadchodzącą sobotę

Sekcja Kulturalno-Rozrywkowego Zbliżenia Towarzyskiego Koła Sympatyków Gry w Ping-Ponga organizuje w nadchodzącą sobotę tradycyjny bal karnawałowy pod nazwą Pingpongiści — Warszawie.

Orkiestra Braci Marciniak! Atrakcje! Wstępy tylko za zaproszeniami!

Bilety i zaproszenia można nabywać w dowolnej ilości w sekretariacie Koła oraz w owocarni pani Kasprzak, jak również w sklepie przyborów sportowych, gier towarzyskich i dewocjonalii Zenona Pawlikiewicza — Spadkobiercy.

Tego typu zapowiedzi czytamy niemal codziennie w prasie stołecznej i prownicjonalnej.

Raz bal organizuje Koło Hodowców Gołębi Użytkowych, innym razem Związek Miłośników Sztuki Stosowanej, Zrzeszenie Puzonistów Polskich czy Klub Podlewaczy Asparagusów — jedno jest przecież niezmienne: bilety nabywa się wraz z zaproszeniami.

Ludzie myślący płytkimi kategoriami doszli do wniosku, że wobec tego zaproszenia drukuje się zupełnie zbytecznie, że wystarczy sprzedawać po prostu bilety, żeby osiągnąć zamierzony rezultat — tzn. tłok na sali.

Rozumowanie to, pozornie nie pozbawione cech słuszności, kryje jednak w sobie poważny błąd. Oto na każdy bal należy rozesłać przynajmniej kilkanaście zaproszeń osobistościom zasiadającym w zarządach zaprzyjaźnionych stowarzyszeń i związków. Inaczej bowiem zaprzyjaźnione osobistości obrażą się i organizując podobny bal nie przyślą z kolei swoich zaproszeń.

I co wówczas?

Skoro więc tak czy inaczej należy wydrukować pewną ilość zaproszeń — nic nie stoi na przeszkodzie wydrukowaniu znacznej ich ilości.

Chyba tzw. zdrowy rozsądek.

Ale to, oczywiście, nie jest już żadnym argumentem.

MEGAN

Banany rosną w Warszawie

112.000 kwiatów w Zakładzie Hodowli Roślin

Główny budynek Miejskiego Zakładu Hodowli Roślin — palmiarnię, widać już z daleka po wyjściu z tramwaju.

Zakład Hodowli Roślin (Chodkiewicza 11) pracuje na terenie obejmującym 22 hektary ziemi. Największej zajmują szkółki, bo blisko 20 ha, reszta zaś to szklarnie i inspekta.



Budynek cieplarni.

Wszystkie drzewa, którymi wysadza się ulice i skwery, pochodzą z ZHR. Tu wyhodowano także słynne dziś „lipy z trasy W — Z", które przed kilkoma tygodniami ozdobiły największą magistralę stolicy.

Zakład hoduje rośliny rabatowe, kwiaty oraz rośliny doniczkowe, ozdobne, przeznaczone do celów reprezentacyjnych i na sprzedaż dla rozmaitych instytucji i szkół.

PALMY i BANANY

Największe wrażenie sprawia na zwiedzającym palmiarnia. Tę część szklarni najchętniej odwiedzają wycieczki.

W budynku rośnie 30 palm, dwa krzewy bananowe, oraz eukaliptusy, które liczą ponad 8 metrów wysokości. Nie wiele ustępują pod tym względem banany. Ponadto banany posiadają olbrzymie liście dochodzące do 3 metrów długości i 80 cm. szerokości.

A pamiętam — mówi kierownik szklarni — chwilę, gdy sadziliśmy ten krzak. Miał wtedy metr wysokości. Było to rok temu.

Krzaki bananowe zaowocowały. W górze widać małe, zielone jeszcze banany.

Palmiarnia, jak zresztą cały zakład, była zniszczona doszczętnie w czasie wojny. Palmy, które zakład obecnie posiada, zostały ofiarowane stolicy przez uzdrowiska dolnośląskie. Zaledwie kilka małych palemek jest własnego stołecznego „chowu".

25° C. W MNAŻARNI

W innych budynkach szklarni hoduje się rośliny rabatowe jak begonie, szałwie, heliotropy, pelargonie i inne mniej znane kwiaty. Dużą troskę dla kierownictwa zakładu przedstawia hodowla roślin „reprezentacyjnych". Do ich produkcji potrzebny jest budynek o dachu nie przepuszczającym promieni słonecznych, aby uregulować ich wzrost.

Oprócz szklarni ZHR posiada inspekty i belgijki (letnie szkarnie), w których hoduje się rośliny latem.

W osobnym budynku znajduje się mnażarnia, gdzie temperatura dochodząca do 25° C, podczas gdy w innych częściach szklarni, np. w palmiarni, temperatura wynosi do 20° C.

Roślin rabatowych hoduje się corocznie trzy gatunki. Na wiosnę klomby i skwery miejskie są wysadzane bratkami i tulipanami (tulipanów ZHR nie hoduje — sprowadza się je z zagranicy). W lecie jest sezon na begonie, szałwie, na jesieni natomiast hoduje się hryzantemy i astry.

8 TYS. DRZEW i KRZEWÓW

W ub. roku zakład dostarczył wydziałowi ogrodniczemu Z. M. ok. 4.000 drzew i 3.845 krzewów, oraz ponad 100 sztuk drzew iglastych. Jeżeli chodzi o kwiaty, to ZHR przekazał miastu 112 tys. sztuk w okresie letnim, nie licząc chryzantem i innych kwiatów jesiennych. Ponadto zakład wypożycza na rozmaite uroczystości i akademie rośliny reprezentacyjne.

(Kl)

„Requiem" Mozarta w Filharmonii Stołecznej

Jeden z najwspanialszych utworów muzyki oratoryjnej — „Requiem" Mozarta, odegrany zostanie przez orkiestrę Filharmonii Stołecznej z towarzyszeniem chóru Państwowego Konserwatorium Muzycznego na koncertach: w piątek (11 bm.) o godz. 19-ej i w niedzielę (13 bm.) o godz. 12-ej w sali „Roma" — Nowogrodzka 49.

Chórem dyrygować będzie prof. Wincenty Laski. Jako soliści wystąpią: A. Bolechowska, M. Rysiówna, A. Dobosz i Z. Skowroński.

Czytelnicy piszą...

WIĘCEJ SKLEPÓW SPÓŁDZIELCZYCH

Mieszka nas na Forcie Mokotowskim ponad 11 tysięcy — skarży się p. M. K. z ul. Karwińskiej — a mamy do dyspozycji po za kilkoma prywatnymi sklepikami, tylko jeden sklep WSS, niedbale zresztą zaopatrzony w podstawowe artykuły żywnościowe. Na całym Forcie nie ma żadnej rozdzielni mięsa, czy punktu rozdzielczego mleka. Do tego trzeba dodać brak komunikacji, bo autobusu „R" nikt poważnie nie traktuje. Po każdy drobiazg trzeba się udawać do sklepów na Mokotowie, a to pociąga za sobą poważne wydatki na komunikację. Czy nie można by założyć u nas jeszcze kilku sklepów spółdzielczych, bo nie chcemy przepłacać w prywatnych?

*

Warszawska Spółdzielnia Spożywców we własnym interesie powinna zatroszczyć się o lepsze zaopatrywanie swego sklepu na Forcie Mokotowskim. Uruchomienie dodatkowego punktu sprzedaży WSS również nie powinno napotkać na trudności, tym bardziej, że klienci sami o to proszą.

PO CO LEGITYMACJE?

Każdy z nas ma legitymację uczelni — pisze student Politechniki Warszawskiej p. H. S. z Hrubieszowskiej — przedłużaną co miesiąc. Miesięczne karty przejazdowe MZK są nieważne bez pieczątki uczelni i nie wydaje się ich bez okazania legitymacji szkolnej. Po cóż więc MZK zmuszają nas do posiadania dodatkowej legitymacji MZK, uprawniającej do przejazdów za kartami miesięcznymi. Czy nie wystarcza stale aktualna legitymacja szkolna? Czy nie szkoda papieru i roboty, naszych fotografii i kłopotu?

*

Prosimy MZK o odpowiedź: po co wydaje się studentom dodatkowe legitymacje, jeśli w zupełności wystarczają ich dotychczasowe dowody tym bardziej, że młodzież akademicka nie wykupuje żadnych biletów u konduktorów.

DZIŚ w stolicy

Odczyty

O godz. 19 w sali Polskiej YMCA (ul. Konopnickiej 6) odczyt ilustrowany przezroczami inż. Feliksa Kancierza pt. „Architektura Gotycka".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Jubileuszowa prac Xawerego Dunikowskiego. Wystawa Książki Francuskiej. Stałe zbiory. Galeria Malarstwa Polskiego. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Gotycka.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Drzeworyty Fr. Burkiewicza" oraz „Malarstwo Zygmunta Koperskiego". Wstęp wolny.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Pan Jowialski".
TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16, Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".
PLACÓWKA ((Królewska 15): godz. 19 „Pies ogrodnika".
MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Archipelag Lenoir" (ostatnie dni).
ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Zemsta".
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 19 „Zieleni się zboże".
NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Tu mówi Tajmyr".
KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA Konopnickiej 6): w próbach „O Basi beksie".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „A my sobie gramy" godz. 17.15 i 19,15.
NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.
TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe prorządki".
TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".
TEATR LALEK „Niebieskie migdały" (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".
SALA YMCA (Konopnickiej 6): godz. 19 „1000 taktów piosenki jazzowej".

Kina

PALLADIUM (Złota 7/9): „Skarb" godz. 13, 15, 19, 21. Zw. Zaw. 17.
ATLANTIC (Chmielna 33): „Skarb" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Skarb" godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Skarb" godz. 13.30, 15.30, 17.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.30.
AKTUALNOSCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej, w niedzielę o 11-ej.
AKTUALNOSCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr 54, pocz. seansów o godz. 11, w niedzielę o 11-ej.
SYRENA (Inżynierska 2): „Aleksander Newski", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.
TĘCZA (Suzina 4): „Zakazane piosenki" pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

RADIO

W dniu 10 bm. (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 12.04 16.00 20.00 23.00. Wszechnica: 9.30 19.40

11.40 Dla przedszkoli: „Sen Małgorzaty" — bajka. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Dla wsi: „Co czytać", Przegląd gospodarczy. 15.25 Kronika Warszawy. 15.30 Dla dzieci: „Śpiewamy piosenki" — Rutkowskiego. 15.50 Muzyka popularna. 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych" — Neverly (V). 16.50 „Siekiera narzędziem pracy" — pogadanka. 17.00 Muzyka symfoniczna 17.45 Poradnik językowy. — Doroszewski. 18.00 „Dla każdego coś miłego". 19.00 Felieton literacki. 19.15 Kwartet Mozarta. 20.45 Pieśni ludowe. 21.00 „Pierścień Faraonów" — słuchowisko według Prusa. 21.20 Audycja literacka. 22.00 Muzyka: Rabaud, Rivier. 22.45 i 23.10 Muzyka lekka i taneczna. 24.00 Koniec audycji.

WARSZAWA II

Wiadomości: 18.00 20.00.

17.00 Dziennik warszawski. 17.15 Muzyka ludowa. 17.30 „Węgiel" — z powieści Sinclair'a. 18.25 Zagadnienia warszawskie. 18.35 Utwory wiolonczelowe. 19.00 „Podajmy rękę dziecku w wieku dojrzewania" — pogadanka dr. Suchodolskiej. 19.15 Verdi: opera Aida 22.00 Sylwetki warszawskie. 23.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Zmienić godziny pracy!

MZK szukają lekarstwa na tłok w tramwajach

Niemal codziennie otrzymujemy od naszych czytelników listy, w których skarżą się na bolączki komunikacyjne w Warszawie. Korespondentom, którzy piszą nam o swych projektach zmiany tras, wprowadzenia nowych itd. odpowiadamy zazwyczaj indywidualnie. Wielu jednak czytelników skarży się na wielki tłok w tramwajach, szczególnie w rannych godzinach i tym dziś odpowiemy zbiorowo.

Istnieją dwie główne przyczyny, które powodują to tak niepożądane, codzienne zjawisko przeładowania tramwajów do granic wytrzymałości wozów i pasażerów. Na jedną przyczynę — brak taboru — na razie nie ma lekarstwa. W tej chwili wytworzyła się taka sytuacja, że szybciej doczekamy się uruchomienia własnej produkcji wagonów tramwajowych, niż otrzymamy tabor z zagranicy, nawet gdybyśmy go już teraz zamówili.

Druga natomiast przyczyna jest do usunięcia. Miejskie Zakłady Komunikacyjne już rok temu opracowały — posługując się wzorami wielkich miast zagranicą — dokładny system racjonalnego wyznaczania godzin pracy w większych zakładach i urzędach.

Dzisiaj niemal wszystkie fabryki ruszają o godz. 6-ej i 7-ej rano, a urzędy i instytucje rozpoczynają pracę o godz. 8-ej. Gdy się przypatrzymy olbrzymiemu zatłoczeniu wozów w tym właśnie czasie, nie trzeba będzie nikogo przekonywać o konieczności takiego rozłożenia godzin rozpoczynania pracy, aby nie wypadały one jednocześnie dla całej Warszawy.

Zainicjowana przez MZK akcja, została poparta jedynie tylko przez Zarząd Miejski i częściowo przez szkoły. Biura magistrackie rozpoczynają pracę o 8.30. Na ten termin zgodziło się również (po wielu rozmowach) i Kuratorium Szkolne, chociaż MZK proponowały szkołom dopiero godz. 10-tą rano, kiedy ruch w tramwajach poważnie maleje i młodzież nie ma potrzeby się tłoczyć. Na przeszkodzie stanęła konieczność prowadzenia nauki na dwie i trzy zmiany i projekt godz. 10-ej, dla rozpoczynania nauki, ostatecznie upadł.

Na tych dwu instytucjach cała akcja się skończyła. Żaden większy zakład pracy nie zadał sobie już trudu przestawienia godzin na inny okres, w różny sposób to motywując, lub w ogóle ignorując prośby MZK.

W takich warunkach Miejskie Zakłady Komunikacyjne zwróciły się z apelem do władz nadrzędnych o interwencję. Skierowano całą sprawę do opracowania przez specjalistów, aby orzekli które instytucje mogą zmienić i jak zmienić mają godziny swego urzędowania bez szkody dla toku pracy.



Między godziną 8-mą i 9-tą i między 15-tą do 16-tą tak wygląda „operacja" wsiadania do warszawskich tramwajów

Ta sprawa jest tak zasadnicza, że wymaga starannego przemyślenia i nie można wprowadzać nowych metod mechanicznie. MZK mają jednak nadzieję, że ich wnioski zostaną przyjęte i zrealizowane, a tym samym tłok w tramwajach powoli zniknie.